

W „Solidarności” nie dorobiłem się niczego, oprócz grona serdecznych przyjaciół

O efektach jego pracy w Sejmie przez kolejne trzy kadencje rozmawiamy z Januszem Śniadkiem, byłym przewodniczącym Komisji Krajowej i Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

str. 9



To był nasz Sierpień

W historycznej Sali BHP, w miejscu obrad MKS i komisji rządowej oraz podpisania Porozumień Sierpniowych, 31 sierpnia odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

str. 14



Nie ma dobrych i złych pokoleń. Są inne

O pokoleniach pracowników funkcjonujących obecnie na rynku pracy rozmawiamy z dr. hab. Tomaszem Kawką, profesorem Uniwersytetu Gdańskiego

str. 19



magazyn 10

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU REGIONU GDAŃSKIEGO

(696) październik 2023

SOLIDARNOŚĆ

Numer 1 wydano 23 sierpnia 1980 w Stoczni Gdańskiej

„Solidarność” artystów

Artysta to indywidualista, który chce być solidarny, chce pracować w jednej drużynie lub – wyrażając się bardziej trafnie – w zespole. Od blisko 35 lat w Operze Bałtyckiej działa NSZZ „Solidarność”. Wiosną przyszłego roku będzie okazja do podkreślenia tego faktu uroczystą galą. Na razie trwa codzienna związkowa praca solidarnościowych działaczy.

str. 8



Muzealnik to nie eksponat, pracować i zarabiać musi



Muzealnik jeszcze do niedawna jawił się nam jako ten, który w miękkich kapciach opiekuje się zbiorami, otrząsa kurz z eksponatów, od czasu do czasu przypomina, by ich nie dotykać. Jak każdy stereotyp, z definicji bywa on błędny lub przesadny.

str. 10

Pół biliona na transfery socjalne

Koniec kadencji parlamentarnej to okazja do podsumowania osiągnięć ekipy rządzącej. Czy w ciągu ostatnich czterech, a właściwie ośmiu lat, przeciętnej polskiej rodziny z dziećmi, pracownikowi czy emerytowi żyło się lepiej czy gorzej?

str. 12



15 X 2023

WYBORY I REFERENDUM

Twój głos się liczy

W KRAJU

Bezrobocie w Polsce stoi w miejscu



Bezrobocie w sierpniu br. wyniosło 5 proc. – wynika z komunikatu GUS. Stopa bezrobocia utrzymuje się na poziomie 5,0 proc. od czerwca br. Eksperti Polskiego Instytutu Ekonomicznego oceniają, że w 2024 r. stopa bezrobocia utrzyma się na zbliżonych poziomach. Wg Eurostatu jesteśmy – po Malcie i Czechach, 3 państwem w Unii Europejskiej z najniższym bezrobociem (w lipcu br. 2,7 proc.). Stopa bezrobocia w całej UE w lipcu br. wyniosła 5,9 proc. W skali roku największy spadek bezrobocia odnotowano we Francji (o 144 tys. osób, z 7,5 proc. do 7 proc.). Największy wzrost nastąpił w Portugalii (o 49 tys., z 5,9 do 6,8 proc.). Największe bezrobocie jest w Hiszpanii (11,7 proc.).

Wraca do pracy w IKEA

Związkowiec Dariusz Kawka może wrócić do pracy – to wyrok sądu z 18 września 2023 r., który zapadł po 10 miesiącach batalii przed wymiarem sprawiedliwości. Związkowca wspierała rodzina, przyjaciele, NSZZ „Solidarność” i mieszkańcy Lubawy, których reprezentuje w Radzie Miasta. Wyrok jest nieprawomocny, ale zgodnie z nowymi przepisami, które weszły w życie dzięki „Solidarności”, Dariusz Kawka będzie mógł powrócić do pracy przed decyzją sądu drugiej instancji. Sąd uznał, iż przyczyny wskazane jako powód rozwiązania umowy o pracę nie uzasadniały zastosowania zwolnienia dyscyplinarnego. Rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło bez zgody Komisji Zakładowej, co potwierdziła także kontrola olsztyńskiej inspekcji pracy. Organizacja zakładowa przetrwała.

Trójstronny dialog społeczny



Porozumienie trójstronne związków zawodowych, pracodawców i samorządu podpisane w Piotrkowie Trybunalskim 22 września 2023 r. w ramach programu „Schematy Dialogu Społecznego dla godnej pracy w sektorze publicznym na poziomie samorządów” to wprowadzanie realnie dialogu społecznego na poziomie lokalnym. Jak czytamy w jego preambule: „W obliczu zmian demograficznych takich jak starzenie się społeczeństwa oraz niski wskaźnik dzietności podpisujemy Porozumienie, by godna praca stała się niezbywalnym dobrem pracowników i mieszkańców naszego miasta, a rzetelna współpraca Stron była inspiracją do podejmowania kolejnych działań na rzecz rozwoju pracowników”.

Dokument główny nacisk kładzie na zapewnienie odpowiednich przerw i czasu wolnego pracownikom, którzy szczególnie tego potrzebują. Umowa zawarta w Regionie Piotrkowskim NSZZ „Solidarność” udowadnia, że dialog społeczny można inicjować i realizować nie czekając na wytyczne tzw. góry. Porozumienie zo-

bowiąże strony do zawierania układów zbiorowych pracy dotyczących ochrony warunków pracy i wprowadzenia dodatkowego urlopu wypoczynkowego, dodatkowej przerwy w pracy dla starszych pracowników (w wieku 55+) i wydłużenia przerwy dla kobiet karmiących piersią. Porozumienie zostało zawarte w ramach programu „Dialog Społeczny – Godna Praca”.

O dobre imię strażnika i żołnierza



Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przyjęło stanowisko w obronie służb mundurowych broniących polskiej granicy przed nielegalną migracją z kierunku Białorusi i wzywa do zaprzestania szkalowania służb mundurowych. W stanowisku związkowcy napisali, że „nie znajdują wystarczająco ostrych słów, aby wyrazić oburzenie wobec ataków niektórych polityków i środowisk na polskich funkcjonariuszy i żołnierzy, broniących naszej wschodniej granicy przed hybrydowymi atakami Rosji i Białorusi”. Stanowisko zostało uchwalone po wejściu na ekrany filmu w reż. Agnieszki Holland „Zielona granica”.

NSZZ „Solidarność” z szacunkiem odnosi się do zaangażowania i profesjonalizmu służb chroniących granicę. Redakcja „Tygodnika Solidarność” przyznała tytuł Człowieka Roku 2021 i 2022 funkcjonariuszom i żołnierzom pełniącym tam służbę.

Strażacki krzyż

W trakcie posiedzenia Rady Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” w Chełmie po raz pierwszy w historii tej sekcji przyznano Odznakę Honorową – Krzyż Sekcji. W uroczystości uczestniczyli m.in. komendant główny PSP gen. brygadier Andrzej Bartkowiak i lubelski komendant wojewódzki PSP nadbryg. Grzegorz Alinowski.

Najtwardszy strażak świata



16 i 17 września 2023 r. reprezentacja Państwowej Straży Pożarnej wzięła udział w mistrzostwach świata o tytuł Najtwardszego Strażaka w formule FIREFIT, które odbyły się w Kanadzie. Mł. kpt. Adam Spychała, członek Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Komendzie Powiatowej PSP w Ostrowie Wlkp., rok temu jako pierwszy Polak w historii wygrał Mistrzostwa Świata Firefighter Combat Challenge w kategorii indywidualnej OPEN w USA. W tym roku z FIREFIT World Championships w Kanadzie wrócił on z trzema tytułami – wicemistrza świata indywidualnie, wicemistrza świata w tandemie oraz mistrza świata w kategorii sztafeta.

Służba w Państwowej Straży Pożarnej wymaga od strażaka dużej sprawności fizycznej oraz psychicznej, a aby być na szczycie i wygrywać w zawodach o mistrzostwo świata, trzeba włożyć ogrom pracy oraz czasu w treningi. Dopingują go koledzy z Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność”.

W REGIONIE

Rozmawiali o oświacie

Przewodniczący Rady Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” dr Waldemar Jakubowski spotkał się 12 września br. z członkami Rady Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania zs. w Gdańsku, której pracami od kwietnia tego roku kieruje Bożena Brauer. Była to dobra okazja do przekazania informacji o przebiegu rozmów z kierownictwem MEiN oraz o oczekiwaniach nauczycieli i innych pracowników sektora edukacji.

Wrócił wątek zmian systemowych w finansowaniu (subwencje) oświaty oraz swoistej rywalizacji oświaty publicznej i prywatnej (prowadzonej przez stowarzyszenia, związki wyznaniowe, prywatne podmioty). W 2024 roku w sferze budżetowej rząd planuje dynamiczny wzrost wynagrodzeń na poziomie 106,6 proc., średni roczny wskaźnik wzrostu wynagrodzeń w sferze budżetowej miałby osiągnąć poziom 6,6 proc. Ale w oświacie ma to być 12,3 proc. (m.in. w związku ze wzrostem płacy minimalnej do 4350 zł i koniecznością podniesienia o 660 zł pensji nauczycieli stażystów). Jednak, mimo że subwencja oświatowa rośnie, to wciąż jest niewystarczająca. Związkowcy chcą, by nakłady na całą oświatę wynosiły 7 proc. PKB, czyli ok. 215 mld zł.

Ważna data dla „Solidarność”



Posiedzenie członków Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zwołane 11 września br. było symbolicznym połączeniem najnowszej historii i dziejów Związku z bieżącą związkową pracą. Gościem spotkania był poseł Janusz Śniadek, jeden z czterech byłych przewodniczących Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” na przestrzeni lat działalności Związku.

Jak przypominał Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG, 11 września to ważna data w procesie tworzenia NSZZ „Solidarność” – tego dnia w 1980 roku podpisane zostało porozumienie w Hucie Katowice, tzw. Porozumienie Dąbrowskie, które utworowało drogę do realizacji pierwszego punktu postulatów gdańskich MKS: utworzenia niezależnych, samorządnych związków zawodowych, które byłyby autentycznym reprezentantem klasy pracującej. Na tej podstawie dopuszczono do zarejestrowania NSZZ „Solidarność”.

Związkowi działacze mieli okazję do zapoznania się z dwiema pracami stypendystów Funduszu Stypendialnego NSZZ „S” działającego w Regionie Gdańskim, jedynego takiego związkowego funduszu, z którego przydzielane są stypendia szczególnie uzdolnionym i aktywnym uczniom, którzy opisują swoje „spotkania” z NSZZ „Solidarność”, zazwyczaj spisane na kanwie relacji bezpośrednich świadków wydarzeń z lat 70. i 80.

Rozwiązywanie konfliktów i poczucie pewności

Trwają szkolenia w ramach drugiej edycji projektu „Dialog społeczny kluczem do rozwoju”, organizowane przez Dział Programów Europejskich Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Zawsze jest dobry czas na uzupełnienie wiedzy. Tym razem tematem są negocjacje i sposoby rozwiązywania konfliktów w zakładach pracy. Szkolenia trwają łącznie trzy dni.



Podczas szkoleń uczestnicy otrzymują niezbędne informacje m.in. na temat skutecznych technik negocjacji. Ćwiczą też na warsztatach praktyczną umiejętność ich prowadzenia. Zapoznają się z regułami i z fazami negocjacji, poznają podstawowe style i techniki tych trudnych niejednokrotnie rozmów. Szkolenia prowadzone są przez doświadczoną trenerkę z Komisji Krajowej NSZZ „S” Marylę Kościńską, która jest też autorką ich programu.

Kolejne terminy szkoleń to: 18–20 października br. Zapisy: Krystyna Leszczyńska, tel. 502 443 086, e-mail: k.leszczyńska@solidarnosc.gda.pl

Fabryka wież



Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. wraz z partnerem strategicznym GRI Renewable Industries S.L., globalną firmą sektora energii odnawialnej z siedzibą w Madrycie, oraz firmą Baltic Towers Sp. z o.o. rozpoczyna w Gdańsku inwestycję Morskiej Energetyki Wiatrowej (MEW).

31 sierpnia 2023 r. została zainaugurowana na terenach postoczniowych (z dostępem do nabrzeża) budowa fabryki wież offshore. Hala do produkcji wież jest dedykowana turbinom wiatrowym o mocy ponad 15 MW. Nowoczesny zakład produkcyjny będzie posiadał moce produkcyjne 150 wież rocznie. Utworzonych zostanie 500 wysoko wyspecjalizowanych miejsc pracy.

Morska energetyka wiatrowa jest obecnie jednym z najszybciej rozwijających się sektorów energetyki. Nowa inwestycja wpisuje się w koncepcję „local content”, stanowiącą element transformacji i akceleracji polskiej gospodarki – unowocześnienie jej i rozwijanie w ujęciu polskiego interesu gospodarczego oraz zaangażowanie w rozwój społeczności lokalnej. Inwestycja przywraca funkcje przemysłowe na południowym krańcu wyspy Ostrów.

W ceremonii tzw. wbiać pierwszej łopaty uczestniczyli Jon Ribera, właściciel GRI Renewable Industries, i Cezaryusz Lesisz, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu S.A., a także Karol Guzikiewicz, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej. Fabryka ruszy w połowie 2025 r.

Pomnik generała

Znakomity żołnierz i wybitny dowódca gen. Józef Haller doczekał się swego pomnika w Kartuzach. Popiersie generała, twórcy Błękitnej Armii, wyzwoliciela Lwowa i jednego z architektów polskiej Victorii z 1920 roku, zostało odsłonięte 22 września 2023 r. przed Urzędem Miejskim w Kartuzach (ul. gen. Józefa Hallera 1).



Norway
grants



Innovation
Norway



Region Gdański NSZZ „Solidarność” zaprasza na konferencję „Współczesne uwarunkowania bezpiecznej pracy”

która odbędzie się w ramach projektu
„Godna praca to bezpieczna praca” – II edycja
24 listopada 2023 r. o godzinie 10.00 w Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnym
Uniwersytetu Gdańskiego przy ul. Piaskowej 9 w Sopocie (sala C9)

PROGRAM

- 10:00 – 10:10 – wystąpienie prof. dr. hab. Piotra Stepnowskiego, rektora Uniwersytetu Gdańskiego
- 10:10 – 10:20 – wystąpienie Katarzyny Łażewskiej-Hrycko, głównej inspektor pracy
- 10:20 – 10:30 – wystąpienie Krzysztofa Dośli – przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
- 10:30 – 10:50 – wykład prof. dr. hab. Jakuba Steliny – Rola związków zawodowych oraz społecznego inspektora pracy w zarządzaniu bezpieczeństwem w zakładzie pracy
- 10:50 – 11:10 – wykład dr Marty Zbuckiej-Gargas – Zapewnienie bezpiecznych warunków pracy w nowych formach zatrudnienia (m.in. praca zdalna, „uberyzacja”)
- 11:10 – 11:30 – wykład Patrycji Potockiej-Szmoń, zastępcy okręgowego inspektora pracy w Gdańsku – Aspekt kontrolno-nadzorczy w nowych formach zatrudniania
- 11:30 – 12:00 – panel dyskusyjny
- 12:00 – 12:45 – przerwa kawowa
- 12:45 – 13:05 – wykład dr. hab. Pawła Jurka, prof. UG – Dynamika zmian rynku pracy powinna zmieniać naszą mentalność
- 13:05 – 13:25 – wykład dr. hab. Tomasza Kawki, prof. UG – Redukcja poczucia zagrożenia pokolenia „Z” i „Millenialsów”
- 13:25 – 13:45 – wykład dr Agaty Borowskiej-Pietrzak – Budowanie odporności psychicznej jako narzędzie tworzenia bezpieczeństwa społecznego
- 13:45 – 14:00 – wykład Tomasza Klawikowskiego, kierownika Biura Bezpieczeństwa Pracy i Ochrony Zdrowia UG – Kultura bezpieczeństwa – wyzwania dla zakładu pracy
- 14:00 – 14:15 – wykład Pawła Grabowskiego, zastępcy okręgowego inspektora pracy w Gdańsku – Kultura bezpieczeństwa – wyzwania dla organów kontroli nad warunkami pracy
- 14:15 – 14:20 – zamknięcie konferencji – Mariusz Pokrzywinski, okręgowy inspektor pracy w Gdańsku

Zgłoszenia na konferencję: m.kuzma@solidarnosc.gda.pl

Partnerzy wydarzenia



Związkowe ABC – sięgnij po informator Regionu Gdańskiego

Pakiet ulotek z niezbędnymi dla każdego związkowca informacjami wydał Region Gdański NSZZ „Solidarność”.

Chcesz więcej wiedzieć o działalności NSZZ „Solidarność” w Regionie Gdańskim? Zamierzasz uczestniczyć w projektach w ramach funduszy europejskich lub zapoznać się z ofertami pracy? A może musisz skorzystać z porady prawnej lub chcesz uczestniczyć w szkoleniach związkowych, a nie wiesz, jak zgłosić swój udział? Sięgnij po Informator Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. W nim znajdziesz niezbędne dane kontaktowe oraz podstawowe informacje o związkowej pracy.

Informatory są do odbioru w Dziale Organizowania i Rozwoju NSZZ „Solidarność” w siedzibie Związku przy ul. Wały Piastowskie 24 w Gdańsku oraz w macierzystych komisjach i związkowych kołach.

Reklama



Radio Gdańsk
Głos Pracownika
Zawodowcy
Audycja w każdy ostatni poniedziałek miesiąca po 14:10

Legitymacja elektroniczna



Jeżeli jesteś członkiem NSZZ „Solidarność”, to masz prawo do wielu benefitów. Aby móc z nich korzystać, należy uzyskać elektroniczną legitymację członkowską.

Jak wyrobić sobie elektroniczną legitymację związkową?

1. Wypełnij wniosek o wydanie elektronicznej legitymacji. Formularz wniosku można uzyskać w swojej organizacji związkowej lub pobrać ze strony www.solidarnosc.gda.pl/dla-zwiazkowcow.

2. Przekaz podpisany wniosek organizacji związkowej w zakładzie pracy. Następnie wnioski trafią do Zarządu Regionu i zostaną wysłane do Komisji Krajowej, która prowadzi bazę danych i drukuje legitymacje. Gotową legitymację odbierzesz w swojej organizacji związkowej.

UWAGA! Organizacje związkowe na początku każdego roku kalendarzowego aktualizują ważność legitymacji, przekazując do Zarządu Regionu informacje o stanie uzwiązkowienia (podają wykaz osób, które przestały być członkami Związku).

SPOJRZENIE

Czas wyborów

Wybory za pasem, więc i kampania w pełni. Pomorskie miasta i wioski kuszą wyborców banerami we wszystkich barwach partyjnych i nie tylko. Kandydaci prześcigają się w pomysłowości – jeden z nich reklamuje się jako młody i... normalny. Czy to sugestia, że jest wyjątkiem? Inny – zdjęciem zwierzątka skojarzonego ze swoim nazwiskiem. Jeszcze inny wręcz przeciwnie – w ogóle nie pokazuje swojego wizerunku, akcentując dużymi literami znane nazwisko, które samo w sobie powinno wyborców przyciągnąć. Tylko czy to na pewno uczciwie? Przykłady gier wyborczych można by mnożyć w nieskończoność. Ale pomijając owe wizerunkowe przepychanki, trzeba z całą powagą przypomnieć, że w wyborach decydujemy o naszej realnej przyszłości. Przekonaliśmy się na własnej skórze, że można mówić „pieniędzy nie ma i nie będzie”, albo podejmować śmiałe decyzje na rzecz wyrównywania szans, zasypywania obszarów biedy, dbania o bezpieczeństwo, pamiętania o własnej historii. W Raporcie w bieżącym numerze przypomniemy, ileż to razy zdaniem opozycji budżet miał się zawalić pod ciężarem nietrafionych decyzji rządzących, ale się nie zawałił. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” na ostatnim posiedzeniu nie poparła wprost żadnego ugrupowania, niemniej przypomniała, że wybierać należy tych, którzy są wiarygodni i realizują wyborcze obietnice. Dotyczy to nie tylko partii politycznych, ale także poszczególnych kandydatów. Warto wybierać świadomie tych, którzy w minionej kadencji rzeczywiście działali w interesie pracowników i gwarantują to na przyszłość.

Żeby wybrać, trzeba w wyborach wziąć udział. Tymczasem jesteśmy społeczeństwem, które nie przoduje w Europie pod względem aktywności w demokratycznych procedurach. Tak jest od lat. Nawet w kluczowych dla przyszłości kraju, choć nie w pełni demokratycznych wyborach w roku 1989 wzięło udział trochę ponad 60 procent uprawnionych. Pod tym względem daleko nam do krajów skandynawskich, w których wyborcza frekwencja regularnie znacząco przekracza 70 procent (w Szwecji ponad 80), czy krajów Beneluxu. Trzeba jednak dodać, że w Belgii chlubiącej się ponad 90-procentowym udziałem w wyborach, nieoddanie głosu karane jest od wielu lat grzywną, która wynosi 30 euro. Niby mało, ale... Czemu więc nie korzystamy z prawa wyboru? Część uważa (błędnie!), że i tak ich głos nic nie zmienia, inni są zniechęceni w ogóle do klasy politycznej jako takiej. Warto więc powtórzyć, że każdy głos się liczy i każdy współdecyduje o tym, co nas dotyczy, nas-pracowników, nas – związkowców, nas – obywateli. Czy pod rządami liberałów wszelkiej maści płaca minimalna wynosiła pięćdziesiąt kilka procent średniego wynagrodzenia? Czy wprowadzono by wszelkiego rodzaju dodatki wspierające rodziny, szczególnie wielodzietne? Czy poszerzono by dodatkową ochroną działaczy związkowych przed wyrzuceniem z pracy? Czy emeryci dostaliby trzynastą i czternastą emeryturę? I tak dalej. Tak, to pytania retoryczne, bo odpowiedź, jak sądzę, każdy dobrze zna. A przecież na tym się nie kończy. Każdego z nas dotyczy pośrednio (przynajmniej na razie) bezpieczeństwo naszych granic. Słabe państwo, to słabe bezpieczeństwo. O tym wszystkim zadecydujemy piętnastego października.

Ale nie tylko o tym. W tym roku połączono bowiem po raz pierwszy wybory parlamentarne z referendum. A w nim odpowiemy na cztery także kluczowe pytania. Jedno z nich, szczególnie istotne dla nas, to oczywiście pytanie o wiek emerytalny. Wnioskowaliśmy o to ponad 10 lat temu. Bezsukcesie. Premier Tusk – jak sam powiedział – wziął to „na klatę” i podniósł wiek emerytalny. Warto się więc na przyszłość zabezpieczyć. Podobnie odpowiadając „nie” na pozostałe pytania. No bo czy chcemy prywatyzacji najistotniejszych spółek Skarbu Państwa? Wszak wojna gazowo-energetyczna rozpętana przez Rosję powinna nas nauczyć, że są sektory, od których zależy nasze bezpieczeństwo i tylko państwo może je chronić przed manipulacją. Dwa kolejne dotyczą w gruncie rzeczy jednego problemu – nielegalnej migracji. Rozebrawanie bariery na wschodniej granicy byłoby oczywistą zachętą do intensyfikacji wojny hybrydowej, a przymusowa relokacja – otwarciem pozostałych szlaków migracyjnych. Przecież już także w krajach Europy Zachodniej wielu polityków zaczyna rozumieć, że tylko ścisła ochrona zewnętrznych granic Unii Europejskiej uchroni nas przed katastrofą zarówno społeczno-gospodarczą, jak i polityczną. Trudno więc zrozumieć naszą totalną opozycję, która wzywa do bojkotu referendum. Jeżeli bowiem nie ma zamiarów podniesienia wieku emerytalnego, jeżeli nie chce zgodzić się na przymusową relokację migrantów ani burzyć zapory na granicy, a tym bardziej prywatyzować np. Orlenu, to powinna zgodzić się zagłosować cztery razy „nie” i pokazać, że nie chce oszukiwać wyborców, jak onegdaj bywało...

Jacek Rybicki

I ŚMIESZNO, I STRASZNO

Na froncie zmiany języka



Kampania wyborcza w pełni, tysiące kandydatów walczą o głosy wyborców, nie tylko z kandydatami innych partii, ale także kolegami z własnej listy. Jedni, zapewne ci bogatsi, stawiają na dużą liczbę plakatów i banerów, inni na oryginalność i kontrowersję. Przecież wystarczy czymś zaszokować, by zostać zapamiętanym. Przykładem niech będzie osoba reprezentująca w wyborach Partię Zielonych, która zapamiętana zostanie z określeń, jakimi się zaprezentowała w czasie spotkania wyborczego. A mianowicie **San Kocoń** to aktywistka ekologiczna i LGBT, członkini Partii Zielonych i rzeczniczka prasowej Ostrej Zieleni. Aż uszy bołą.

Po bezpiecznej stronie Wisły

Jeżeli mieszkają Państwo po zachodniej stronie Wisły, to mieliście szczęście, gorzej natomiast mieli mieszkańcy terenów położonych po drugiej stronie królowej polskich rzek. Bo gdyby nie daj Boże **Putin** uderzył na nasz kraj, gdy rządziła nim koalicja PO-PSL, to znaleźliby się w sytuacji mieszkańców ziem zajętych przez Rosjan po inwazji na Ukrainę w 2022 roku. Plany obrony Polski, zatwierdzone przez byłego ministra obrony narodowej **Bogdana Klicha**, zakładały, iż w razie agresji Rosji Polska będzie się broniła nie na granicy wschodniej, lecz na linii Wisły.

Niedouczeni wiceprezydenci Gdańska



Coś jest nie tak z wiceprezydentami Gdańska. Pamięamy kurozjalną wypowiedź wiceprezydenta **Piotra Grzelaka** podczas miejskich uroczystości upamiętniających 74. rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej: *Na początku było słowo, złe słowo. Słowo jednego przeciwko drugiemu. I to złe słowo było Polaka przeciwko innemu narodowi, Niemca przeciwko innemu narodowi. Europa została tym złym słowem podzielona.* Teraz znów jego koleżanka błysnęła wypowiedzią podczas ostatniego posiedzenia Rady Miasta. Wiceprezydent **Monika Chabior** przekonywała, że współpraca z Niemcami jest *nieprawdopodobnie ważna, bo brak zrozumienia między naszymi narodami doprowadził do ogromnej tragedii w przeszłości.* Pani Chabior ma wyższe wykształcenie, a więc musiała uczęszczać do szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum, gdzie nauczana jest historia. Albo bardzo nie uważała na lekcjach poświęconych wybuchowi II wojny światowej, albo skończyła szkoły w Niemczech.

Dla porządku przypomnijmy urzędnikom gdańskiego magistratu, że jednym z żądań **Hitlera** – a więc niemieckiego kanclerza

– była zmiana statusu Wolnego Miasta Gdańska, co de facto oznaczałoby poddanie go pełnej kontroli III Rzeszy. Sprawdziliśmy: pani Chabior skończyła III Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku im. Bohaterów Westerplatte! A więc jednak nie uważała na lekcjach.

Komu przeszkadza referendum



Referendum to – według definicji Wikipedii – najbliższa idealowi forma demokracji bezpośredniej, w której udział mogą brać wszyscy obywatele uprawnieni do głosowania. W czasie referendum obywatele całego państwa lub jego części wyrażają swoją opinię w kwestii poddawanej głosowaniu. Wydawałoby się, że za tą formą wypowiedzi obywateli powinni być wszyscy zwolennicy demokracji. Okazuje się, że jednak nie. Totalna opozycja nawołuje do bojkotu październikowego referendum, a jej przywódca, **Donald Tusk**, już nawet je unieważnił. Niby, że termin referendum nieodpowiedni i pytania nie takie. No tak, bo jak na przykład po ewentualnym zwycięstwie w wyborach uzasadnić zgodę na masową relokację imigrantów w Polsce czy wyprzedaż majątku państwowego i podniesienie wieku emerytalnego? To, że Donald Tusk woli słuchać głosu niemieckich przywódców niż głosu Polaków przekonaliśmy się przy okazji debaty nad podniesieniem wieku emerytalnego, gdy zlekceważono 2 miliony podpisów zebranych przez „Solidarność” dotyczących przeprowadzenia referendum w tej sprawie.

A jednak węgiel

W czasie, gdy niemieckie fundacje tzw. ekologiczne skarżą do sądu działalność polskiej elektrowni Turów, w Niemczech demontują wiatrak. Konkretnie w Nadrenii Północnej-Westfalii w zachodniej części Niemiec koncern energetyczny RWE zdemontował jedną z ośmiu farm turbin wiatrowych. I może nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że jak donoszą niemieckie media, pozbycie się farmy pozwoli na wydobycie do 20 mln ton węgla brunatnego więcej. Wcześniej koncern wyburzył miejscowość Lützerath, aby ustąpić miejsca kopalni odkrywkowej węgla brunatnego. Może jednak Niemcy o ekologię najpierw zadbałoby we własnym kraju?

Nikt nic nie wie

Totalna opozycja w kampanii wyborczej przyjęła dość dziwną, ale w pewnym sensie skuteczną taktykę, a mianowicie udziela różnych, a często sprzecznych odpowiedzi na te same pytania. W większości robią to różni politycy KO, a więc jeden jest za, a drugi przeciw, ale zdarza się, że zdanie zmieniają ci sami politycy. Tak więc raz słyszymy, że wiek emerytalny nie zostanie podniesiony, przy innej okazji **Donald Tusk** twierdzi, że błędem nie była sama decyzja podniesienie wieku emerytalnego, ale że źle ją przygotował. Czyli jak dobrze przygotowuje decyzję, to podniesie wiek emerytalny? Do tej porzy politycy PO przekonywali nas, że przekop Mierzei Wiślanej to wytwór wybujałego ego **Jarosława Kaczyńskiego**, a **Małgorzata Kidawa-Błońska** wprost oświadczyła: *Skoro natura nie zrobiła tego przekopu, to wydaje mi się, że to nie ma sensu. Gdyby natura chciała, żeby był tam przekop, to by był.* Teraz okazuje się, że już w 2014 roku Donald Tusk myślał o przekopie i porcie w Elblągu. Również 500 plus to nie pomysł Prawa i Sprawiedliwości, to rząd **Ewy Kopacz** szykował projekt podobny do 500 plus. Żal nam wyborców Koalicji Obywatelskiej, bo trudno się w tym połapać. Ale może właśnie o to chodzi, bo najważniejsze jest... odsunąć PiS od władzy, a potem się zobaczy, co zrobić z tym wiekiem, zaporą na granicy czy przymusową relokacją imigrantów.

Czy pracownicy handlu po wyborach będą pracować w niedziele?

W kampanii wyborczej wraca gorący temat ograniczeń handlu w niedziele. Mimo że Polacy przyzwyczaili się do niedziel bez wielkopowierzchniowego handlu, Koalicja Obywatelska postuluje otwarcie sklepów we wszystkie niedziele, a komitet Trzecia Droga w dwie niedziele w miesiącu.

Ograniczenie handlu w niedziele i święta obowiązuje w Polsce już od stycznia 2018 r. Zostało to uchwalone dzięki Komitetowi Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej, wspieranemu przez NSZZ „Solidarność”. Ustawa zakazuje wykonywania pracy osób, które są zatrudnione na podstawie umowy o pracę w placówkach handlowych. Miejsca zwolnione z zakazu to m.in. stacje paliw, restauracje, kina, cukiernie, lecznice dla zwierząt.

Liberalna koalicja

W programie wyborczym Koalicji Obywatelskiej „100 konkretów na 100 dni” znalazło się całkowite zniesienie zakazu niedzielnego handlu, ale każdy pracownik będzie miał zapewnione dwa wolne weekendy w miesiącu i podwójne wynagrodzenie za pracę w dni wolne. Trzecia Droga (hasło: „Dość kłótni, do przodu!”) chce przywrócić dwie handlowe niedziele w miesiącu.

– Uwolnimy handel w dwie niedziele w miesiącu, bo on jest nam dziś potrzebny – ogłosił Szymon Hołownia, jeden z liderów komitetu Trzecia Droga (PSL i Polski 2050) i zapewniał, że pracownicy dostaną wyższe wynagrodzenie albo dodatkowy dzień wolny za niedzielę.

Ale i tak za pracę w niedziele i święta pracownikowi należy się rekompensata – może odebrać dzień wolny, a jeżeli nie ma tej możliwości, należy się dodatkowe wynagrodzenie.

Luki i obejścia

Ustawa o zakazie handlu była i jest nieszczęlna. Właściciele sieci handlowych i sklepów szukali możliwości jej obejścia. W niedziele były one otwierane pod szyldem kawiarni, wypożyczalni sprzętu sportowego, poczty czy kawiarni. Hipermarkety i dyskonty wydłużyły godziny pracy w piątki i soboty. Czynne są sklepy na stacjach benzynowych.

Platforma Obywatelska (trzon KO) od początku dyskusji nad ustawą sprzeciwia się zakazowi handlu w niedziele i zapowiada zliberalizowanie prawa. Sprzyja bowiem sieciom handlowym pod hasłem swobody wyboru.

– Chcemy przywrócenia wszystkich niedziel handlowych. Pracownikom będzie przysługiwać dwukrotność wynagrodzenia za dzień pracy w weekend

w stosunku do stawki w dniu roboczym oraz dwa wolne weekendy w miesiącu – oznajmił w tej kampanii Andrzej Domański, główny ekonomista Instytutu Obywatelskiego, eksperckiego zaplecza PO, powołując się na zmiany gospodarcze, które zaszły w ciągu ostatnich lat.

Alfred Bujara, przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność”, jest sceptyczny wobec propozycji Koalicji Obywatelskiej.

– Nie wierzymy w takie rozwiązania, bo wiele już widzieliśmy. Za czasów rządów Donalda Tuska musieliśmy pracować często od niedzieli do niedzieli na umowach śmieciowych za 3,50 lub 4,50 zł na godzinę. Dziękujemy za takie pomysły, które lobują zagraniczne korporacje. Pracownicy handlu nie wyobrażają sobie, że ktoś im zabierze wolne niedziele – powiedział Bujara. Dodał, że pracodawcy zapłacą pracownikom więcej za niedzielę, a z drugiej strony zabiorą premię lub inny składnik wynagrodzenia.

Wigilia

Zgodnie z Ustawą o ograniczeniu handlu w niedziele i święta oraz w niektóre inne dni, sklepy mogą być otwarte m.in. w dwie niedziele poprzedzające pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Według kalendarza niedziel handlowych pozostały nam niedzielne zakupy 17 grudnia br. Najpewniej nie zrobimy zakupów w Wigilię 24 grudnia br. – tak przynajmniej zapowiedział

.....
Nie wierzymy w takie rozwiązania, bo wiele już widzieliśmy. Za czasów rządów Donalda Tuska musieliśmy pracować często od niedzieli do niedzieli na umowach śmieciowych za 3,50 lub 4,50 zł na godzinę. Dziękujemy za takie pomysły, które lobują zagraniczne korporacje.



- ✓ Jesteś pracownikiem handlu?
- ✓ Cenisz sobie to, że nie musisz pracować w niedziele?
- ✗ Już niedługo możesz to stracić!

KRAJOWA SEKCJA PRACOWNIKÓW HANDLU **Solidarność** W OBRONIE TWOICH PRAW!



15 października 2023 r. Odbędą się wybory do Sejmu i Senatu.

Koalicja Obywatelska oraz Trzecia Droga Szymona Hołowni już zapowiedziały, że przywrócą handel w niedziele, jeśli wygrają wybory.

Nie mówimy Ci na kogo masz głosować.

To Twój wybór!

Jednak od Twojej decyzji przy wyborczej urnie zależy, czy niedziele będziesz spędzać z rodziną, czy w pracy.



KRAJOWA SEKCJA PRACOWNIKÓW HANDLU **Solidarność** W OBRONIE TWOICH PRAW!

w połowie czerwca br. Waldemar Buda, minister rozwoju.

Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji oraz Federacja Konsumentów wnioskuje, by niedziela handlowa z 24 grudnia br. została przeniesiona na 10 bądź 31 grudnia br., tak by pracownicy handlu mogli wykorzystać niedzielę 24 grudnia na przygotowania do Wigilii.

Sąd Najwyższy zaostroża

Przedsiębiorca, który zorganizował wypożyczalnię sprzętu sportowego czy bibliotekę na terenie sklepu, nie urządzi już handlowej niedzieli. Tak wynika z dwóch wyroków Sądu Najwyższego z 15 września br. w sprawie zakazu handlu w niedziele. To efekt kasacji wniesionej przez Prokuraturę Generalną.

Problemy z wykładnią dotyczyły art. 6 ust. 1 pkt 10 ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Spod zakazu wyjęte są placówki handlowe w zakładach prowadzących działalność w zakresie kultury, sportu, oświaty, turystyki i wypoczynku. Ta praktyka została zakwestionowana przez inspekcję pracy. Zdarzało się, że sądy były innego zdania i wydawały wyroki uniewinniające właścicieli sklepów, którzy omijali zakaz handlu.

Sąd Najwyższy stwierdził, że możliwość korzystania z tegoż wyjątku istnieje wyłącznie, gdy placówka handlowa zlokalizowana jest w zakładzie prowadzącym działalność w dziedzinie kultury, sportu, oświaty, turystyki i wypoczynku, a tego warunku nie spełnia zorganizowanie wypożyczalni sprzętu sportowego i rekreacyjnego oraz wypożyczalni książek na terenie sklepu.

– Trzeźwo myślący człowiek wie, czym się różni sklep od dworca czy biblioteki, ale niektórym pracodawcom musi tę oczywistą sprawę wyjaśnić Sąd Najwyższy – skomentował Alfred Bujara próby przeforsowania pracy w niedziele.

Wielki Piątek

Wolne od handlu niedziele to nie jest związkowa fanaberia. Przykładowo

w RFN w niedziele nie handluje się od uchwalenia Ladenschlussgesetz w 1956 r., we Francji niedziele są chronione od 1907 r. (przepis został złagodzony w 2009 r.).

Oprócz niedziel, także Wielki Piątek w kraju chrześcijańskim powinien być wolny od pracy. Tak jak w Niemczech, Szwajcarii, Hiszpanii, Holandii, Estonii, Finlandii, na Malcie, w Portugalii, Czechach, Szwecji, Wielkiej Brytanii,

Słowacji, Danii, na Cyprze. Wielki Czwartek (Skjærtorsdag) i Wielki Piątek (Langfredag) mają wolny Norwegowie. Z kolei przez 8 dni miesiąca nisan (w Pesach) trwa święto żydowskie (świętuje Izrael i Żydzi zamieszkujący inne państwa, mające uregulowane z nim relacje) – w tym roku przypadło ono od 5 kwietnia do 13 kwietnia (rok 5783 wg Żydów).

(asg)

„S” zadowolona z płacy minimalnej na 2024 rok



FOT. WOJCIECH OBREMSKI

– Kwota płacy minimalnej, którą usłyszeliśmy na 2024 rok, jest dla nas zadowolająca i spełnia nasze postulaty – ocenił rzecznik Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Marek Lewandowski w Radiu Gdańsk.

Rada Ministrów we wrześniu przyjęła rozporządzenie w sprawie minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2024 r. – od 1 stycznia płaca minimalna wzrośnie do 4242 zł, a minimalna stawka godzinowa wyniesie 27,70 zł. Od 1 lipca minimalna płaca wyniesie 4300 zł, a stawka godzinowa 28,10 zł.

– Kwota, którą usłyszeliśmy, jest dla nas zadowolająca – powiedział Lewandowski. Dodał przy tym: – Ten poziom płacy minimalnej w pierwszym kroku trochę się różni od tego, co postulowaliśmy, ale generalnie jest tak, jak chcieliśmy i ta kwota płacy minimalnej nas zadowala.

Podkreślił, że jest to ocena „Solidarności”, a nie innych związków zawodowych. Zapowiedział jednocześnie, że Związek nadal będzie prowadził rozmowy, by osiągnąć minimum 20 proc. podwyżki na rok 2024 dla całej sfery finansów publicznych.

– Nie może dojść do sytuacji, kiedy po takim wzroście płacy, ponad połowa budżetówki będzie zarabiała płacę minimalną – zaznaczył. – Te podwyżki w budżetówce są również niezbędne i ten 20-procentowy wzrost to jest postulat, którego spełnienia domaga się „Solidarność” – podkreślił Lewandowski.

W 2024 r. płaca minimalna zostanie podwyższona w Polsce dwukrotnie, by osiągnąć finalnie poziom 4300 zł brutto miesięcznie.

Wybory rozstrzygną, jaka będzie Polska

Andrzej Kołodziej, nr 5 z listy Prawa i Sprawiedliwości w okręgu gdyńsko-słupskim

Rozmowa z Andrzejem Kołodziejem, przewodniczącym strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni w 1980 r., wiceprzewodniczącym MKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, sygnatariuszem Porozumień Sierpniowych, jednym z organizatorów (1984 r.) Solidarności Walczącej w Trójmieście, prezesem Fundacji Pomorska Inicjatywa Historyczna, członkiem partii Wolni i Solidarni, kandydatem PiS do Sejmu.



– Kandydowanie Andrzeja Kołodzieja w wyborach jest spowodowane przemyśleniami, obserwacją sceny politycznej czy podyktowane impulsem?

– Sytuacja jest wyjątkowa. Październikowe wybory rozstrzygną o tym, jaka i czyja będzie Polska. Czy będziemy sami rządzić, czy też siły zewnętrzne będą się wtrącały i dyktowały nam sposób rządzenia naszego państwa. Jednymi słowy – czy będziemy suwerenni, czy też zarządzani według wskazówek płynących z Berlina, jak chciałaby Platforma Obywatelska. Moi przyjaciele nie ukrywają, że przyda się moje doświadczenie w działalności społecznej i politycznej. To jest mój „kapitał”.

– Ten kapitał to doświadczenie walki, pewien indywidualizm i nie mała doza odwagi. Polityka rządzi się jednak innymi regułami, szczególnie w wydaniu partii o silnej, dominującej roli jej szefa. Trzeba będzie głosować en bloc i nie będzie miejsca dla solisty?

– Były różne etapy życia i wybory – nie tyle polityczne, aby zachować twarz i przekonania, jednoznacznie niepodległościowe. Z tego wynikała moja antykomunistyczna postawa i działalność w WZZ, podczas strajku, w Solidarności Walczącej. Nie jestem radykałem, ale do 1988, a nawet do 1989 roku, panowały inne warunki, inne zasady i były konsekwencje. Przeszliśmy przez więzienia, było wyrzucanie z kraju. Nie mieliśmy masowego poparcia. Ale uwaga – dobrze gram w drużynie, kiedy cel jest jasny i ważny, dogaduję się z ludźmi (*śmiech*). Potrzebna jest mobilizacja, gdyż trzeba wybrać „bezpieczną przyszłość Polski”, jako miejsca do życia.

– Położenie geograficzne, nie przeniesiemy Polski w inne miejsce, sprawa, że znajdujemy się w strefie zgniotu – między Rosją a Niemcami. Powinniśmy w takiej sytuacji trzymać z silnym partnerem?

– Żyjemy w warunkach niesprzyjających łagodnemu i spokojnemu rozwojowi naszego państwa. Mieliśmy niepodległe państwo, patrząc trzysta lat wstecz, łącznie 50 lat. Ani ze Wschodu, ani z Zachodu nie mieliśmy przyjaciół. W latach 70., gdy zaczynałem działalność z WZZ-tach, Polska jako PRL była faktycznie zarządzana z Moskwy. Dzięki naszej determinacji i międzynarodowej sytuacji udało się poradzić z kremłowską dominacją. Dzisiaj widzę niebezpieczeństwo rządzenia nami z Zachodu i próby ingerencji. Nie na to się umawialiśmy. Są zakusy mocarstwowe Niemiec.

– Niemieckie plany dominacji widać nie od dziś, a od wytworzenia politycznej próżni na początku lat 90., co na przykład objawiło się atrofia współpracy subregionalnej państw Europy Środkowej i Południowej...

– Po zejściu z orbity moskiewskiej mieliśmy rządy raz prorosyjskie, raz proniemieckie. Ostatnio, po odtajnieniu planów z 2011 roku, okazało się, że w koncepcjach obronnych Platforma i jej szef Donald Tusk planowali oddać Rosji pół Polski. Uważam, że na życzenie

strategów niemieckich. W efekcie część Polski, na zachód od Wisły, trafiłaby pod skrzydła niemieckie. W latach 2010–2012 minister Sikorski uznał, że kanclerz Angela Merkel i Niemcy pełnią w Europie rolę niezastąpioną, apelował w Berlinie o niemieckie przywództwo Unii Europejskiej.

– Minister Sikorski powiedział, że „mniej obawia się siły zachodniego sąsiada niż jego bezczynności”, a Niemcy uchronią „projekt Europa”, co było obficie cytowane...

– Co pokazuje, jak miałyby wyglądać nasze stosunki według planów niemieckiej stolicy i kilku polityków z kręgu Donalda Tuska.

– W czasie „odprężenia”, jedenaście lat wstecz, minister Radek Sikorski miał relacje z ministrami Siergiejem Ławrowem i z Guido Westerwelle. To powód do zaniepokojenia?

– Przestrzegam przed skutkami polityki prowadzonej bez lub z nami, ale przy naszej słabości. Ale bez obaw – poradziliśmy sobie ze Wschodem, a były tu wojska sowieckie.

– W 1990 roku Kornel Morawiecki po zgłoszeniu kandydatury w wyborach prezydenckich przed kamerami wyrzucił okrągły stół. Umowa z 1989 roku determinuje życie polityczne do dziś. Mówił też o solidaryzmie społecznym i wprost o niepodległości, nie o finlandyzacji...

– To był program napisany dla Solidarności Walczącej. Tak ona działała i mniejsza część opozycji, ta zorientowana na niepodległość. Od 2015 roku nasze środowisko jest w Sejmie. Od sześciu lat premierem jest Mateusz Morawiecki i odwołuje się do solidaryzmu społecznego. Jestem dumny, że idziemy w tym kierunku. Mimo problemów, inflacji, sytuacji międzynarodowej, jakość życia się poprawia.

– Czym zajmie się Andrzej Kołodziej w Sejmie, jeśli wyborcy tak zdecydują?

– Sprawy społeczne oraz gospodarka Wybrzeża, czyli przemysł stoczniowy i porty oraz energetyka wiatrowa, nowoczesne kierunki pozyskiwania energii. Poszerzam wiedzę o wodorze, o paliwie przyszłości. W sektorze elektroenergetycznym upatruję dobrych, dobrze płatnych miejsc pracy dla ludzi z Wybrzeża. Energia pozyskiwana z wodoru i z wiatrowych farm na morzu da nam niezależność energetyczną, dostęp do technologii. Urządzenia do elektrolizy wody, magazynowania „zielonego” wodoru i elektrownia atomowa powstaną w nowej kadencji. Plus infrastruktura drogowa, Droga Czerwona do gdyńskiego portu. Estakada Kwiatkowskiego jest inwestycją z epoki Gierka. Jestem cały czas blisko moich przyjaciół z NSZZ „Solidarność”, jednym ze współtwórców Związku. Za największe osiągnięcie uważam nasz sukces z 1980 roku i tamte porozumienia. Ludzie i idee „Solidarności” są bliskie memu sercu. Zapraszam do oddania głosu na „5” na liście PiS i gorąco proszę o poparcie 15 października.

NIE dla sojuszu i marksistów

Szymon Gajda, nr 28 z listy Prawa i Sprawiedliwości w okręgu gdyńsko-słupskim

Rozmowa z Szymonem Gajdą, prezesem Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, radcą prawnym, kandydatem PiS do Sejmu z okręgu gdyńsko-słupskiego (ostatni na liście PiS z nr. 28), odwołującym się do ruchu franciszkańskiego, jednym z organizatorów Marszu dla Życia i Rodziny.

– Kandydowanie na posła i senatora powinno być „ufundowane” na podstawach ideowych. Na kim się Szymon Gajda wzoruje, jakie idee są Panu bliskie?

– Od razu przychodzi mi na myśl patriotyzm i konserwatyzm. Od dekady zajmuję się przyrodą i ochroną środowiska naturalnego. Jestem wiernym Kościoła katolickiego, odwołującym się do szacunku dla Stwórcy i Jego stworzenia, do przyrody. Jest mi bliski ruch franciszkański. Nie ma to nic wspólnego z „alarmizmem” ekologicznym. Mam wielki szacunek dla życia oraz do rodziny i wartości tradycyjnych. Nasz tegoroczny Marsz dla Życia i Rodziny w Gdańsku, w mieście hołdującym tradycjom solidarnościowym, ale też w którym niektórzy chcieliby widzieć dominację liberalizmu i libertynizmu, zgromadził aż 10 tysięcy osób.

– Patriotyzm w czasach zapaści semantycznej kojarzy się z nacjonalizmem, a ten mylony jest z szowinizmem...

– Jesteśmy zakładnikami dialektycznych sformułowań rodem z marksizmu – zatem przedstawiam się jako patriota. Zbyt wielki wpływ w XX wieku na semantykę mieli bolszewicy i marksiści, jak na przykład Róża Luksemburg, wprowadzając chaos semantyczny i kolizję dialektyczną. Patriotyzm oznacza, że Polska powinna być silnym państwem, opartym na postawach propaństwowych jego urzędników, by rodacy nie musieli migrować i szukać szczęścia poza krajem z powodów politycznych i ekonomicznych.

– Odwołując się do ruchu franciszkańskiego, gdy pojawia się obojętne dbanie o środowisko i „braci mniejszych”, zderza się Pan z ideologią ekologizmu, ubierającego się w kolory ideologiczne?

– Sprzeciwiam się nurtowi marksistowskiego ekologizmu, gdyż ma on niewiele wspólnego z ekologią. James Lovelock (brytyjski biolog, zyskał rozgłos dzięki ogłoszeniu „hipotezy Gai”, gdzie Ziemia traktowana jest jako organizm, samoregulujący się system, przystosowany do zmian, by zachować warunki do życia – dop. red.) w książce „Gaja. Znikające oblicze” dokonał swoistej spowiedzi, formułując wobec siebie zarzut, że dopuścił sojusz ekologów i marksistów. Przypomnę, że od wieków na Kaszubach i Kociewiu mamy tradycję postaw ekologicznych przejawiających się w gospodarowaniu, w oszczędności, w skrzętności. Tak, aby przez przetwarzanie i wykorzystywanie zgodne z naturą, jak najmniej obciążać środowisko naturalne. Potrzebujemy też edukacji ekologicznej, którą jako fundusz prowadzimy.

– Polityczna konkurencja uczyniła zarzut: dwie posłanki prezentowały materiały przygotowane na zlecenie WFOŚiGW, m.in. wydruk z banneru na Facebooku o spotkaniu z podróżnikiem Markiem Kamińskim, na celowniku znalazły się plakaty promujące modernizację energetyczną budynków z wizerunkiem prezesa funduszu, a nawet kolorowanka dla najmłodszych.

– Panie z opozycji widzą wszędzie politykę i dostrzegły w edukacji ekologicznej polityczną kampanię. Co jest krzywdzące dla załogi funduszu. Pracowaliśmy wspólnie nad projektami przez dwa lata. Jestem liderem tej grupy i przekonywałem, by kampanii dawać swoją twarz, że warto prezentować się jako profesjonalni dbający o naturę, jako zaangażowani ludzie. Moja twarz w tych materiałach się pojawiała dla przykładu. Kpiny urzęda konkurencja polityczna nad naszą kolorowanką o ochronie środowiska, w której zostałem zobrazowany, z dystansem do siebie, w sposób humorystyczny. Na okładce jest prezentowany cały zespół. Stoi za tym nasz team, nie Szymon Gajda. Nagonka na nas jest przejawem braku szacunku dla zdolnych, pomysłowych ludzi, którzy tworzą strategię ochrony środowiska, ludzi o różnych poglądach politycznych. Raport z naszych

u ekologów



działań pokazuje, jak wielu z nas pojawia się w podkastach, w mediach, na plakatach i billboardach, w kampaniach docierających do ponad miliona osób, jak na przykład „Prawdziwy Janusz na plaży 2022 – nie rób obciachu, nie śmieć”. W tym roku zorganizowaliśmy akcję Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej pt. „Nie wykręcaj się, przesiądź się na rower” i włączyła się w to minister klimatu i środowiska Anna Moskwa.

– Kampanie społeczne i tytuł Osobowości Roku Radia Gdańsk oraz 28. numer na liście PiS, a 2+8 to 10, wróżą sukces, ale ten zależy od wyborców. Po wyborach trzeba zawalczyć o poprawę wątlej pozycji negocjacyjnej w Unii Europejskiej, przyjąć odpowiedzialność za politykę klimatyczną państwa. Błędne jest przekonanie, że u nas wszystko byłoby idealnie, gdyby nie „ta Unia” ze swoją polityką klimatyczno-energetyczną. Z opłat emisyjnych, ze sprzedaży uprawnień do emisji CO₂, od początku systemu handlu emisjami i aukcyjnej sprzedaży uprawnień, budżet państwa zasililo ok. 90 miliardów złotych. Zgodnie z unijną dyrektywą połowa pieniędzy powinna być przeznaczana na redukcję emisji gazów cieplarnianych i wsparcie odbiorców energii...

– Część tych środków finansowych trafiła do gospodarki, do firm i przedsiębiorców oraz do gospodarstw. Powinniśmy jednak podjąć negocjacje z Komisją Europejską, ów dialog z zaangażowaniem strony społecznej, nie tylko o transformacji energetycznej, ale i o bezpieczeństwie energetycznym i o systemie opłat EU ETS, gdyż on wpływa też na nasze domowe gospodarstwa. Ograniczenie emisji gazów cieplarnianych jest koniecznością. Świat nauki uważa, że antropogeniczny gaz wpływa negatywnie na klimat planety, ale niewielki procent tych gazów trafia z obszaru państw Unii.

– Program, które proponuje Prawo i Sprawiedliwość, to wizja „Bezpieczna Przyszłość Polaków”. Na czym chce się Pan skoncentrować w Sejmie?

– Zajmę się tematem energetyki i oczywiście ochrony środowiska. Na Pomorzu nie ma magazynów energii, a Pomorze i Polska północna potrzebują energetyki jądrowej. Jesteśmy na dobrej drodze, by produkować do 4000 MW w naszym województwie.

– Sprawa pilna: sieci przesyłowe.

– Potrzebujemy linii wysokiego napięcia HVDC i rozbudowy oraz modernizacji istniejących sieci przesyłowych. W dziele reindustrializacji Pomorza potrzebujemy prądu elektrycznego. Potrzebujemy przemysłu zrównoważonego, fabryki półprzewodników, specjalistycznego przemysłu elektromaszynowego i produkcji zespołów morskich wież wiatrowych. Jest w nas potencjał. Są tereny inwestycyjne, na przykład na południowym zachodzie województwa. W nowej kadencji stworzymy modelowy obraz nowego przemysłu pracującego na rzecz nowoczesnego i świadomego społeczeństwa.

Nowoczesna Polska czerpiąca z tradycji i solidaryzmu

Tomasz Rakowski, nr 4 z listy Prawa i Sprawiedliwości w okręgu gdańskim

Rozmowa z Tomaszem Rakowskim, pełnomocnikiem PiS w Gdańsku i w Sopocie, przedsiębiorcą z branży IT, kandydatem PiS do Sejmu w okręgu gdańskim na liście z numerem 4.

– Dlaczego właściciel firmy z dobrze prosperującej gałęzi gospodarki idzie do polityki?

– Jestem w polityce od 10 kwietnia 2010 roku, od dnia tragedii pod Smoleńskiem. Od roku jestem szefem PiS w Gdańsku, wcześniej realizowałem się w organizacjach patriotycznych i społecznych. Te wybory są kolejnym etapem. W maju skończyłem 41 lat, mam własną firmę, jestem spełniony zawodowo i czuję, że chcę pracować dla Polski – na pełen etat. Nie muszę tego robić z powodów finansowych, robię to z potrzeby serca, które rwie się do służby publicznej. Chcę pomóc w tworzeniu Polski, w której będą bezpiecznie żyły moje dzieci. Chcę wziąć współodpowiedzialność za państwo. Jestem z rodziny solidarnościowej. Poczucie powinności wobec ojczyzny jest we mnie głęboko zakorzenione. Polska jest w trudnej sytuacji i wzywa do działania.

– Kampania wyborcza rządzi się swymi prawami, tegoroczna zdaje się być wyjątkowo zacięta. Podziały wewnętrzne w społeczeństwie ujawniają się aż nadto mocno, co może rodzić niebezpieczną polaryzację w jej trakcie i po wyborach.

– W mojej ocenie, tożsamer z diagnozą Prawa i Sprawiedliwości, obecnie najważniejsze kwestie, od których zależy przyszłość Polski, to: przebieg wojny na Ukrainie, mechanizm przymusowej relokacji nielegalnej imigracji oraz kształt Unii Europejskiej, a dokładniej zniesienie lub utrzymanie prawa weta. Od rozstrzygnięcia wyborów zależy, czy będziemy bezpieczni, suwerenni, samodzielni. Trzeba rozmawiać o gospodarce, płacach, programach socjalnych, przypominając nasze sukcesy oraz prezentując plany. Jednak to wszystko nie będzie miało znaczenia, gdy rozszerzy się konflikt zbrojny i gdy zagrożi nam znalezienie się w stanie wojny albo gdy zostaniemy pozbawieni prawa weta w UE, a widzimy, że Niemcy i Francja do tego prą. Potrzebny im jest w Polsce spolegliwy rząd Tuska, który nie będzie protestował i przyklepie pomysły Berlina i Brukseli. Gdy ruszy fala migracji, nieodwracalnie zburzy nasz społeczny układ i wprowadzi zagrożenia na nieznaną poziomą chaosu. Niekontrolowany zalew migrantów z Afryki i Bliskiego oraz Środkowego Wschodu stanowi poważne wyzwanie społeczne, cywilizacyjne i obronne. Wojna toczona na Ukrainie oraz wzrost aspiracji mocarstwowych Rosji spowodowały, że wzmacniamy naszą armię, kupujemy wyposażenie militarne i cementujemy sojusze. Musimy być gotowi na różne warianty rozwoju sytuacji. Rząd PiS przykładą wielką wagę do bezpieczeństwa Polaków. Nie godzimy się, by ktokolwiek dyktował nam, jak prowadzić naszą politykę bezpieczeństwa.

– Jesteśmy od 1999 roku w NATO i od 19 lat w Unii Europejskiej...

– My, Polacy, czasem zapominamy, że żyjemy we wspólnym miejscu, że jest u nas bezpiecznie, nie ma zamieszek, płonących samochodów. Jeśli człowiek coś ma na stałe, przestaje to doceniać. Jak na przykład prąd w elektrycznym gniazdku i wypełnione lodówki. Jeśli politycy będą bali się myśleć po polsku, z Polską w sercu, to szybko ulegną naciskowi silnych z UE i zrobią to, co im każą. Jako PiS obronimy Polskę przed zagrożeniami. Tak długo, jak będziemy rządzili – Polska pozostanie suwerennym państwem.

– Wybory będą miały wpływ na kształt naszych relacji ze światem. Na drugim planie znalazł się solidaryzm społeczny, do którego odwoływał się PiS, idąc po władzę?

– W żadnym razie nie odrzucamy modelu Polski solidarnej i koncepcji państwa jako wspólnoty. Sprawdzianem dojrzałości takiej wspólnoty jest to, jak ona traktuje ludzi najsłabszych, mniej zaradnych, nie w pełni sprawnych. Nasze zaangażowanie od ośmiu lat łatwo zauważyć przez przyrząd opieki nad dziećmi, wsparcia rodzin, zwiększenia liczby żłobków i przedszkoli. Stawiamy na rodzinę, na najmłodszych. Priorytetem są też seniorzy, którym dedykujemy programy niwelujące wzrost cen – „trzynastki” i „czternastki”. Nasze działania determinuje to, czy jako naród będziemy silni, czy nasze państwo będzie sprawne.



– W Polsce żyje 37,7 miliona obywateli. Jeszcze w 2021 roku było nas ponad 38 milionów. Przyrost naturalny w pierwszej połowie tego roku znów był ujemny, różnica między liczbą urodzeń a zgonów wyniosła minus 70 tysięcy.

– Byłoby gorzej, jeśli nie uruchomilibyśmy 500+, gdyż w pierwszej fazie, przez dwa lata programu, mieliśmy wzrost dzietności, głównie u rodzin, które już dzieci miały. Niestety, powrócił trend spadkowy z przyczyn społecznych i kulturowych. Wzrost zamożności paradoksalnie powoduje spadek urodzeń. Nakierowanie naszej polityki społecznej na rodziny, mam nadzieję, przyniesie skutek w formie dodatniego przyrostu naturalnego. Polskim rodzinom żyje się dobrze, patrząc na niską stopę bezrobocia i poziom życia – bezpiecznie. Solidaryzm społeczny, wprowadzony od 2016 roku, poprawił kondycję gospodarstw domowych.

– By tendencję utrzymać, potrzebne są dobre, godnie opłacane, miejsca pracy, inwestycje, zdolność do konkurowania na rynkach, mniej zaś rozwój kolejnych pakietów pomocy ze strony budżetu państwa, na którą się składamy wszyscy.

– To za naszych rządów realny się stał projekt budowy elektrowni atomowej na Wybrzeżu. Stawiamy na nowoczesne technologie. Dobrobyt tworzony jest pracą, ale nie konkurowaniem stawkami wynagrodzeń. Kluczowa jest edukacja, tak by nowoczesna gospodarka była oparta na zawodach przyszłości. Politechnika Gdańska utworzyła kierunki podyplomowe związane z energetyką jądrową, a także stacjonarnie projektowanie i budowę morskich systemów energetycznych oraz okrętów i konstrukcji morskich. Są kierunki dedykowane sztucznej inteligencji. Odbывается to w porozumieniu z rządem i z biznesem. Są inwestycje w tzw. laboratoria przyszłości w szkołach, komputeryzacja i informatyzacja szkół.

– Czym się Pan zajmie jako poseł z Wybrzeża?

– Polska potrzebuje odważnych i kompetentnych reprezentantów i obrońców. Chcę bronić tego, co wspólnie wypracowaliśmy, by nasz kraj był bezpieczny, by rodziny były chronione i wspierane. Mam 17 lat doświadczenia w biznesie i chcę korzystać z kompetencji w służbie publicznej. Będą zabiegał o sprawy naszego regionu. Ważne, żeby umieć skutecznie poruszać się na niwie politycznej. Podejmę konkretne tematy związane z nowoczesnymi technologiami, inwestycjami, sprawy marynarzy i ich ubezpieczeń społecznych, problemy i postulaty przedsiębiorców, bo jestem jednym z nich. Podsumujmy osiem lat naszych rządów: niskie bezrobocie, jedne z najniższych w Unii, podniesienie skali progów podatkowych, kwoty wolnej od podatku. Program 500+ skierował do rodzin ponad 230 miliardów złotych. Rządy PiS oparte są na koncepcji, żeby każdy w naszej wspólnocie szedł „w górę”, by się rozwijał, by więcej zarabiał i miał tutaj miejsce na ziemi.

PRZED 35-LECIEM NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W OPERZE BAŁTYCKIEJ

„Solidarność” artystów

Artysta to indywidualista, który chce być solidarny, chce pracować w jednej drużynie lub – wyrażając się bardziej trafnie – w zespole. Od blisko 35 lat w Operze Bałtyckiej działa NSZZ „Solidarność”. Wiosną przyszłego roku będzie okazja do podkreślenia tego faktu uroczystą galą. Na razie trwa codzienna związkowa praca solidarnościowych działaczy.

Opera Bałtycka w Gdańsku została w marcu tego roku samorządową instytucją kultury ze współprowadzeniem ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Umowa zawarta jest na trzy lata. Ministerstwo przekaze na działalność instytucji dotację w wysokości 4 milionów złotych rocznie. To zmiana jakościowa.

– Chcemy działać dla wspólnego dobra, idąc wytyczonym w 1989 roku szlakiem związkowej pracy. Skupiamy kilkadziesiąt osób z zespołów naszego teatru: chóru, orkiestry, produkcji i techniki oraz administracji – mówi artysta śpiewak Krzysztof Brzozowski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Operze Bałtyckiej, organizacji liczącej 44 członków.

Dlaczego „Solidarność”?

Artyści z Opery Bałtyckiej podkreślają, że Związek, mający swe korzenie w 1980 roku, niesie za sobą wspólnotowość, solidarność oraz poczucie realizacji misji.

– Związki zawodowe przeżywają swoje odrodzenie. Ludzie do nas przychodzą, pytają, dostrzegają, że w związku są mocniejsi niż w pojedynkę. Sprawy związane z zasadami zatrudnienia, wynagradzania, BHP czy czasu pracy są ciągle aktualne. Czasy są trudne, a rzeczywistość jest skomercjalizowana. Ważne jest poczucie wspólnoty – opowiada przewodniczący Krzysztof Brzozowski.

Skarbnik organizacji związkowej i jej wiceprzewodniczący Bartosz Żołubak jako nastolatek zaczął przyglądać się rzeczywistości społecznej i politycznej. Z czasem miał relacje od najbliższych.

– Osobisty opis wydarzeń z lat 80. otrzymałem za sprawą rodziny żony, której mama była w „Solidarności”, przewodnicząc tej nauczycielskiej „Solidarności” w Zagłębiu Miedziowym, a tata trafił do aresztu w Legnicy za rozpowszechnianie ulotek – wspomina pan Bartosz, śpiewak operowy, rocznik 1985, dodając, że „Solidarność” na Dolnym Śląsku trzymała się i trzyma mocno.

Działania związku

Krzysztof Brzozowski mówi, że „Solidarność” w Operze Bałtyckiej opiera na dwóch filarach: ochronie pracowników, dbałości o warunki pracy i przestrzeganiu regulaminów oraz na idei szerzenia kultury i edukacji, a także promowaniu polskiej operowej literatury muzycznej.

Artysta, związkowiec, negocjator

W operze najpowszechniejszą formą zatrudnienia jest umowa o pracę. Warunki finansowe jednak nie są zadowalające. Wieloletnie kształcenie w zakresie sztuk muzycznych i scenicznych oraz permanentna praca nad rzemiosłem artystycznym wymaga dużego poświęcenia, a nawet podporządkowania stylu życia do realizacji zawodowych celów artystycznych. Niestety, nie przekłada się to na wynagrodzenie, które oscyluje wokół płacy minimalnej.

W Operze Bałtyckiej w 2019 roku funkcję dyrektora objął Romuald Wicza-Pokojski. Nowe otwarcie zakończyło poprzednie stawianie na ostrzu noża spraw pracowniczych przez dyrekcję.

– Dyrektor Wicza-Pokojski jest człowiekiem, z którym rozmowa jest możliwa. Prowadzi dialog, a to zmiana jakościowa w porównaniu z jego poprzednikiem. Jest to podstawa wzajemnego funkcjonowania i budowania odpowiedniego wizerunku naszej instytucji. Mamy cykliczne spotkania, na których możemy zadawać pytania i rozwiązywać problemy dotyczące etatów pracowników teatru – mówi Brzozowski.

Co jednak, gdy sztuka wysoka jest w kryzysie, gdyż lansowana jest sztuka popularna, nie zawsze najwyższych lotów?

– Proces odbioru sztuki zaczyna się wraz z edukacją dzieci i młodzieży. Lekcje muzyki w szkołach podstawowych odbywają się tylko od IV do VII klasy. To ogranicza edukację artystyczną, a przecież talent najczęściej ujawnia się podczas pierwszego i drugiego etapu edukacyjnego. Na szczęście instytucje kultury bardzo dobrze rozumieją misję wychowania poprzez sztukę – uważa Krzysztof Brzozowski. Przypomina, że Opera Bałtycka ma projekty edukacyjne dedykowane nawet najmłodszym.

Takie działania – od rytmiki poczynając, prowadzi m.in. Bartosz Żołubak, niwelując dysproporcje między czasem na wychowanie muzyczne a wychowanie fizyczne.

– Bywa i tak, że młodzież kojarzy muzykę klasyczną, ale jedynie przez reklamy i podkłady muzyczne do gier komputerowych – dodaje pół żartem, pół serio wiceprzewodniczący Żołubak.

Tymczasem to obcowanie z muzyką czyni człowieka wrażliwszym na otaczający świat. Sztuka nas ubogaca, uwarżliwia i daje poczucie pełni człowieczeństwa – uważają działacze „Solidarności” z opery.



Krzysztof Brzozowski, przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Operze Bałtyckiej.

Bez playbacku

– Występując na scenie, grając w orkiestrze czy realizując zadania techniczne (zmiana scenografii, świateł itp.) nie można pracować na pięćdziesiąt procent, a jeden nieuczynny błąd może spowodować serię niebezpiecznych zdarzeń, także tych, które zagrażają życiu. Dlatego tak ważne jest wzajemne zaufanie, poczucie odpowiedzialności jeden za drugiego. Przykładem jest kilkadziesiąt ton sprzętu (scenografia, reflektory) wiszącego nad sceną – dodaje Brzozowski.

Opera nie za trzy grosze

Gdańska operowa publiczność jest wrażliwa i wymagająca. Meloman jest w pełni świadomy swojego uczestnictwa w sztuce. Operowa widownia na spektaklach jest wypełniona, ale niestety relatywnie niewielka. Od wielu lat trwają rozmowy na temat powstania nowej siedziby Opery Bałtyckiej. Niestety, wciąż nie ma znaczących postępów i realizacji planów.

Czy są szanse na rozbudowę gmachu opery? Raczej nie. W Gdańsku sąsiednie działki są zabudowane, a węzeł komunikacyjny – mimo że ułatwia dotarcie na spektakl, to ogranicza rozbudowę, a bywa, że i zakłóca komfort muzyczny.

Ku lepszemu

Związkowcy „Solidarności” Opery Bałtyckiej z wielką nadzieją patrzą w przyszłość. Swoimi działaniami, energią i zaangażowaniem pragną kreować wizerunek opery nie tylko jako największej (ponad 240 etatów), ale także najważniejszej instytucji kultury województwa pomorskiego. Operowa „Solidarność” zdobywa nowych członków dzięki wyteżonej pracy Komisji Zakładowej, ale także dzięki korzystnym zmianom w prawie, między innymi możliwości odpisania 500 złotych,

W operze najpowszechniejszą formą zatrudnienia jest umowa o pracę. Warunki finansowe jednak nie są zadowalające. Wieloletnie kształcenie w zakresie sztuk muzycznych i scenicznych oraz permanentna praca nad rzemiosłem artystycznym wymaga dużego poświęcenia, a nawet podporządkowania stylu życia do realizacji zawodowych celów artystycznych. Niestety, nie przekłada się to na wynagrodzenie, które oscyluje wokół płacy minimalnej.

a od przyszłego roku 840 złotych od dochodu z tytułu związkowych składek oraz większej ochrony działaczy związkowych.

Przyszły rok to także czas obchodów 35-lecia istnienia Związku w operze.

Z tej okazji będzie organizowana uroczysta gala wraz z jubileuszowym koncertem, na który już teraz serdecznie zaprasza operowa „Solidarność”.

Artur S. Górski

Uczcili ofiary KL Stutthof



24 września na cmentarzu w Kępnie Kaszubskiej odbyła się uroczystość patriotyczno-religijna ku czci pomordowanych więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof, którzy w nieludzkich warunkach podczas lądowej ewakuacji oddali swoje życie w 1945 roku. Mszy św. w intencji męczenników przewodniczył ks. Krzysztof Kozakiewicz, proboszcz parafii pw. Świętego Jana Chrzciciela w Białogardzie przy koncelebracji ks. seniora Alfonsa Formeli.

Uroczystości uświetniła obecność Kompanii Honorowej I Lęborskiego Batalionu Zmechanizowanego im. gen. Jerzego Jastrzębskiego i warta wystawiona przez żołnierzy tej jednostki. Po Apelu Poległych, odczytaniem przez ppor. Dawida Gleszczyńskiego, i towarzyszącej apelowi salwie honorowej, uczestnicy uroczystości obejrzeni montaż słowno-muzyczny pt. „Miałam 13 lat...” w wykonaniu uczniów

Zespołu Szkół im. Męczenników Marszu Śmierci KL Stutthof w Garczegorzu, przygotowany przez nauczycielki Bożenę Lenart i Ewę Gębarowską. Wspomnienia więźniów prezentowane przez uczniów dopełnili Bogusława Tartakowska – opiekunka zbiorów oraz dr Marcin Owsński – kierownik Działu Naukowego Muzeum Stutthof w Sztutowie, którzy przywieźli ze sobą wiedzę i muzealne eksponaty – więzienny pasiak, skórzany pasek z wydrapanymi przez więźniów informacjami oraz buty zrobione z gumowych opon i sznurka.

Poczty sztandarowe wystawiły szkoły podstawowe z: Garczegorza, Nowej Wsi Lęborskiej, Łebienia, Leśnic, Redkowic, Łeby, Wicka i szkoła nr 5 z Lęborka. Zagościły również poczty sztandarowe NSZZ „Solidarność” oraz Stowarzyszenia Strzebielinek.

www.nwl.pl

W „Solidarności” nie dorobiłem się niczego, oprócz grona serdecznych przyjaciół

O efektach jego pracy w Sejmie przez kolejne trzy kadencje rozmawiamy z Januszem Śniadkiem, byłym przewodniczącym Komisji Krajowej i Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

– Po 12 latach pracy jako poseł, postanowiłem przejść na emeryturę. Będąc w Sejmie, nie zapominałem o tym, skąd się wywodzisz. Zawsze postrzegany byłeś jako poseł „Solidarności” i realizowałeś jej postulaty. A przecież nie jest to takie oczywiste. Nie jesteś jedyny, który wywodzi się z „Solidarności” i który poszedł do polityki. Niestety, jest wiele przykładów byłych związkowców, których późniejsza działalność polityczna stoi w sprzeczności do ideałów „Solidarności”.

– Tak, rezygnacja z kolejnego kandydowania do Sejmu to moja głęboko przemyślana decyzja ze względów osobistych i zdrowotnych. Mam za sobą kilkadziesiąt lat działalności publicznej. Zaś co do wierności ideałom. Koniunkturalizm często bierze górę nad wartościami, to – niestety – zdarzało się i zdarza. Ja całe życie idę drogą realizacji ideałów Sierpnia. Przypomnę, że w listopadzie 2000 roku, po śmierci Franciszki Cegielskiej, odmówiłem przyjęcia mandatu poselskiego i pozostałem w Solidarności” jako wiceprzewodniczący Komisji Krajowej, uznając, że tu mam większe możliwości działania. Kiedy w końcu 2011 roku wszedłem do Sejmu, wiedziałem, jakich narzędzi ustawowych najbardziej brakuje Związkowi i o nie chciałem zabiegać. Cztery lata w opozycji nauczyły mnie cierpliwości i pokory. Po 2015 roku funkcjonowałem w dwóch komisjach: Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz w Komisji Kontroli Państwowej, która sprawuje nadzór nad funkcjonowaniem Państwowej Inspekcji Pracy. Długoletnia praca w związku zawodowym dała mi dodatkowe kompetencje i wiedzę, jakich nie dałby mi żaden uniwersytet. Jeśli sprawy, którymi zajmowałem się jako poseł dotyczyły zakładów pracy, dzwoniłem do kolegów, szefów regionów czy komisji zakładowych i wypytywałem o ich ocenę sytuacji. Miałem natychmiast miarodajną opinię. Było to bardzo przydatne.

– Podsumowanie Twojej pracy jako parlamentarzysty zaczynamy od bardzo ważnej zmiany w prawie pracy, która bezspornie powinna kojarzyć się z Twoją osobą, a mianowicie likwidacja tzw. syndromu pierwszej dniówki.

– Rzeczywiście, jestem autorem przepisów w tej sprawie. Przynajmniej dwie albo trzy jej wersje próbowałem procedować, jak byliśmy jeszcze w opozycji, a więc za rządów PO-PSL, ale nie miały one żadnych szans. Dopiero po dojściu do władzy Prawa i Sprawiedliwości udało się w końcu wprowadzić przepis nakazujący zawarcie przez pracodawcę umowy z pracownikiem przed podjęciem przez niego pracy. Przed wejściem tego przepisu nieuczciwi pra-

codawcy nie zawierali z pracownikami umów o pracę, a w razie kontroli tłumaczyli, że właśnie pracownik jest pierwszy dzień w pracy i w tym dniu podpisze stosowny dokument. Tak mogło trwać miesiącami. Nowe przepisy uniemożliwiają ten proceder. Dobrym uzupełnieniem przepisu likwidującego syndrom pierwszej dniówki byłoby nadanie inspektorom pracy uprawnień do wydawania nakazu zastąpienia umowy cywilnoprawnej umową o pracę, co znacząco ograniczyłoby tzw. śmieciówki.

– Następną ustawą, o którą walczyłeś w parlamencie, była nowelizacja ustawy o dodatku dla osób szukanowanych i represjonowanych.

– Byłem posłem prowadzącym nowelizację tej ustawy. W 2008 roku Platforma uchwałała coś, co można nazwać namiastką, ale to były nieduże pieniądze i zawile kryteria. Przed wyborami w czerwcu 2015 roku rzutem na taśmę trochę podwyższyli kwotę, ale to nie była nawet połowa dodatku kombatanckiego, a kryteria przyznawania były tak ostre, że spełniło je zaledwie około 2,5 tysiąca osób. My zmieniliśmy kryteria – wystarczające jest mieć świadectwo IPN-u, aby Urząd do spraw Kombatantów mógł zarejestrować taką osobę na stosowną listę. Zrównaliśmy też dodatek dla represjonowanych z dodatkiem kombatanckim. Wówczas trochę ponad 400 złotych. W efekcie liczba uprawnionych zwiększyła się szybko z około 2,5 tysiąca osób do kilkunastu tysięcy, a później blisko do 30 tysięcy. Obecnie ten dodatek powiązany jest z najniższą emeryturą i wynosi 1588 złotych. Równoległe – też byłem posłem prowadzącym – weszła w życie ustawa o zredukowaniu emerytur esbeckich. Był to przecież jeden z postulatów sierpniowych. Te emerytury zostały obniżone do poziomu średniej emerytury, a więc kwoty, którą otrzymuje przeciętny polski emeryt. Tego wymagała elementarna sprawiedliwość. Z tego, co pamiętam, po około pół roku był robiony bilans. Oszczędności na emeryturach esbeckich całkowicie pokrywały wzrost kosztów wynikający z dodatków do emerytur dla szukanowanych i represjonowanych.

– Ale teraz Platforma Obywatelska zamierza powrócić do tych esbeckich emerytur. Wielu ludzi, przede wszystkim młodych, nie rozumie, że komuna w Polsce mogła trwać tak długo, bo byli ludzie, którzy jej służyli. Tych byłych funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa można porównać np. do funkcjonariuszy, którzy wspierają na Białorusi reżim Łukaszenki?

– Jak najbardziej. Jan Paweł II na spotkaniu w 2003 roku z „Solidarnością”

mówił: „Uczcie młodzież historii po to, żeby znali cenę, jaką za tę wolność, którą się dzisiaj cieszą, trzeba było zapłacić. Żeby mogli i umieli tę wolność doceniać i jej bronić”. W trudne zadanie edukacji młodzieży musi się angażować przede wszystkim rodzina i szkoła. Konieczna jest też historyczna polityka państwa. Jednym z głównych postulatów Sierpnia była budowa pomników pomordowanym w Grudniu 1970 roku. Rozstrzygnięciu konkursu i budowie pomnika przy Urzędzie Miasta w Gdyni w 1981 roku przeszkodził stan wojenny. Dopiero we wrześniu 1993 roku mieliśmy projekt Stanisława Gierady i rozpoczęliśmy budowę niemal bez grosza. Po trzech miesiącach (bez grosza długu) pomnik stanął. Jako przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Grudnia '70 w Gdyni przez lata toczyłem boje o odzyskanie środków zgrabionych komitetowi w stanie wojennym. Za odzyskane w końcu środki kupiliśmy tomokomputer do Szpitala Miejskiego w Gdyni i wyposażenie do hospicjum na Oksywiu. Byliśmy to winni „Zabitym w pochodzie ku nadziei na wolność Polaków w Ojczyźnie”.

– Następny „bój”, który stoczyłeś, to była bitwa o wolne niedziele dla pracowników handlu?

– Tak, to była ogromna i długotrwała praca. Konieczne były nowelizacje. Ważne było przekonanie Jarosława Kaczyńskiego, bo on na początku nie był wielkim entuzjastą tego rozwiązania. Dopiero duże badanie opinii publicznej, które zrobiliśmy pod koniec 2016 roku, na temat rozwiązań dotyczących ograniczenia handlu w niedziele, pokazało, że zwolenników handlu w niedziele nie było dużo. Plusem było to, że ograniczenie handlu wprowadzaliśmy stopniowo. Nie popełniliśmy błędów, którymi zrobiono na Węgrzech, gdzie zamknięto sklepy z dnia na dzień, i szybko się z tego wycofano. U nas okres przejściowy trwał aż dwa lata. Podkreślam, że nie jest to ustawa o zakazie, ale o ograniczeniu handlu w niedziele. Nie dotyczy małych sklepów rodzinnych, stacji benzynowych itp. Podobnie jak w kilku krajach UE, jest siedem niedziel handlowych w roku. Mam satysfakcję, że teraz niedziele są wolne, sklepy są pozamykane i koniec. Musieliśmy jeszcze nowelizować ustawę, aby przeciwdziałać nieuczciwemu obchodzeniu przepisów, niewykluczone, że jeszcze coś będzie trzeba poprawić.

– I ostatnia ustawa, czyli emerytury stażowe.

– O tej ustawie akurat kilkakrotnie rozmawiałem z premierem Morawieckim. On był przeciwny nie tylko ze względu na koszty. Średni wiek eme-



FOT. ARTUR GÓRSKI

JANUSZ ŚNIADEK

Polski inżynier i działacz związkowy, w latach 2002–2010 przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, następnie poseł na Sejm VII, VIII i IX kadencji. Studiował na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej (1975–1981), uzyskując tytuł zawodowy magistra inżyniera mechanika. Pracę zawodową podjął w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni na stanowisku projektanta w Biurze Konstrukcyjnym. Od sierpnia 1981 prowadził działalność w NSZZ „Solidarność”. W czasie stanu wojennego redagował zakładowy biuletyn „Kadłub”. W latach 1989–1998 pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej „Solidarności” w Stoczni Gdynia. W 1997 został wiceprzewodniczącym „Solidarności”. W 1998 został wybrany na przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego. We wrześniu 2002 zastąpił na stanowisku przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Mariana Krzaklewskiego. We wrześniu 2006 uzyskał reelekcję na zajmowane stanowisko. W wyborach parlamentarnych w 2011 z listy Prawa i Sprawiedliwości został wybrany na posła VII kadencji w okręgu gdyńskim, ponownie wybrany na posła w wyborach w 2015 i 2019 roku.

rytalny w Polsce, biorąc pod uwagę emerytury branżowe, służby mundurowe itp. jest relatywnie niski nawet na tle Europy. Stąd niechęć do rozwiązań jeszcze bardziej obniżających wskaźnik średniego wieku przechodzenia na emeryturę. W tej chwili zgoda na emerytury stażowe przy zasadzie, że 43 lata składowe dla mężczyzn i 38 lat dla kobiet to na pewno duży sukces „Solidarności”, bo to presja Związku skłoniła PiS do tej decyzji. Z kolei nie znika problem osób, które pracowały na śmieciówkach bez odprowadzania składki na ZUS lub płaciły składkę minimalną. Jak kiedyś to wylizaliśmy, ktoś, kto cały czas był na umowie śmieciowej, to nawet nie ueziera kapitału na emeryturę minimalną i państwo będzie musiało do niego dopłacać.

– Wiele problemów pracowników zostało rozwiązanych, ale pojawiają się nowe, choćby związane z nowymi formami zatrudnienia (uberyzacja, praca zdalna). Kto teraz będzie pilnował interesów pracowników?

– Nie ma ludzi niezastąpionych. Rosną kolejne pokolenia, trzeba robić miejsce dla młodszych. Zwłaszcza w PiS nie brakuje ludzi o dużej wrażliwości społecznej, o czym najlepiej świadczy prowadzona prospołeczna polityka rządu. Co do nowych zagrożeń. Od 2016 roku jestem przewodniczącym Rady Ochrony Pracy przy Sejmie RP. To gremium sprawuje nadzór nad funkcjonowaniem Państwowej Inspekcji Pracy oraz zajmuje się analizą stanu bezpieczeństwa w poszczególnych obszarach naszego życia. Rozpoznaje wszelkie zagrożenia pochodzące także z nowych form zatrudnienia. Owocem tej pracy są wnioski i zalecenia kiero-

wane do właściwych resortów i instytucji. Ochrona bezpieczeństwa i zdrowia pracowników jest jak „niekończąca się opowieść”. Nieustannie trzeba pilnować przestrzegania obowiązujących przepisów oraz obserwować zmieniające się technologie i pojawiające się nowe formy pracy, aby nadążyć z odpowiednimi regulacjami w przepisach.

– Teraz przechodzisz na emeryturę, ale chyba od Związku i spraw społecznych całkowicie się nie odetniesz.

– Nie ma takiej możliwości, żeby się odciąć od tego, czym się żyło przez tyle lat. Będę służył pomocą, zarówno czy to w formie konsultacji, czy – jak by to powiedzieć – w formie lobbyisty. Znam ścieżki legislacyjne, zostawiłem też w Sejmie wielu kolegów i jeśli sytuacja będzie tego wymagała, będę wiedział do kogo dotrzeć, do kogo się zwrócić.

– Jak patrzysz na swoje życie zawodowe, to ciągle jesteś w „Solidarności”, pomimo że w różnych miejscach.

– Powtórzę, że całe życie szedłem drogą realizacji ideałów „Solidarności” i zwłaszcza po 2015 roku, dzięki prospołecznej polityce PiS-u, wiele z tych rzeczy można było realizować. Mam więc teraz duże poczucie spełnienia. Wiele rzeczy się udało i tej swojej życiowej drogi nie zamieniłbym na żadną inną, nawet gdyby taka możliwość istniała. W sumie w „Solidarności” nie dorobiłem się niczego, oprócz grona serdecznych przyjaciół. Mam z tego wielką satysfakcję i wiele wspomnień. Nadszedł czas, aby przejść do kolejnego rozdziału w moim życiu.

Rozmawiała
Małgorzata Kuźma

MIĘDZYREGIONALNA SEKCJA MUZEÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” POLSKI PÓŁNOCNEJ

Muzealnik to nie eksponat, pracować i zarabiać musi

Muzealnik jeszcze do niedawna jawił się nam jako ten, który w miękkich kapciach opiekuje się zbiorami, otrząsa kurz z eksponatów, od czasu do czasu przypomina, by ich nie dotykać. Jak każdy stereotyp, z definicji bywa on błędny lub przesadny. Dzisiaj pracownik muzeum prowadzi ewidencję i konserwuje artefakty, publikuje, bierze udział w konferencjach, projektach naukowych.

Realizacja polityki historycznej to nie tylko domena IPN i Polskiej Fundacji Narodowej.

We wrześniu 2012 r. na wniosek Grupy Inicjatywnej i Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Gdańsku doszło do powołania Międzyregionalnej Sekcji Muzeów Regionu Gdańskiego i Słupskiego (obecnie Polski Północnej). Skupia ona 294 muzealników – związkowców z Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, Muzeum Narodowego w Gdańsku, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, Muzeum Zamkowego w Malborku, Muzeum KL Stutthof w Sztutowie, Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, Muzeum Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydżach Kiszewskich.

Muzealnik – brzmi dumnie...

21 kwietnia 2023 r. odbyły się wybory władz sekcji. Siedmioosobową Radę Sekcji tworzą: Jolanta Justa, Olga Krukowska, Katarzyna Barszcz, Małgorzata Taraszkiewicz-Zwolicka, Małgorzata Paszylka-Głaza, Zbigniew Szewczyk i Dariusz Ochocki.

– Jesteśmy najliczniejszą sekcją zrzeszoną w Sekretariacie Kultury i Środków Masowego Przekazu NSZZ „Solidarność”. Jest to mój osobisty powód do satysfakcji, gdyż jestem w „Solidarności” od 1989 roku. Uwielbiam swoją pracę oraz działanie na rzecz ludzi – relacjonuje Jolanta Justa, przewodnicząca sekcji, mediewistka po studiach na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, specjalizująca się w dziejach Zakonu Szpitala NMP Domu Niemieckiego w Jerozolimie, w jego dyplomacji i ówczesnej propagandzie.

Praca w muzeum nie jest przypadkiem. To też jest pasja.

– Niemal od zawsze chciałam być archeologiem. Brałam udział w badaniach archeologicznych, prowadziłam odkrywki wczesnośredniowieczne w okolicach Torunia i na Wyspie Spichrzów – mówi Olga Krukowska, wiceprzewodnicząca sekcji, przewodnicząca Komisji Zakładowej NSZZ „S” w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku, archeolog, kustosz, ekspert od szkła zabytkowego. Dodaje, że dzisiaj prace archeologiczne na terenie miasta prowadzone są tylko przy okazji inwestycji budowlanych, a miejsce archeologów z muzeum zajęły prywatne firmy archeologiczne.

Muzeum jako korporacja?

Mimo (pozornie) spokojnej pracy, związkowiec ma co robić w muzeum.

– Organizacje związkowe w każdej rzeczywistości i w realiach pracy mają pole do działania. Zmieniają się przepisy prawa pracy, regulaminy. Konieczne są szkolenia i zaplecze eksperckie. Tym bardziej że do muzeów przenikają modele i zachowania korporacyjne – zauważa Jolanta Justa.

Muzea są instytucjami zajmującymi się edukacją, w tym realizują duże programy edukacyjne, ubiegają się o granty, konkurują programami wystawieniowymi i konserwatorskimi.

– Muzea muszą nadążać za trendami światowymi. Rzeczywistość ekonomiczna zmusza muzea do zarabiania pieniędzy. Są dotacje Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a dla tych podlegających pod samorządy – marszałka województwa lub miejskich władz. Nasze budżety są skrojone według dyrektorskich wniosków i planów finansowych. Wnioski ministerstwo analizuje pod kątem zapotrzebowania, biorąc też pod uwagę dochody własne instytucji muzealnych. Muzeum Zamkowe w Malborku ma wysokie dochody własne, więc nie mamy tak wysokich dotacji, jak inne muzea narodowe – wyjaśnia Jolanta Justa, działająca przez wiele lat w Sekcji Krajowej Muzeów i Ochrony Zabytków.

Z danych Ministerstwa Kultury wynika, że owe wsparcie budżetowe wygląda dobrze, ale dotyczy ono muzeów, które podlegają ministerstwu, jak Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Narodowe Muzeum Morskie, Muzeum Zamkowe w Malborku czy takie asy, jak Wawel, Wilanów, Zamek Królewski w Warszawie – trzy ostatnie od wielu lat mają wyższe dotacje.

– Działając w muzeach samorządowych wiemy, jakie pieniądze otrzymujemy, czyli znamy ogólną kwotę, ale jest problem z dokładnym rozeznaniem, w jaki sposób są rozdysponowywane. Istnieje dysonans między pensjami pracowników merytorycznych a wynagrodzeniem pracowników administracji – zauważa Olga Krukowska.

Pensje muzealników, po dekadzie zastoju, „drgnęły” w 2019 roku w wyniku porozumienia zawartego przez ministra prof. Piotra Glińskiego z delegacją Krajowej Sekcji Muzeów i Instytucji Ochrony Zabytków NSZZ „Solidarność”. W ubiegłym roku było 7,8 proc. podwyżki, podczas gdy „Solidarność”, by zniwelować skutki inflacji z lat 2021–23, domaga się 20 procent.

– Nasi związkowcy siadają do stołu z dyrektorami. NSZZ „Solidarność” jest wiodącą organizacją w muzeach, o ile negocjuje skutecznie, to dlatego, że ma wiedzę, przygotowanie i posiada zaplecze eksperckie. Sporo zależy od

.....
Jolanta Justa:

– Jesteśmy najliczniejszą sekcją zrzeszoną w Sekretariacie Kultury i Środków Masowego Przekazu NSZZ „Solidarność”. Jest to mój osobisty powód do satysfakcji, gdyż jestem w „Solidarności” od 1989 roku. Uwielbiam swoją pracę oraz działanie na rzecz ludzi.

.....

operatywności i wiedzy dyrektora, który daje wniosek do ministerstwa lub do samorządowych urzędów. Dzięki nam udało się zdobyć pieniądze z ustawy okołobudżetowej – tłumaczy przewodnicząca Justa.

Jednak muzealnicy muszą upominać się o finansowe docenienie ich pracy.

– Pracownicy merytoryczni są dobrze wykształceni, doświadczeni, publikują, biorą udział w konferencjach. Jednak to wszystko okazuje się niewystarczające, aby mogło wpłynąć na podwyższenie wynagrodzenia. Czym jeszcze można się zasłużyć? – zastanawia się Olga Krukowska.

Z nieba na ziemię

– Ludzie przychodzą do nas, do Związku, z różnymi problemami, chcą, by w ich imieniu prowadzić negocjacje, by czasem coś wymóc na kierownictwie, a czasem chcą porozmawiać lub oczekiwać wsparcia – mówi przewodnicząca Justa.

W muzeach zdarzają się wypadki przy pracy – zabytkowe schody i posadzki bywają nierówne. Kolana i stawy są przeciążone od przenoszenia eksponatów. Praca w obiektach zabytkowych to też wilgoć, przeciągi, niedostateczne doświetlenie.

– W szpilkach nikt z muzealników nie chodzi. Za to turystki tak, nagminnie. Wbijają szpile w zabytkowe podłogi drewniane – uśmiechając się nieco relacjonuje Krukowska.

Pracownicy techniczni nieraz dźwigają detale architektoniczne, obiekty do konserwacji, przy tym siła mięśni jest niezbędna.

– Niektóre muzea przyznawały dodatki ze względu na warunki pracy i część pracowników takie dodatki za pracę w warunkach szkodliwych, na przykład z chemikaliami, otrzymywa-



Olga Krukowska i Jolanta Justa.

ła. Jednak minister Bogdan Zdrojewski przed kilkunastu laty wycofał odpowiednie rozporządzenie, uzasadniając, że warunki pracy należy poprawiać. I tak zostało. Ale jak na przykład mielibyśmy powiększyć gotyckie okienko? – pyta retorycznie Jolanta Justa.

W niektórych obiektach konserwatorzy mają skrócone godziny pracy, bo pracują w specyficznym mikroklimacie, z pleśniami i z grzybami. Archeolodzy podczas wykopalisk nieraz muszą się zmagać z raną dłoni czy nóg, nawet taką niepozorną, która jednak z trudem się goi.

Dlaczego „Solidarność”?

Jolanta Justa mówi, że dla niej „Solidarność” jest bardzo bliska, bo miała w sobie antysystemową postawę w PRL, choć do NZS nie należała. Pamięta dobrze stan wojenny i atmosferę buntu na UMK, w akademikach.

– W 1982 roku w Toruniu dochodziło do dramatycznych wydarzeń. Brutalnie poczynano sobie ZOMO. Dochodziło do bicia ludzi przed kościołami, nawet na bulwarach i pod pomnikiem Kopernika. W obronie studentów stanęli rektor i profesorowie, którym udało się dogadać z dowodzącymi milicjantami – wspomina Justa wiosnę i jesień 1982 roku.

Olga Krukowska niejako wychowała się w cieniu Stoczni Gdańskiej, wówczas noszącej w nazwie „im. Lenina”.

– Rodzice wychowali mnie na – jak myślę – uczciwego człowieka. W latach 80. uczęszczałam do I LO w Gdańsku, mieszczącego się w pobliżu stoczni. Specyfikę tego liceum tworzyła bliskość gigantycznego zakładu pracy. Były ulotki, bibuła. Dzisiaj w mojej działalności związkowej priorytetem jest dobro i poszanowanie pracownika. Stworzenie godnych warunków pracy

i rozwoju dla dobra instytucji. Nie polityka i nie ideologia – podsumowuje Olga Krukowska.

Polityka historyczna

Edukacja muzealna jest jedną z trzech podstawowych funkcji muzeów, obok funkcji ochronnej i estetycznej. Polityka historyczna jest domeną państwa i jego instytucji. W przestrzeni miejskiej pojawiły się więc współczesne muzea narracyjne, jak Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie, Muzeum II Wojny Światowej. Zostały otwarte Muzeum Bursztynu w Gdańsku, Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku i Centrum Szyfrów Enigma w Poznaniu w Collegium Martineum UAM (po ukończeniu plan zwiedzania obejmować będzie kurs szyfrów, dzieje złamania kodu Enigmy oraz rewolucji cyfrowej). W budowie są Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Muzeum Historii Polski i Muzeum Wojska Polskiego, jako części projektu przekształcenia Cytadeli Warszawskiej, oraz Muzeum Powstania Wielkopolskiego. Budynek muzealno-edukacyjny powstał w sąsiedztwie zabytkowego dworku Piłsudskich w Sulejówku. Warto też wspomnieć Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN i jego pełen symboliki budynek projektu Rainera Mahlamäkiego, a także Muzeum Śląskie, powstałe na terenie kopalni Katowice.

Związkowcy podkreślają, że to zaczęła się, ale pora zwrócić uwagę, by pracujący w tych obiektach mieli szansę finansowego usamodzielnienia się, kupna mieszkania i założenia rodziny. Szczęść się poziomem polskiej kultury, warto zauważać człowieka.

Referendum – demokracja bezpośrednia



Podpisy zebrane w akcji referendalnej Związku z 2012 r. z pytaniem: „Czy Pani/Pan jest za wydłużeniem wieku emerytalnego do 67 lat?” zostały „zmielone” w Sejmie, a trzy lata później koalicja PO-PSL przegrała wybory.

Członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” apelują o liczny udział w wyborach parlamentarnych i w referendum rozpisanych na 15 października 2023 r.

Członkowie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” 7 września br. przyjęli stanowisko, w którym apelują o liczny udział w wyborach 15 października i w rozpisanych na ten dzień referendum. „W sposób szczególnie zachęcamy do udziału w referendum – najbardziej bezpośredniej formie demokracji” – apelują członkowie Komisji Krajowej. „Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” tradycyjnie nie wskazuje, na kogo należy głosować, ufając w mądrość swoich członków, sympatyków i całego społeczeństwa”.

– Po raz pierwszy przy wyborach parlamentarnych będziemy mieli możliwość wypowiedzenia się w referendum w bardzo ważnych punktach – zapowiedział Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Nieważne referenda w ważnych sprawach

Przypomnijmy, że podpisy zebrane w akcji referendalnej Związku z 2012 r. z pytaniem: „Czy Pani/Pan jest za wydłużeniem wieku emerytalnego do 67 lat?” zostały „zmielone” w Sejmie, a trzy lata później koalicja PO-PSL przegrała wybory.

18 lutego 1996 r. przeprowadzono dwa referenda ogólnokrajowe. Ze względu na zbyt niską frekwencję wyniki nie zostały uznane. Pierwsze referendum dotyczyło powszechnego uwłaszczenia obywateli. Zostało zarządzane w 1995 roku przez prezydenta

Pytania w referendum 15 października 2023 roku:

1. Czy popierasz wyprzedzając majątku państwowego podmiotom zagranicznym, prowadzącą do utraty kontroli Polek i Polaków nad strategicznymi sektorami gospodarki?
2. Czy popierasz podniesienie wieku emerytalnego, w tym przywrócenie podwyższonego do 67 lat wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn?
3. Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?
4. Czy popierasz przyjęcie tysięcy nielegalnych imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki, zgodnie z przymusowym mechanizmem relokacji narzucanym przez biurokrację europejską

Lecha Wałęsę. Na pytanie: „Czy jesteś za przeprowadzeniem powszechnego uwłaszczenia obywateli?” pozytywnie odpowiedziało 96 procent osób, które wzięły udział w referendum (frekwencja 32,4 proc.).

Drugie referendum, dotyczące wykorzystania majątku państwowego (referendum prywatyzacyjne), przeprowadzone na podstawie uchwały Sejmu, zawierało cztery pytania: „Czy jesteś za tym, aby zobowiązania wobec emerytów i rencistów oraz pracowników sfery budżetowej, wynikające z orzeczeń Trybunatu Konstytucyjnego, były zaspokojone z prywatyzowanego majątku państwowego? Czy jesteś za tym, aby część prywatyzowanego majątku państwowego zasiliła powszechne fundusze emerytalne? Czy jesteś za tym, aby zwiększyć wartość świadectw udziałowych Narodowych Funduszy Inwestycyjnych przez objęcie tym programem dalszych przedsiębiorstw? Czy jesteś za uwzględnieniem w programie uwłaszczeniowym bonów prywatyzacyjnych?”. Frekwencja wyniosła 32,44 proc.

Referendum konstytucyjne

Referendum konstytucyjne (rozpisane na 25 maja 1997 r.) zostało zapisane w trybie uchwalenia Konstytucji RP. Prace nad nową konstytucją (1992–97) zwięźliście uchwalenie Konstytucji RP przez Zgromadzenie Narodowe 2 kwietnia 1997 r. Na pytanie o przyjęcie konstytucji „Tak” odpowiedziało 53,45 proc. głosujących (przy frekwencji 42,86 proc.). Zgodnie z ustawą o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji RP miała być ona przyjmowana w referendum niezależnie od frekwencji. Konstytucja weszła w życie w dniu 17 października 1997 r.

Za Europą

Referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej (tzw. referendum europejskie, akcesyjne) trwał dwa dni – 7 i 8 czerwca 2003 r. Polacy odpowiadali w nim na pytanie: „Czy wyraża Pani/Pan zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?”. Przy frekwencji 58,9 proc.

Stanowisko Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

Komisja Krajowa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” apeluje o liczny udział w nadchodzących wyborach i połączonym z nimi referendum.

W sposób szczególnie zachęcamy do udziału w referendum – najbardziej bezpośredniej formie demokracji – która powinna być na stałe powiązana z wyborami, tak abyśmy jako obywatele mieli możliwość wypowiedzenia się w najważniejszych sprawach bez podejmowania ogromnego wysiłku na rzecz organizowania komitetów obywatelskich i zbierania podpisów.

Dzięki staraniom NSZZ „Solidarność” jedno z pytań referendalnych dotyczy wieku emerytalnego. Dla naszego Związku jest to odsunięte w czasie głosowanie, pod którym jedenaście lat temu „Solidarność” walcząc z wydłużeniem wieku emerytalnego zebrała ponad 3,5 mln podpisów. Ironią losu jest to, że tacy ludzie jak ówczesny premier Donald Tusk, który nazywając nas wtedy pętkami i wyrzucając ogromny społeczny wysiłek do kosza, dzisiaj nadal wzywa do tego samego. To dowód, że tacy ludzie nigdy się nie zmieniają.

Zbliżające się wybory parlamentarne i połączone z nimi referendum to nie tylko wielkie święto demokracji, to również ważny obywatelski obowiązek i odpowiedzialność. Również wobec wielkich geopolitycznych zawirowań, groźnych dla bezpieczeństwa i przyszłości Polski. Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” tradycyjnie nie wskazuje na kogo należy głosować, ufając w mądrość swoich członków, sympatyków i całego społeczeństwa. Prosimy jednak, aby podejmując decyzje przy urnach wyborczych i referendalnych odrzucać tych, którzy wielokrotnie kłamali, nie dotrzymywali obietnic czy sprzeniewierali się postulatowi „Solidarność”. Nawet jeśli dzisiaj mówią coś innego. Wiele z tych postulatów udało się zrealizować i ważne jest, czy ludzie, których wybierzemy, zechcą to zachować.

na „Tak” udzielił 77,45 proc. odpowiedzi. W województwie pomorskim na „Tak” było 80,25 proc. zapytanych, tylko w gminach Sierakowice i Przdokowo większość uczestników była na „Nie”. Najwięcej (36,75 proc.) odpowiedzi „Nie” padło w województwie lubelskim.

Unia jednolitą strukturą

Tak ważny dokument, jakim był traktat z Lizbony, zmieniający traktat o Unii Europejskiej i traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską (traktat lizboński), wprowadzający reformę instytucji Unii Europejskiej, podpisany 13 grudnia 2008 r. w Lizbonie, nie był w Polsce – inaczej niż np. we Francji, Holandii i Irlandii – poddany decyzji obywateli w drodze referendum (z obawy przed zbyt niską frekwencją i wzrostem poparcia dla LPR; PO i PiS optowały za przyjęciem traktatu).

Posłowie uchwalili wówczas ustawowy, a nie referendalny, tryb wyrażenia zgody dla prezydenta RP na ratyfikację. Proces ratyfikacji traktatu lizbońskiego odbył się w trybie ustawy Sejmu o ratyfikacji traktatu z Lizbony, uchwalonej 28 lutego 2008 r., a 2 kwietnia 2008 r. ustawa została przyjęta przez Senat. 9 kwietnia 2008 r. została ona podpisana przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

Głos obywateli

Jak ważne są dobrze przygotowane i przeprowadzone referenda, zawierające pytania o realne problemy teraźniejszości i nieodległej przyszłości, świadczy przykład Konfederacji Szwajcarskiej i Islandii, gdzie ważne kwestie są rozstrzygane w drodze referendum. Obywatele decydują w nich o statusie politycznym, a nawet o zobowiązaniach finansowych. I tak – Wielka Brytania nie była pierwszym państwem, które opuściło UE (obecnie opinie Brytyjczyków są raczej na „Tak”, ale odrotu nie ma). Z EWG (dzisiejszej UE) wystąpiła Grenlandia, wyspa mająca autonomię

w ramach państwa duńskiego. Organ ustawodawczy Landsting w wyniku przeprowadzonego w 1982 r. referendum (52 proc. głosów przeciwko EWG) uchwalił wystąpienie Grenlandii ze Wspólnot Europejskich, co też nastąpiło w 1985 r.

Na Islandii 6 marca 2010 r. odbyło się referendum w sprawie gwarancji dla długu islandzkiego funduszu gwarantowanych depozytów wobec Wielkiej Brytanii i Holandii. To „oryginalne” referendum spowodowało odrzucenie przez Islandczyków spłaty 4 mld euro zobowiązań funduszu bankowego Icesave (należącego do islandzkiego Landsbanki), który stał się niewypłacalny na fali światowego kryzysu finansowego.

Szwajcaria zapytuje

W Konfederacji Szwajcarskiej obok referendów ogólnokrajowych są referenda na poziomie kantonalnym i gminnym. Broszury referendalne wydawane są w językach: niemieckim, francuskim, włoskim i retoromańskim. Helwecka konstytucja federalna przewiduje, że referenda są ważne niezależnie od liczby oddanych głosów – do rozstrzygnięcia wystarczy, że więcej osób odda głos za propozycją niż przeciw niej (nie obowiązują próg referendalny).

Obowiązkowe jest zapytanie Szwajcarów o poprawkę do Konstytucji Federalnej, o przystąpienie do organizacji bezpieczeństwa zbiorowego i do wspólnot ponadnarodowych, o nadzwyczajne akty federalne.

Referendum opcjonalne daje możliwość zakwestionowania decyzji parlamentu. W ciągu stu dni od opublikowania nowego aktu prawnego może on zostać poddany pod głosowanie w referendum. Szwajcarzy mają prawo zgłosić propozycję całkowitej lub częściowej rewizji Konstytucji Federalnej. Konieczne jest do tego zebranie 100 tysięcy podpisów.

Artur S. Górski

Pół biliona na transfery

Koniec kadencji parlamentarnej to okazja do podsumowania osiągnięć ekipy rządzącej. Czy w ciągu ostatnich czterech, a właściwie ośmiu lat, przeciętnej polskiej rodzinie z dziećmi, pracownikowi czy emerytowi żyło się lepiej czy gorzej?

Po 1989 roku zwykli Polacy słyszeli, że muszą zaciskać pasa, aby w przyszłości móc żyć godnie. Mijały kolejne lata, kolejne ekipy dużo obiecywały przed wyborami, a później najczęściej mało z tych obietnic realizowały. Pamiętamy słynną rozmowę w restauracji Amber Room z 2014 roku. Ówczesny szef MSZ w rządzie PO-PSL Radosław Sikorski mówił m.in.: – Dwa razy obiecać, to jak raz dotrzymać. Odpowiadał mu Jacek Rostowski, minister finansów w rządzie Donalda Tuska: – Obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą.

Po wyborach w 2015 roku zmieniło się podejście do polityki społecznej. Przede wszystkim okazało się, że można dotrzymać obietnic przedwyborczych. A w obecnej kampanii przed wyborami parlamentarnymi partie prześcigają się w zapewnieniach, że gdy wygrają wybory, to będą dbać o tych najbardziej potrzebujących.

kość przysługującego kapitału to aż 12 tysięcy złotych na dziecko. W tym roku rodziny otrzymały dodatkowe wsparcie w postaci bezpłatnych leków dla dzieci (blisko 2800 leków).

Obecny rząd realizuje nie tylko postulaty swojego programu wyborczego, ale także obietnice wyborcze Donalda Tuska. Lider KO w 2008 roku jako ówczesny premier obiecał, że każdy uczeń w Polsce otrzyma bezpłatny laptop. Niestety, program został wkrótce zarzucony. Dopiero rząd Mateusza Morawieckiego realizuje program równego dostępu wszystkich uczniów do komputerów. W tym roku otrzymują je wszyscy czwartoklasiści.

Po kilku latach funkcjonowania programu 500 plus już nawet jego zaciekli krytycy raczej nie obnoszą się ze swoją niechęcią.

Zdaniem Joanny Sadzik, prezeski Stowarzyszenia Wiosna, świadczenie



Seniorzy

Drugą grupą, o którą zaczęto troszczyć się po 2015 roku, są emeryci

.....
Obecny rząd realizuje nie tylko postulaty swojego programu wyborczego, ale także obietnice wyborcze Donalda Tuska. Lider KO w 2008 roku jako ówczesny premier obiecał, że każdy uczeń w Polsce otrzyma bezpłatny laptop. Niestety, program został wkrótce zarzucony. Dopiero rząd Mateusza Morawieckiego realizuje program równego dostępu wszystkich uczniów do komputerów. W tym roku otrzymają je wszyscy czwartoklasiści.

2023 r. na program Mama 4+ wydano ok. 1,78 mld zł. Świadczenia otrzymuje blisko 72,2 tys. osób.

Obecnie rządzący, obniżając wiek emerytalny jednocześnie wprowadzili przepisy zachęcające Polaków do pozostania na rynku pracy, na przykład seniorzy, którzy mimo nabycia uprawnień do emerytury czasowo zrezygnowali z jej pobierania i pozostali aktywni zawodowo, mogą korzystać z PIT-0 dla seniora. Takie osoby nie zapłacą podatku od przychodów z pracy na etacie, zleceniu lub działalności gospodarczej – do kwoty 85 528 zł rocznie.

Służba zdrowia

To, na co najbardziej skarżą się Polacy, to niewystarczający dostęp do służby zdrowia. Jednak i tutaj przez ostatnie lata widać znaczący postęp, choć zapewne jeszcze długo będziemy gonić standardy Europy Zachodniej. Co natomiast mówią dane Głównego Urzędu Statystycznego? I tak w 2014 r. – gdy rządziła koalicja PO-PSL – na ochronę zdrowia wydano 72,9 mld zł. Rok później, a więc w roku wyborczym, na ten cel przeznaczono 77,2 mld zł. W 2016 roku było to 80,9 mld zł, w 2017 – 87,6 mld zł, w 2018 – 93,5 mld zł, w 2019 – 102,6 mld zł, a w 2020 – 116,3 mld zł. W 2021 r. wydano na ochronę zdrowia 141,3 mld złotych, a w 2022 – 151 mld zł. W tegorocznym budżecie na ochronę zdrowia przeznaczono rekordową kwotę ponad 160 mld zł. W 2024 r. ma to być z kolei 190 mld zł. Tak więc w czasie rządów PiS wydatki na ochronę zdrowia wzrosły ponaddwukrotnie, z 77 mld do 190 mld zł.

Zwiększenie wydatków na służbę zdrowia to nie jest jedyny plus rządów obecnej koalicji, przede wszystkim zmieniło się podejście do ochrony zdrowia. Liberalna koalicja PO-PSL



Rodziny z dziećmi

Gdy w kampanii wyborczej w 2015 roku PiS zaczęło obiecywać 500 złotych na każde drugie dziecko, Jacek Rostowski, wicepremier i minister finansów w rządzie PO-PSL, twierdził: „Na te obietnice, które składa Prawo i Sprawiedliwość, pieniędzy nie ma i w ciągu czterech najbliższych lat nie będzie. Jeśli PiS je zrealizuje, to doprowadzi do katastrofy”. A jednak po wygranych wyborach wprowadzono 500 plus, potem rozszerzono je na każde dziecko. W przyszłym roku będzie to już 800 złotych na każde dziecko.

Jest też rządowy program „Dobry Start” polegający na 300-złotowym jednorazowym wsparciu dla wszystkich uczniów rozpoczynających rok szkolny. Wprowadzono również rodzinny kapitał opiekuńczy, czyli świadczenie dla rodziców, które otrzymają na drugie i kolejne dziecko w rodzinie. Świadczenie przysługuje od miesiąca, w którym dziecko to kończy 12 miesięcy życia do końca miesiąca, w którym dziecko kończy 35 miesięcy. Maksymalna wyso-

500+ wpłynęło na zmniejszenie problemu ubóstwa w rodzinach, w których wychowuje się dwoje, troje i więcej dzieci.

– Po 2016 roku skala ubóstwa wśród dzieci znacząco spadła – mówi Sadzik w rozmowie z Bankier.pl. – W pierwszych latach zauważyliśmy, że rodziny z kilkorgiem dzieci, potrzebujące wcześniej pomocy Szlachetnej Paczki, teraz dają radę. To, czego brakowało, to pomoc w nauce gospodarowania nowymi środkami, szczególnie dla osób z niższym wykształceniem.

Według szacunków Business Insider Polska wydatki na programy prorodzinne PiS wzrosły z 17 mld zł w 2016 r. do ponad 45 mld zł w latach 2022–2023.

Niestety, programy prorodzinne nie rozwiązały problemu niskiej dzietności. Co prawda po wprowadzeniu świadczenia liczba urodzeń faktycznie wzrosła, ale szybko zdążyła powrócić do poziomów wcześniejszych. W 2022 roku urodziło się tylko 305 tysięcy dzieci – najmniej od II wojny światowej.

i renciści. Przede wszystkim Prawo i Sprawiedliwość zrealizowało jeden z głównych postulatów „Solidarność”, mianowicie przywrócenie wieku emerytalnego – 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn. W tym roku przywrócono emerytury pomostowe, a w przyszłym roku mają wejść emerytury stażowe. Polepszyła się również sytuacja finansowa emerytów i rencistów.

Zwiększyła się przede wszystkim waloryzacja świadczeń dla seniorów. W ostatnim roku swoich rządów koalicja PO-PSL na waloryzację tych świadczeń wydała niespełna 1 mld zł. Gdy tymczasem PiS w 2017 roku przeznaczył na waloryzację emerytur blisko 1,7 mld zł, rok później było to już blisko 6 mld zł, a dalej kolejno 7, 10 i 18 mld zł. Koszt tegorocznych podwyżek dla seniorów to ponad 44 mld zł, co jednak w dużej mierze spowodowane jest wysoką inflacją.

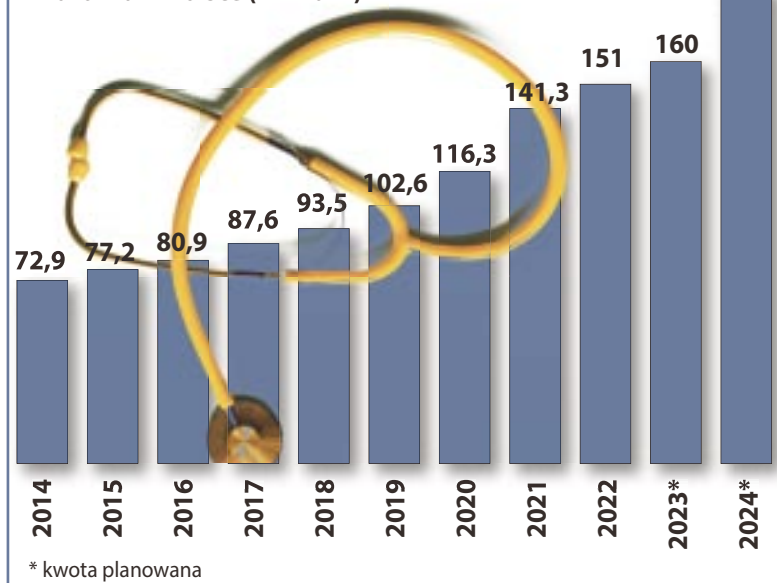
Wysoka rewaloryzacja emerytur to nie wszystko, na co mogą liczyć obecnie seniorzy. Od 2020 roku otrzymują 13. emeryturę, a od 2021 „czternast-

kę”, która w tym roku wynosi 2650 zł brutto. W tym roku dwie ekstremarytury kosztować będą około 27 mld zł. Seniorzy otrzymali również darmowe leki, najpierw dotyczyło to osób, które ukończyły 75 rok życia, a od września tego roku uprawnione są także osoby 65 plus. Na liście darmowych leków jest 3800 pozycji.

Cztery lata temu wprowadzono program Mama 4+. To rodzicielskie świadczenie uzupełniające dla rodziców, którzy poświęcili się wychowaniu co najmniej czworga dzieci, rezygnując z pracy zawodowej lub pracując za krótko, by uzyskać prawo do choćby minimalnej emerytury. Przysługuje ono w wysokości minimalnej emerytury. Od marca 2019 do końca stycznia

socjalne

Roczne wydatki na ochronę zdrowia w Polsce (w mld zł)



forsowała narrację o „optymalizacji”, w której system publiczny będzie wegetował, a lekarstwem na poprawę dostępu do ochrony zdrowia będzie komercjalizacja i ubezpieczenia prywatne, czyli e-zdrowie. Bez e-recept czy e-zwolnień o wiele trudniej byłoby nam przejść przez okres pandemii. Tutaj niewątpliwie zasługi ma minister Janusz Cieszyński.

W końcu również udało się doprowadzić do powstania rządowego planu działań w obszarze chorób rzadkich. Ma też powstać platforma informacyjna w tym zakresie i ośrodki referencyjne. I tak np. Polska refunduje dziś cały wachlarz leków na rdzeniowy zanik mięśni – SMA, w tym jeden z najdroższych leków na świecie (jedna dawka leku kosztuje kilka milionów złotych, terapia genetyczna jest jednorazowa).

Za rządów PiS wzrosła też liczba osób rozpoczynających studia na kierunku lekarskim. Rozporządzenie dotyczące roku akademickiego 2015/2016 przewidywało 6188 miejsc dla osób chcących studiować kierunek lekarski, natomiast w rozporządzeniu na rok akademicki 2021/2022 przewidziano już 9029 takich miejsc, a więc wzrost o ok. 45 procent. Jednak na tych nowych lekarzy będziemy musieli poczekać jeszcze kilka lat.

W służbie zdrowia jest poprawa, choć wciąż Polacy stoją w kolejkach, aby zarejestrować się do lekarza pierwszego kontaktu, a do specjalisty czeka się miesiącami i – niestety – często jedynym ratunkiem na szybką konsultację medyczną jest prywatna służba zdrowia.

Zagrożeni ubóstwem

Dane Eurostatu pokazują, że w latach 2005–2007 – czyli w okresie pierwszego rządu PiS – wskaźnik zagrożenia ubóstwem spadł o 1,2 mln osób. Następnie w latach 2007–2015 podczas

Zwiększenie wydatków na służbę zdrowia to nie jest jedyny plus rządów obecnej koalicji, przede wszystkim zmieniło się podejście do ochrony zdrowia. Liberalna koalicja PO-PSL forsowała narrację o „optymalizacji”, w której system publiczny będzie wegetował, a lekarstwem na poprawę dostępu do ochrony zdrowia będzie komercjalizacja i ubezpieczenia prywatne, nie szkodzi, że tylko dla bogatych. Prawo i Sprawiedliwość zerwało z tym podejściem.

rządów PO-PSL wzrósł o 0,1 mln osób, a w latach 2015–2022 znowu spadł o 1,6 mln osób.

Według opublikowanych w czerwcu 2023 roku przez Eurostat danych w całej Unii Europejskiej zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym jest 95,3 mln osób. To 21,6 proc. całej populacji UE. W Polsce 15,9 proc. społeczeństwa jest zagrożone ubóstwem lub wykluczeniem społecznym. Niższy wynik osiągnięto jedynie w Słowenii (13,3 proc.) oraz Czechach (11,8 proc.). Najgorzej wypada Rumunia (34,4 proc.), Bułgaria (32,2 proc.) i Grecja (26,3 proc.).

Świadczenia dla rodzin z dziećmi poprawiły sytuację polskich rodzin, zmniejszyły biedę w wielu obszarach, choć nie do końca ją zlikwidowały. Z danych GUS wynika, że w 2015 r. 9 proc. dzieci żyło w gospodarstwach domowych o wydatkach poniżej granicy ubóstwa skrajnego, czyli poniżej minimum egzystencji. Natomiast w 2022 roku najczęściej ubóstwa skrajnego doświadczały osoby najmłodsze, w przedziale wieku 0–17 lat – niecałe 6 proc. Nieco rzadziej ubóstwo skrajne dotyczyło osób w wieku 18–64 lat (4,5 proc.).

Pandemia i wojna

Podsumowując politykę rządu w ostatnich latach, nie można pominąć problemów, jakie dla Polski, ale i całego świata przyniosły pandemia, a później wybuch wojny w Ukrainie. Na tarcze antykryzysowe i finansowe, których celem było ustabilizowanie polskiej gospodarki w czasie i po kryzysie wywołanym pandemią COVID-19 rząd premiera Mateusza Morawieckiego wydał ponad 312 mld zł. Dzięki tej pomocy udało się uratować setki przedsiębiorstw i miliony miejsc pracy.

Wybuch wojny w Ukrainie spowodował duże problemy na rynku energetycznym, co groziło gwałtownym wzrostem cen energii elektrycznej, gazu, a także węgla. Dzięki rządowemu wsparciu ochronione zostały przed nadmiernymi podwyżkami gospodarstwa domowe, a także podmioty użyteczności publicznej, m.in. szpitale, szkoły, żłobki, przedszkola, domy po-

mocy społecznej. Wdrożono Rządową Tarczę Energetyczną i Rządową Tarczę Solidarnościową. Między innymi wprowadzono przepisy, które przekładają się na brak wzrostu kosztów energii elektrycznej dla większości polskich rodzin. W ustawie o ochronie odbiorców energii elektrycznej została zagwarantowana stała cena na obecnym poziomie do 2 tys. kWh zużycia rocznego. Limit ten jest zbliżony do średniego zużycia energii w gospodarstwie domowym w 2020 r. Większy roczny limit zużycia energii elektrycznej dotyczyć będzie natomiast gospodarstw, w których są osoby z niepełnosprawnością i wyniesie on 2,6 tys. kWh. Z kolei w przypadku rodzin trzy plus – czyli rodzin z Kartą Dużej Rodziny – oraz rolników limit ten został określony na poziomie 3 tys. kWh.

Od 1 stycznia 2023 r. obowiązują również zamrożone ceny gazu. Od 17 sierpnia 2022 r. gospodarstwa domowe, których głównym źródłem ogrzewania jest węgiel lub paliwa węglopochodne zawierające co najmniej 85 proc. węgla kamiennego, mogły skorzystać z rządowego wsparcia w wysokości 3 tys. złotych.

Pracownicze zmiany

To, co odróżnia rządy obecnej koalicji rządzącej od jej poprzedników, to pracownicze zmiany. I tutaj duży wpływ na decyzję rządzących mają związki zawodowe, a szczególnie „Solidarność”. Do tej pory udało się zrealizować wiele postulatów naszego Związku, to między innymi: likwidacja syndromu pierwszej dniówki, ochrona działaczy związkowych, obniżenie wieku emerytalnego, wprowadzenie minimalnej stawki godzinowej przy umowach zleceniach. Ta ostatnia jest nieco wyższa od godzinowej stawki w przypadku płacy minimalnej na etacie, co ma zachęcać pracodawców do zatrudniania na stałe, ucywilizowanie zatrudnienia tymczasowego. Może ono trwać maksymalnie 18 miesięcy, co ma chronić pracodawców przed nadużywaniem tej formy zatrudnienia przez pracodawców. Dużą zmianą jest ciągle wysoki wzrost płacy minimalnej, choć tutaj akurat pojawia się wciąż nierozwiązany problem płac w sferze budżetowej.

– Nie może dojść do sytuacji, kiedy po takim wzroście płacy minimalnej, ponad połowa budżetówki będzie zarabiała płacę minimalną – mówi rzecznik Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Marek Lewandowski. – Te podwyżki w budżetówce są również niezbędne i ten 20-procentowy wzrost to jest postulat, którego spełnienia domaga się „Solidarność”.

Dane Eurostatu pokazują, że w latach 2005–2007 – czyli w okresie pierwszego rządu PiS – wskaźnik zagrożenia ubóstwem spadł o 1,2 mln osób. Następnie w latach 2007–2015 podczas rządów PO-PSL wzrósł o 0,1 mln osób, a w latach 2015–2022 znowu spadł o 1,6 mln osób.

Skąd pieniądze

Pamiętamy słowa Donalda Tuska, że „jeśli ktoś w Polsce wie, gdzie te miliardy leżą zakopane – bo w Zakopanem nie – i można je natychmiast uruchomić i rozdawać ludziom, to ja będę najszcześniejszym premierem w Europie”. Jakoś jednak rządy Zjednoczonej Prawicy znalazły pieniądze, choć na pewno nie w Zakopanem. W 2015 r. wpływy z tytułu podatków i z cła wyniosły 307,8 mld zł. Od 2016 r. wpływy te systematycznie rosły i w 2022 r. osiągnęły 556,8 mld zł (wzrost o 80,8 proc.). Dług publiczny Polski liczony w relacji do PKB wynosi dziś 49,1 proc. i jest niższy niż średnia w UE (84 proc.). Polska jest zatem pozytywnie oceniana przez agencje ratingowe. Uszczelnienie systemu to nie jedno działanie, ale wiele zmian konsekwentnie wdrażanych w ostatnich latach. Mimo obniżenia stawki podatkowej dla osób fizycznych i firm, wpływy do budżetu rosną. W 2022 r. były o ponad 80 proc. wyższe niż w 2016 r. Najbardziej spektakularny sukces osiągnięty został w obszarze wpływów z podatku VAT. Jesteśmy w czołówce krajów Unii Europejskiej, które najszybciej redukują lukę VAT. Od 2016 r. obserwuje się także szybki wzrost wpływów z podatku CIT. Znacząco rosną również dochody z podatku akcyzowego.

Ogólnie jesteśmy zadowoleni

Z raportu McKinsey & Company wynika, że obecnie aż 75 proc. Polaków jest zadowolonych z życia. Główną przyczyną jest dynamicznie rosnący poziom życia w Polsce. Rodacy szczególnie cenią sobie relacje osobiste (81 proc. zadowolonych) i pracę (73 proc.). Nieco niższy poziom zadowolenia zaobserwowano w przypadku sytuacji finansowej (63 proc.).

„Model solidaryzmu społeczno-gospodarczego inspirowany postulatami „Solidarności” z sierpnia 1980 r. wprowadzony przez Rząd RP od 2016 roku znakomicie poprawił funkcjonowanie i kondycję polskich rodzin, gospodarstw domowych i przedsiębiorstw, co w efekcie doprowadziło nie tylko do wzrostu potencjału ekonomicznego rodzin i wszystkich podmiotów w Polsce, ale także utworzyło równowagę ekonomiczną pomiędzy podmiotami, co ostatecznie zwiększyło silnie wzrost polskiej gospodarki. Silny wzrost gospodarczy (...) został uzyskany wskutek wdrożenia solidaryzmu społeczno-gospodarczego, w którym rodzina i gospodarstwo domowe znajdują się w centrum wszelkich funkcji społecznych i gospodarczych w państwie” – tak osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy ocenił dr hab. Zbigniew Krysiak, prof. SGH, w artykule na portalu i.pl.

To, że Polakom żyje się lepiej, przyznają także przedstawiciele opozycji, co jest dla nich – niestety – problemem. – Problem naszej strony jest taki, że tu się dobrze żyje. Rządzi ten PiS już osiem lat, ale tu się cały czas nieźle żyje. Drogi są. Nikt cię nie pobije na ulicy, do więzienia nie wsadzają, nie rozstrzelują – stwierdził lewicowy publicysta Sławomir Sierakowski na kanale YouTube Imponderabilia.

Małgorzata Kuźma



43 LATA PO PODPISANIU POROZUMIEŃ SIERPNIOWYCH

To był nasz Sierpień...

W historycznej Sali BHP, w 1980 roku miejscu obrad MKS i komisji rządowej oraz podpisania Porozumień Sierpniowych, 31 sierpnia odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Uroczystościom towarzyszył symbol – sztandar Związku, wyhaftowany w sierpniu 1980 roku, mający na swoich płatach słowa „Międzyzakładowy Komitet Strajkowy” i wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej.

W uroczystym spotkaniu udział wzięli reprezentanci sygnatariuszy Porozumień Sierpniowych: Andrzej Kołodziej, Jerzy Kmiecik, Tadeusz Fiszbach oraz Andrzej i Joanna Gwiazdowie. Licznie przybyli związkowcy, członkowie ZRG NSZZ „Solidarność”, z prowadzącym uroczystość gospodarzem miejsca – przewodniczącym Krzysztofem Dośłą, oraz przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda i liderzy związkowych regionów „S”. Świat polityki i rząd reprezentowali wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Jarosław Sellin, minister w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Dera, prezes IPN Karol Nawrocki, wojewoda Dariusz Drelich, parlamentarzyści partii rządzącej, m.in. poseł i były lider Krajówki Janusz Śniadek, a także dr Marian Krzaklewski, przewodniczący Związku w latach 1991–2002. Przybyli oficerowie służb mundurowych, delegacja Państwowej Inspekcji Pracy oraz rektor Politechniki Gdańskiej prof. dr hab. inż. Krzysztof Wilde oraz nader liczni członkowie zarządów spółek Skarbu Państwa.

Piotr Duda przypomniał, że „Solidarność” powstała, aby „dbać o godność i podmiotowość ludzkiej pracy”.

– „Solidarność” powstała, bo chcieli tego polscy pracownicy: chcieli górniczy, hutniczy i stoczniowcy z Gdańska, Gdyni, Szczecina. Oni pragnęli swojej niezależnej reprezentacji. Ona miała zadbać o godność ludzi pracy. „Solidarność” dziś – sukces jutro”. Takie zdanie z 1980 roku zapamiętałem. My się nie zmieniamy. Mówię, co my zrobiliśmy dla ludzi pracy. Jesteśmy po to, by prowadzić dialog z każdym, z każdą władzą, ale „do tanga trzeba dwojga” – przemawiał z właściwą związkowemu liderowi swadą Piotr Duda. Przypomniał m.in. akcję referendalną Związku z 2011 roku, w której zebrano ponad 1,4 miliona podpisów. Te zostały „zmielone”, a trzy lata później koalicja PO-PSL przegrała wybory.

Listy okolicznościowe do uczestników rocznicowych obrad wystosowali prezydent RP Andrzej Duda, marszałek Sejmu Elżbieta Witek i premier Mateusz Morawiecki.

„Porozumienia Sierpniowe i wywalczona w nich zgoda na rejestrację NSZZ „Solidarność” były przełomem na drodze od komunistycznej PRL do wolnej Polski. Wynegocjowane przez strajkujących ustępstwa reżimu doprowadziły ostatecznie do upadku komunistycznej władzy. Dzięki temu wyłoniła się rzeczywistość społeczna, jaką dziś znamy. Do 31 sierpnia 1980 roku upragniona, nowa rzeczywistość opisana była w formie postulatów strajkowych. Po tamtej pamiętnej sierpniowej niedzieli postulaty te – już z podpisami przedstawicieli komisji rządowej – stały się początkiem wolności obywatelskich, początkiem suwerennej Rzeczypospolitej. W 1980 roku nikt nie wiedział, jak długa będzie

to droga i jakich wyrzeczeń będzie wymagać. Mimo to miliony Polaków przystąpiły do naprawy życia publicznego w duchu wolności słowa i sumienia, swobody zrzeszania się, pluralizmu mediów, wolności wyznania, szacunku dla godności człowieka i wysiłku ludzkiej pracy” – przekazał prezydent Andrzej Duda.

24 młodych ludzi – szczególnie utalentowanych uczniów pomorskich szkół – otrzymało w tym wyjątkowym miejscu i dniu stypendia dzięki fundatorom Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”.

W rocznicę Sierpnia prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki wręczył Krzyże Wolności i Solidarności zasłużonym działaczom podziemnej opozycji z lat PRL-u.

Mimo padającego deszczu, kilkuset związkowców ze swymi sztandarami z różnych regionów Polski pod historyczną już dziś Bramą nr 2 oddało cześć tym, którzy domagając się respektowania praw człowieka padli od kul w 1970 roku oraz cierpieli prześladowania w stanie wojennym.

Solidarność i duch narodu

Tego dnia ks. bp Wiesław Szlachetka przewodniczył mszy św. w intencji ojczyzny w bazylice pw. Świętej Brygidy. Drzwi tej świątyni od 1980 roku są zawsze otwarte dla naszego Związku.

– Droga do zwycięstwa stała się „Solidarność”, która zrodziła się tu, na polskim Wybrzeżu, ze słów Chrystusa – odczytanych mądrością serc ludzi pracy. To dzięki „Solidarności” odzyskałmy wolność. Dzięki „Solidarności” runął mur berliński. To dzięki „Solidarności” narody Europy Środkowoschodniej rozpoczęły wyjście z niewoli komunizmu – mówił biskup Szlachetka. Dodał, że nasz naród – mimo że znalazł się pod pregiertem „gospodarza uzurpatora” – nie dał się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężał. Słowa gdańskiego biskupa spotkały się z owacyjnym przyjęciem zgromadzonych w świątyni.

Gdynia pamięta i honoruje bohaterów „drugiego planu”

Dzień wcześniej, 30 sierpnia, w Gdyni odbyły się uroczystości upamiętniające strajk z 1980 roku. Rozpoczęły się mszą św. w intencji pomyślności ojczyzny, uczestników strajków i wspomnienia Porozumień Sierpniowych w kościele pw. NSPJ, w ważnej dla gdynian świątyni, w której pół wieku posługę sprawował ks. Hilary Jastak.

Przy pomniku Ofiar Grudnia 1970 r. ks. prałat dr Sławomir Decowski, duszpasterz ludzi pracy i kapelan „S” z lat 80., ks. kmr Edmund Skierka, który w PRL współpracował z opozycją oraz podziemnymi strukturami „S”, modlili się za ludzi, którzy „stali się podwaliną zmian w Ojczyźnie” – za ludzi „Solidarności”. Pod pomnikiem przy al. Solidarności organizacje związkowe wystawiły poczty sztandarowe, a działacze, przedstawiciele instytucji społecznych i administracji złożyli kwiaty.

Tradycyjnie już w sali koncertowej w budynku ZMPG SA prezydent Gdyni Wojciech Szczurek i Andrzej Kołodziej, prezes Pomorskiej Inicjatywy Historycznej, w 1980 roku lider strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej i wiceprzewodniczący MKS, wręczyli 62 uczestnikom strajków i osobom wspomagającym medale Bohaterom Sierpnia '80 w Gdyni. W ten sposób są honorowani ludzie szerzej nieznani, którzy tworzyli fundament „Solidarności”.

U honorowano też współpracowników i przyjaciół Fundacji Pomorskiej Inicjatywy Historycznej. Wyróżnienia za wspieranie jej działań otrzymali m.in. Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG, i Aleksander Kozicki, sekretarz Prezydium ZRG. Do rąk uczestników trafił też XI tom albumu „Ludzie Sierpnia '80 w Gdyni. Sierpniowe rocznice 1981–1990. Radość zwycięstwa i walka o pamięć...”

Dzień Solidarności i Wolności obchodzony 31 sierpnia jest świętem państwowym, ustanowionym przez Sejm 27 lipca 2005 roku.

Artur S. Górski



Kilkuset związkowców pod historyczną Bramą nr 2 oddało cześć tym, którzy domagając się respektowania praw człowieka padli od kul w 1970 roku oraz cierpieli prześladowania w stanie wojennym.



Wyróżnienia za wspieranie działań Pomorskiej Inicjatywy Historycznej otrzymali m.in. Krzysztof Dośła, przewodniczący ZRG, i Aleksander Kozicki, sekretarz Prezydium ZRG.



24 młodych ludzi, szczególnie utalentowanych uczniów pomorskich szkół, otrzymało stypendia dzięki fundatorom Funduszu Stypendialnego NSZZ „Solidarność”.

FOT. PAWEŁ GLANERT

FOT. ARTUR GÓRSKI

FOT. PAWEŁ GLANERT

MOJE SPOTKANIE Z NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Stypendyści pytają o historię „Solidarności”

Od kilku lat stypendyści „Solidarności” piszą prace poświęcone NSZZ „Solidarność”. W kolejnych numerach „Magazynu Solidarność” prezentować będziemy fragmenty najciekawszych prac. Pełne wersje prac znajdują się na stronie www.solidarnosc.gda.pl

Mieszkam w Gdyni na Obłuzu od urodzenia. Do centrum miasta prowadzi ul. Janka Wiśniewskiego, przy której stoi charakterystyczny pomnik – wielka liczba 1970 z przewróconą cyfrą 7 w kształcie człowieka. Już jako dziecko dopytywałem rodziców, co to za pomnik, kto to był Janek? Wyjaśnili mi wtedy na tyle, na ile mogłem zrozumieć w wieku kilku lat. Lata mijały. Moja świadomość się zwiększała. Hasło „Solidarność” i historia z nią związana zaczęły bardziej mnie interesować, kiedy mój tata zapisał się do tego związku. Urodził się pod koniec lat 70., więc o historii z własnego doświadczenia opowiedzieć mi nie mógł.

„Solidarność” miała jednak w mojej rodzinie większe znaczenie, niż mogłem się tego spodziewać. Okazało się to dopiero po śmierci dziadka. Babcią pokazała mi jego legitymację związkową, którą znalazła porządkując rzeczy po nim. Bardzo zapragnąłem wówczas porozmawiać z kimś, kto żył w tamtych czasach, działał w „Solidarności” i mógłby opowiedzieć mi coś z własnego doświadczenia. Ostatnio miałem okazję spotkać się i przeprowadzić niezwykle ciekawą rozmowę z Panem Romanem Stegarterem, byłym pracownikiem Stoczni Gdynińskiej, działaczem antykomunistycznym oraz twórcą struktur „Solidarności” w stoczni.

Rozmowę z Panem Romanem zacząłem od zadania pytania o strajki z grudnia 1970 r. (...)

Wszystko zaczęło się od podniesienia przez władze cen żywności tuż przed świętami Bożego Narodzenia, czasami nawet o 200 procent, pod hasłem „regulacji”. W związku z tym ludność postanowiła zorganizować strajk. W pierwszym dniu były to wiece, a w drugim powstał Główny Komitet Strajkowy działający na terenie całej Gdyni, w którym byli przedstawiciele różnych zakładów pracy. 17.12.1970 roku przed godziną 6:00 (w słynny Czarny Czwartek) Pan Roman przyjechał do Gdyni pociągiem z Kościerzyny. Na przystanku Gdynia Stocznia były tłumy ludzi. Gdy Pan Roman wszedł na pomost między obecną ul. Morską i ul. Janka Wiśniewskiego, usłyszał huk wystrzału z czołgu. W miejscu, gdzie teraz jest rondo przed stoczną, dawniej łączyły się trzy drogi. Cały ten teren obstawiony był przez czołgi. Po strzale z czołgu było słychać serie z karabinów maszynowych. Strzelano do ludzi. Wybuchła panika. Niektórzy uciekli w stronę centrum obecną ul.



Paweł Ciaś

Janka Wiśniewskiego, niektórzy przez kładkę nad torami w stronę obecnej ul. Morskiej. Pan Roman dodał też, że na początku lat 90. dowiedział się od znajomej dziennikarki, że część osób znalazła się na ulicy równoległej do ul. Morskiej. Później wszyscy spotkali się pod dworcem. Złączyli się w jeden pochód, na którego czele niesiono chłopaka na drzewiach. Był to chłopak, który zginął przy stacji Gdynia Stocznia – słynny Janek Wiśniewski. Jego prawdziwe imię i nazwisko to Zbigniew Godlewski.

Pan Roman wspominał też sytuację, którą widział przy Dworcu Głównym. Stał tam czołg z opuszczoną lufą, a przed nim mężczyzna. Na wieżycze czołgu znajdował się dowódca czołgu. Mężczyzna stojący przed lufą czołgu mówił: „Strzelaj, kazali ci strzelać, to strzelaj!”. Zerwał z siebie płaszcz, rozrwał koszulę i powiedział jeszcze raz: „Strzelaj! Co byś zrobił, gdyby tu stała twoja matka albo twój ojciec?! Też byś strzelił?! Dostałeś rozkaz, strzelaj!”. Żołnierz nie wiedział, co zrobić.

Na ul. Świętojańskiej milicja zaatakowała. Była kolejna strzelanina i łapanka. Pan Roman z kolegami uciekali w stronę przystanku Wzgórze Świętego Maksymiliana (wtedy Wzgórze Nowotki). Było tam dużo ludzi. Usłyszeli strzały i krzyk: „Kłaść się na ziemię, bo ostrymi wał!” Wszyscy położyli się na ziemi. Aby wrócić do domu w Kościerzynie, Pan Roman musiał iść pieszo torami na Wielki Kack. Pociągi w centrum Gdyni zatrzymano. W Kościerzynie stały czołgi, które miały jechać na Gdynię i na Gdańsk. Żołnierzom z tych czołgów powiedziano, że Niemcy zajęli Gdańsk. Kiedy dowiedzieli się, jaka jest prawda, czołgi w niewyjaśniony sposób uległy awariom i nie dotarły do miejsca przeznaczenia.

Pan Roman i reszta kolegów ze szkoły mogli do niej wrócić dopiero w styczniu 1971 r. Rozmowy o wydarzeniach z grudnia 1970 r. wśród uczniów były zakazane. Pan Roman podsumowując stwierdził: „Przeżyliśmy tamten rok, ale w pamięci to zostało do dzisiaj”.



Roman Stegart

W kolejnych latach pogłębiał się kryzys gospodarczy. Niezadowolona ludność próbowała działać, przeciwstawiać się sytuacji w kraju. W obronie praw pracowniczych powstawały Wolne Związki Zawodowe. Pierwsze w Katowicach, a ich wzorem też na Wybrzeżu. Zaczęło ukazywać się tzw. pismo podziemne „Robotnik Wybrzeża”. Pan Roman zajmował się jego kolportowaniem wśród kolegów.

W 1980 r. wybuchła kolejna fala strajków. Została ona zakończona podpisaniem tzw. Porozumień Sierpniowych w dniu 31 sierpnia 1980 r., a 1 września 1980 r. Komitet Strajkowy Stoczni im. Komuny Paryskiej został przekształcony w Komitet Założycielski Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Pan Roman był członkiem jednego z takich komitetów w stoczni w Gdyni. Takie komitety przekształciły się w komisje założycielskie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, który stał się potężnym przeciwnikiem komunistów. Spowodowało to poważny kryzys polityczny w naszym kraju. Bezradne władze ogłosiły stan wojenny. (...)

Ostatnim pytaniem, jakie zadałem Panu Romanowi, było: Dlaczego „Solidarność” jest nam dalej potrzebna? Pan Roman twierdzi, że „Solidarność” przez duże „S” jest nam potrzebna jako związek zawodowy, ale oprócz niej jest nam potrzebna przede wszystkim solidarność przez małe „s”, aby ludzie nie byli skupieni tylko na sobie i potrafili sobie pomagać. Żeby nie patrzeć na wąski wycinek swojego „ja”, ale widzieć całość jako „my”. Pan Roman powiedział mi: „Jak zrobisz dla innych, to tobie też coś z tego skapnie”. Dzisiaj bez „Solidarności” Polska byłaby inna. Pan Roman nie był w stanie powiedzieć mi, jaka byłaby bez niej, ale jest przekonany, że zupełnie inna. To „Solidarność” jest inicjatorem wielu zmian w prawie i to „Solidarność” walczy o dobro dla innych.

Paweł Ciaś (Gdynia)

Cała wypowiedź na www.solidarnosc.gda.pl

Krzyże Wolności i Solidarności

W historycznej Sali BHP w Gdańsku prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki, gdańszczanin, wręczył Krzyże Wolności i Solidarności zasłużonym działaczom podziemnej „Solidarności” i osobom wspierającym strajki i niezależną od władzy działalność związkową. Wśród wyróżnionych znaleźli się:



Ksiądz prałat Hilary Jastak (pośmiertnie)

(ur. 1914 r.) Wikariusz w parafiach: w Lubaniu n. Pilicą, Józefowie k. Otwocka, Kamieńczyku n. Bugiem, Goszczynie k. Grójca, Sulejówku i kościoła NMP w Toruniu. Od roku 1949 proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni, z którą związany był do końca życia w 2000 roku. Członek organizacji Krzyż i Miecz, kapelan AK. W latach 1946-50 był dyrektorem Caritas w Gdyni oraz opiekunem Duszpasterstwa Akademickiego przy Wyższej Szkole Handlu Morskiego. W 1950 r. aresztowany na dwa miesiące za „rozpowszechnianie fałszywych informacji”. 19 grudnia 1970 r. odprawił mszę św. w intencji zabitych, opiekował się rodzinami ofiar i gromadził informacje nt. Grudnia '70. 17 sierpnia 1980 r., nie czekając na zgodę władz, odprawił mszę połową podczas strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni i w porcie gdyńskim. W latach 1981-85 był rozpracowywany do sprawy operacyjnego rozpracowania „Kaszub” w związku ze wspieraniem podziemnego NSZZ „Solidarność”. Udzielał pomocy represjonowanym i ukrywającym się działaczom podziemia. Honorowy Obywatel Gdyni (1991) i Kościerzyny (1999), Honorowy Członek Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; awansowany do stopnia kmr. ppor. Marynarki Wojennej, kapelan Światowego Związku Żołnierzy AK, honorowy członek Społecznego Komitetu Budowy Pomników Ofiar Grudnia '70. Odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1995).



Karol Guzikiewicz

(ur. 1964 r.) Technik mechanik okrętowy, stolarz okrętowy, zatrudniony w Stoczni Gdańskiej od września 1979 r. Działacz NSZZ „Solidarność” od września 1980 r. Po strajku sierpniowym 1980 r. zakładał młodzieżówkę związkową w stoczni. W stanie wojennym uczestnik manifestacji i protestów oraz strajku przeciwko delegacji „Solidarności”. Dyscyplinarnie oddelegowywany do prac poza stoczną. Od maja 1988 r., po zasadniczej służbie wojskowej, wrócił do stoczni i do podziemnych struktur Związku. W sierpniu 1988 r. w czasie strajku w stoczni był najmłodszym członkiem komitetu strajkowego. Z Alojzym Szablewskim tworzył legalne struktury Związku. W 1988 r. został oskarżony o nielegalną działalność i udział w komitecie strajkowym. Jego sprawy za działalność związkową zostały umorzone w wyniku porozumień Okrągłego Stołu. Obecnie przewodniczący Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Gdańskiej i przewodniczący Komisji Zakładowej Baltic Operator oddział Stocznia Gdańsk, z-ca przewodniczącego Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego, członek ZRG NSZZ „Solidarność”, od października 2018 r. radny pomorskiego Sejmiku.



Bogusław Kazimierz Gołąb

(ur. 1946 r.) Absolwent ekonomii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1998 r.) i politologii w Wyższej Szkole Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku (2001 r.). W latach 1961-72 w Stoczni Gdańskiej im. Lenina pracował jako monter rurociągów, technolog, konstruktor. W Grudniu 1970 uczestnik protestów robotniczych. W latach 1972-87 zatrudniony w Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Północnej; od września 1980 r. w NSZZ „Solidarność”, członek MKZ w Gdańsku; w lipcu 1981 r. delegat na I Walny Zjazd Delegatów Regionu Gdańskiego, członek Prezydium ZRG, delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „S” i współorganizator Przegładu Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki” w Hali Olivia. Po 13 grudnia 1981 r. członek RKS w Stoczni Gdańskiej im. Lenina; od 16 grudnia 1981 r. internowany w Zakładzie Karnym w Starogardzie Gdańskim, w Iławie i w Kwidzynie – zwolniony 23 grudnia 1982 r. W latach 1983-1989 organizator sprzętu poligraficznego dla podziemnych wydawnictw, autor tekstów w podziemnych pismach – w „Wiadomościach”, „Biuletynie Stoczni Północnej”; kolporter podziemnych wydawnictw. Współorganizator mszy za ojczyznę w kościele św. Brygidy w Gdańsku. Współorganizator Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” w Stoczni Północnej; w maju i w sierpniu 1988 r. członek komitetów strajkowych Stoczni Gdańskiej i Stoczni Północnej, członek Prezydium Tymczasowego Zarządu Regionu Gdańskiego. W 1989 r. uczestnik obrad Okrągłego Stołu, w podzespole ds. ekologii. W latach 1990-1991 delegat na WZD i KZD. W latach 1990-1994 radny Gdańska z listy Komitetów Obywatelskich, przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska. Od 2003 r. prezes Związku Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980-90. Odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

(asg)

MIESIĄC W LICZBACH

Ponad 2,75 mln uncji – o taką ilość złota zwiększyły się zasoby złota w Narodowym Banku Polskim od początku roku.

10,2 proc. – o tyle spadły ceny oleju napędowego w sierpniu 2023 r. w porównaniu z analogicznym miesiącem 2022 r.

26,5 proc. – o tyle więcej mieszkań oddano do użytkowania w sierpniu tego roku w porównaniu z poprzednim miesiącem.

5 proc. – to według wstępnych danych sierpniowa stopa bezrobocia rejestrowanego. Od poprzedniego miesiąca nie zmieniła się.

12,5 proc. – o tyle droższa była żywność w tegorocznym sierpniu w porównaniu z cenami z sierpnia 2022 r.

11,6 tys. – o tyle osób zmniejszyło się zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w sierpniu 2023 r. w porównaniu z lipcem tego roku.

8,2 proc. – o tyle wyższe były ceny towarów i usług konsumpcyjnych we wrześniu tego roku w porównaniu z tym samym miesiącem zeszłego roku.

7368,97 zł wyniosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sierpniu 2023 r. W porównaniu z lipcem spadło o 1,6 proc.

LICZBA MIESIĄCA

40,4 godziny

Tyle wynosił przeciętny tydzień pracy w Polsce w 2022 r.

Z GALERII DOBOSZ JANA

więcej na www.solidarnosc.gda.pl

Sportowe hybrydy

Wiele sportowych dyscyplin powstało z połączenia różnych gier. Jonn Elledge, autor książki (*Prawie wszystko dla zabieganych*), wymienia: vigo („rodzaj krykieta z niektórymi zasadami zapożyczonymi z baseballa, rozgrywany przy użyciu kijów przypominających rakiety tenisowe”), szachoboks („sześć rund rozgrywki szachowej przeplatanych pięcioma rundami pojedynku bokserskiego”), dyskgolf („golf, tylko zamiast piłeczki golfowej mamy dysk frisbee, a zamiast doł-

ka – kosz”), footgolf („te same zasady co w golfie, tylko zamiast piłeczki golfowej i kijów jest piłka do nogi”), piłka wodna, znana też jako waterpolo („skrzyżowanie gry w piłkę z pływaniem”), siatkonoga („tenis, tylko piłka używana w grze jest dużo większa (...)) Zawodnicy nie mają rakiet i mogą uderzać piłkę każdą częścią ciała oprócz dłoni i ramion”) i teqball („coś podobnego, tylko tym razem punktem wyjścia nie jest tenis, a tenis stołowy”).

Wskaż swojego szefa



Portal Pracuj.pl stworzył klasyfikację typów przełożonego. Na liście znajdziemy „typ Paulo Coelho” (pracodawcę lubującego się w banalnych poradach), „szefa, który myśli tylko o sobie” (osobnika przypisującego sobie osiągnięcia całego zespołu), „typ: bileciki do kontroli” (szefa obsesyjnie kontrolującego), „szefa ducha” (przełożonego,

który rzadko bywa w pracy), „szefa kumpla” (wyluzowanego pracodawcę), „trudnego szefa” (osobę z wahaniami nastroju), „typ nauczyciela” (rzeczywistego fachowca), „typ wizjonera” (osobę tworzącą rozbudowane plany), „superszefa” (lidera z prawdziwego zdarzenia) i „toksykacyjnego szefa” (wzywaniem dla związków zawodowych).

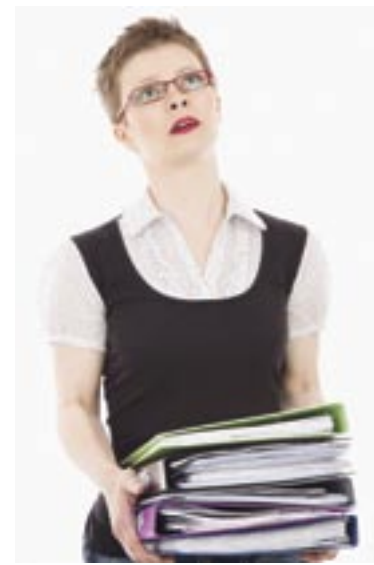
Polskie roboty pomogą sprzątać

Firma United Robots zaproponowała rozwiązanie, które – zdaniem jej przedstawicieli – może okazać się rewolucyjne. Ich roboty mają pomóc w sprzątaniu, ale – co podkreślają ich twórcy – usprawnią

ludzką pracę, a nie ją zastąpią. Urządzenia mają być zdolne do nawigowania w zatłoczonych pomieszczeniach, a przy tym ograniczą zużycie wody, detergentów i prądu.

Szkłany sufit nie do przebicia

W publicystyce można natknąć się na pojęcie szklany sufit. Określa się nim nieformalne przeszkody blokujące możliwość awansu. Przyczyną bywa dyskryminacja ze względu na płeć, przynależność związkowa lub inny czynnik, ale niekiedy też... szczególnie zdolności czy umiejętności – pracodawca nie chce pozbawić się na przykład dobrej sekretarki, awansując ją.



Uwaga na psy



Weterynarze alarmują o grasującej wśród tych zwierząt poważnej chorobie przenoszonej przez kleszcze. Zarażone nią psy cierpią na anemię i wpadają w letarg, a wraz z postępem choroby dochodzi do wyniszczenia organizmu. Pierwszy przy-

padek schorzenia określonego mianem zoonozy w Polsce stwierdzono w 2021 roku w Ostrowcu Świętokrzyskim, ale już w 2002 roku odnotowano je w okolicach Świdnika, Hajnówki i Błędowa, a także Gdańska.

Szkoccy urzędnicy popracują cztery dni

Niektórzy szkoccy urzędnicy przejdą na czterodniowy tydzień pracy. Jak pisze „The Times”, pilotażowy program takiego rozwiązania potrwa około roku. Doradcy szkockiego rządu mają nadzieję, że ich

pomysł zainspiruje pracodawców z sektora prywatnego, co z kolei poprawi równowagę między życiem zawodowym a prywatnym zatrudnionych.

Czy w Polsce jest dobrobyt?

Polska znalazła się na 37. miejscu *Legatum Prosperity Index*, który opisuje poziom dobrobytu w poszczególnych krajach na świecie. Na pierwszym miejscu w zestawieniu w roku 2023 znalazła się Dania, na drugim Szwecja, a na trzecim Norwegia. Na ostatnim 167. miejscu znalazł się Sudan Południowy.

Dobrobyt to znacznie więcej niż bogactwo; wtedy wszyscy ludzie mają możliwość i swobodę rozwoju. Podstawą dobrobytu jest społeczeństwo integracyj-

ne, z silną umową społeczną, która chroni podstawowe wolności i bezpieczeństwo każdej jednostki. Jest napędzany przez otwartą gospodarkę, która wykorzystuje pomysły i talenty do tworzenia zrównoważonych ścieżek wyjścia z ubóstwa. Tworzą ją silni ludzie, którzy wnoszą swój wkład i odgrywają swoją rolę w tworzeniu społeczeństwa promującego dobrostan – taką definicję dobrobytu znajdujemy na stronie londyńskiego think tanku *The Legatum Institute Foundation*.

CYTAT MIESIĄCA

Rzeczywiście skończyła się groza inflacji (...), która była wynikiem kryzysu wywołanego wojną na Ukrainie i kryzysem energetycznym wywołanym również przez Putina. Udało nam się tę inflację skutecznie zdusić, ona – tak jak zapowiadaliśmy – spadła już do jednocyfrowych wyników, będzie spadać dalej. Według prognoz NBP, ale nie tylko, również inni eksperci wypowiadają się, że inflacja przestanie być zmartwieniem Polaków.

Minister Jacek Sasin



LISTY DO REDAKCJI

Problemy z najazdem imigrantów w państwach Europy Zachodniej

Biurokracji Unii Europejskiej przy wsparciu naszej totalnej opozycji i kasty sędziowskiej zrzeszonej w Stowarzyszeniu Iustitia usiłują wmówić wszystkim, że u nas w Polsce są łamane zasady demokracji. Taki zarzut jest zupełnie bezpodstawny, nie znajduje żadnego uzasadnienia.

Zasadniczą więc przyczyną tych zarzutów jest chęć obalenia rządu Zjednoczonej Prawicy z zamiarem przywrócenia do władzy spolegliwych wobec UE liberałów i lewaków.

W Polsce prowadzi się spór polityczny z opozycją, co jest normalne, ale jej się nie przesładuje, mimo wielu przykładów nieojalności, a nawet wrogości wobec Państwa Polskiego.

To u nas w Polsce wszelkie decyzje parlamentarne, rządowe i samorządowe zapadają w oparciu o społeczne konsultacje, które są fundamentem demokracji. Dlatego nie mamy niepokoju, jakie są na zachodzie Europy, gdzie właśnie

są łamane zasady demokracji i prawa obywatelskie, gdzie podejmowane są decyzje niezgodne z wolą obywateli, gdzie nie zapewnia się obywatelom bezpieczeństwa.

Gdy wszędzie podziwiał się rozwój naszej gospodarki, wzrost zamożności i bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego Polaków, wiemy, że to wszystko mogło się dokonać tylko w państwie demokratycznym.

Wracając do sytuacji, jaka panuje w krajach Europy Zachodniej, zadajemy sobie pytanie, czy rządy tych państw rzeczywiście chcą rozwiązać dramatyczną sytuację związaną z nieustannym, niekontrolowanym napływem imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu, czy przypadkiem nie utrzymują tej sytuacji celowo?

Urzednicy UE i rządów państw zachodnich Europy o poglądach liberalnych są wykonawcami planów potężnych koncernów międzynarodowych,

które dla swego rozwoju potrzebują nowych pracowników. Przybywają więc wciąż masowo do państw strefy euro.

I tu zaczyna się kręcić błędne koło. Wykształconych, przydatnych do pracy ludzi „wyłuskują się” z przybywających tłumów, zaś zbędnych lub niechających pracować usiłuje się przymusowo rozśłać do państw ościennych. Biedne państwa będące w przeszłości koloniami, przez wieki eksploatowane ze względu na posiadane bogactwa mineralne i tanią siłę roboczą, dziś są także pozbawione skromnej warstwy osób wykształconych. Przez to te kraje nie mogą się rozwijać i stają się biedniejsze niż były.

Błędne koło się zamyka przez napływ do Europy tysięcy imigrantów wypędzonych przez biedę we własnej ojczyźnie.

Gdańsk, 27 sierpnia 2023 r.

Zbigniew Bulczak

Stowarzyszenie „Godność” o wyborach

Prezentujemy Stanowisko Stowarzyszenia „Godność” w sprawie wyborów parlamentarnych z 15 października 2023 r.

My, członkowie Stowarzyszenia „Godność”, zebrani 31 sierpnia przy historycznej bramie Stoczni Gdańskiej, oświadczamy, że w nadchodzących wyborach poprzemy rządzącą od 2015 roku partię Prawo i Sprawiedliwość oraz jej koalicjantów. I apelujemy o to do wszystkich, którym leży na sercu dobro naszego kraju.

Zjednoczona Prawica najbardziej ze wszystkich ugrupowań po 1989 roku spełnia Sierpniowe postulaty, o które przez lata walczyliśmy. Dba o sprawiedliwszy podział dochodu narodowego, o polepszenie warunków życia środowisk pracowniczych oraz polskiej wsi, o rodziny ubogie i wielodzietne, o emerytów i rencistów. Status materialny zwykłych Polaków w ostatnich ośmiu latach uległ znaczącej poprawie. Radikalnie zmalało bezrobocie, które zawsze obniża standard życia. Bezpieczeństwo socjalne Polaków wydatnie wzrosło. Solidarność społeczna okazała się nurtem programowym partii rządzącej realizowanym w praktyce, co tylko potwierdziło jej wiarygodność wobec wyborców. A stało się tak m.in. dzięki odzyskiwaniu miliardów z kradzionych podatków oraz sprawnemu zarządzaniu majątkiem narodowym.

Do czasu pandemii COVID, a zwłaszcza ogólnego kryzysu związanego z agresją Rosji na Ukrainę, Polska rozwijała się gospodarczo w tempie wzorcowym. I nadal na niespotykaną skalę poprawia swoją infrastrukturę – buduje obwodnice i drogi szybkiego ruchu, reanimuje z zapaści po poprzednikach kolej, przeprowadza fundamentalne inwestycje wzmacniające wygodę życia obywateli oraz bezpieczeństwo energetyczne państwa – ostatnio tunel w Świnoujściu, wcześniej Przekop Mierzei Wiślanej, a także (w sam czas „przed” Putinem) gazociąg Baltic Pipe.

„Solidarność” roku 1980 i stanu wojennego, z którą związaliśmy nasze losy, to była także walka o suwerenność Ojczyzny, o uwolnienie się z sowieckiej opresji. Walczyliśmy o prawa człowieka, ale i o prawo do samostanowienia. Od tego czasu wiele się zmieniło – dzięki milionom rodaków tworzących tamten ruch protestu mamy demokrację i rządymy się po swojemu... Ale czy nic temu nie zagraża? Liderzy prawicy, w przeciwieństwie do ekipy PO-PSL, w pełni zdają sobie sprawę z wagi sprawy. W hasle wyborczym Prawa i Sprawiedliwości ta kwestia zajmuje znaczące miejsce. Dziś rząd i Prezydent wzmacniają zaniebaną armię, zwiększając jej liczebność i wyposażając w nowoczesną broń. Prowadzą też politykę zagraniczną w oparciu o realną, a nie werbalną, ocenę sojuszników – tych, którzy flir-

towali z Putinem, a tych, którzy przed tym przestrzegali. Bronią również naszej niezawisłości przed dyktatem brukselskiej biurokracji i pomysłami na niemieckie rządy w scentralizowanej Europie.

Ta kampania wyborcza rozpoczęła się już przed dwoma laty, kiedy Donald Tusk przybył do Polski jako delegat elit władających Unią Europejską, z zadaniem obalenia demokratycznie wybranego rządu. Dzielać Polaków, sięjąc kłamstwo i nienawiść, ogłasza gorszące absurdy w rodzaju usunięcia ze stanowiska prezesa NBP, postawienia przed sądem członków rządu czy unieważnienia referendum. Wniosek nasuwa się sam: taki poziom debaty, taki „program” wyborczy oraz takie wcześniejsze rządy obecnej opozycji zdecydowanie dyskwalifikują ją do kierowania państwem w trudnych czasach.

Dlatego Stowarzyszenie „Godność”, zrzeszające byłych więźniów politycznych i działaczy podziemnej „Solidarności” z lat 1981–89, przestrzega przed ewentualną wygraną tych formacji. Polska nie może dostać się w ręce ludzi nieodpowiedzialnych lub o niejasnych intencjach. „Bezpieczna Przyszłość Polaków” – to nie tylko hasło. To konieczność, którą zagwarantować może jedynie Zjednoczona Prawica.

Gdańsk, 31.08.2023 r.

Członkowie Stowarzyszenia „Godność”

41 PIELGRZYMKA LUDZI PRACY NA JASNĄ GÓRĘ

O przebaczenie i godność pracy

Hasłem przewodnim tegorocznej 41 Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę były słowa „Matko, pomóż nam zło dobrem zwyciężać!”



FOT. PAWEŁ GLANERT

Pielgrzymki robotników z NSZZ „Solidarność” na Jasną Górę zainicjował bł. ks. Jerzy Popiełuszko, obecny patron NSZZ „Solidarność”, organizując taką we wrześniu 1983 r. dla robotników Huty Warszawa, a w ślad za nimi podążyli pracownicy z innych regionów, dając początek Pielgrzymce Ludzi Pracy. Pielgrzymki były i są manifestacją solidarności i jedności o charakterze religijnym. W tegorocznej pielgrzymce wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy wiernych, a wśród nich związkowcy z Regionu Gdańskiego.

Mszy świętej koncelebrowanej na jasnogórskim szczycie przewodniczył ks. abp Józef Kupny, metropolita wrocławski, Duszpasterz Ludzi Pracy. Homilię wygłosił metropolita katowicki ks. abp Adrian Galbas.

– Przebaczenie nigdy nie jest łatwe, szczególnie jeżeli dotyczy krzywd wyrządzonych przez najbliższych. (...) Ale trudniejsze jest nieprzebaczenie. Trudniejsza jest zemsta. Przebaczenie jest jak olej, bez którego pracujący silnik stanie w płomieniach. Bez wzajemnego przebaczenia tarcia między ludźmi są nie do zniesienia – głosił abp Adrian Galbas. Nawiązał przy tym do odpowiedzialności za pracę:

– Tak często w miejscach pracy człowiek nie doświadcza nie tylko miłosierdzia, ale i sprawiedliwości. Tak często to nie praca jest dla człowieka, ale człowiek jest dla pracy. Mówił o tym 40 lat temu święty Jan Paweł II w Katowicach. Przez te cztery dekady zmieniło się wiele, ale tamte słowa się nie zmieniły i nie przestarzały. „Nikt nie pracuje tylko dla siebie, choć ma prawo korzystać z owoców swojej pracy”.

Dwudniowe religijne wydarzenie rozpoczęło się 16 września od złożenia kwiatów pod pomnikiem bł. ks. Popiełuszki. Pielgrzymi uczestniczyli w Apelu Jasnogórskim, w Drodze Krzyżowej i w czuwaniu w kaplicy cudownego Obrazu Matki Bożej. Przed niedzielną mszą świętą głos zabrał przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda.

– Pielgrzymka ludzi pracy na Jasną Górę to wielka manifestacja przywiązania polskich pracowników do wiary i wartości. To także wielka manifestacja solidarności środowisk pracowniczych. Dziś jesteśmy wielką solidarnością. Wokół nas jest tyle zła i niejednokrotnie jest nam ciężko. Wokół nas nie może zabraknąć silnego związku zawodowego, który dba o interesy pracownicze – mówił z jasnogórskiego szczytu lider „Solidarności”. Przypomniał:

– Będziemy z uporem wracać do postulatów, które robotnicy 43 lata temu podpisali i przyjęli w Gdańsku, Szczecinie, Jastrzębiu, Dąbrowie Górniczej, ale także w innych miastach. A takim postulatem były, są i będą dla nas emerytury stażowe. Dziś mamy otwartą drogę i liczymy na to, że jeszcze w tym roku, przy sprzyjających okolicznościach, emerytury stażowe staną się faktem.

(asg)

iBiS

INTERNETOWY
BIULETYN INFORMACYJNY
SOLIDARNOŚCI

Nasz newsletter co tydzień w środę w twojej skrzynce e-mailowej. Jeżeli jeszcze nie dostajesz, napisz e-maila na adres: magazyn@solidarnosc.gda.pl. W temacie i w treści e-maila napisz: „ZAMAWIAM IBISA”. Zapraszamy do lektury!

PROMOCJA UKŁADÓW ZBIOROWYCH W UNII EUROPEJSKIEJ, CZ. 2

Czas na nowe otwarcie



dialog
społeczny
kluczem
do rozwoju

Francja: układy zbiorowe pracy przy niskim uzwiązkowieniu

We Francji negocjacje układowe prowadzone są na trzech poziomach: centralnym, branżowym i zakładowym. Jest to interesujący przypadek kraju, w którym przy bardzo niskim stopniu uzwiązkowienia pracowników (poniżej 9 procent), zapewniony został bardzo wysoki zasięg pokrycia układami zbiorowymi.

Wynika to przede wszystkim z powszechnie stosowanego mechanizmu rozszerzania układów zawieranych na poziomie centralnym (cały sektor prywatny) oraz branżowym.

Powszechna jest praktyka zwracania się przez partnerów społecznych do ministerstwa pracy o rozszerzenie większości postanowień układu, co jest uwzględniane praktycznie we wszystkich przypadkach. Jest to więc klasyczny przykład modelu etatystycznego, w którym państwo sprawuje rolę patrona nad partnerami społecznymi, zachowując sobie jednak uprawnienia do ostatecznej decyzji w sprawie ich ustalenia.

Ten model ulega jednak wyraźnemu przekształceniu, także w efekcie polityki państwa próbującego zwiększyć słabnącą konkurencyjność francuskiej gospodarki. W ostatnich latach doszło we Francji do wielu reform, w wyniku których został m.in. zmodyfikowany system koordynacji rokowań pomiędzy poszczególnymi szczeblami.

W miejsce obowiązującej wcześniej zasady uprzywilejowania układów wyższego rzędu wprowadzono podział tematyki negocjacji pomiędzy różne ich szczeble. Na szczeblu krajowym rokowania koncentrują się na ochronie socjalnej i generalnie funkcjonowaniu systemu stosunków przemysłowych, podczas gdy poziom sektorowy negocjacji to obecnie ogólne warunki wynagrodzeń, czasu pracy, równości w zatrudnieniu czy BHP. Zasadniczo wzmocniony został zakładowy poziom rokowań zbiorowych, gdyż wprowadzona została instytucja wyboru przez pracowników reprezentatywnego związku krajowego, który będzie ich reprezentował w danej kadencji w radzie pracowniczej także w firmach nieuzwiązkowionych.

Interesującym przykładem ponadbranżowego układu zbiorowego jest podpisany w lutym 2023 r. układ dotyczący zasad udziału pracowników w podziale zysków przedsiębiorstwa oraz ich uczestnictwa w programach motywacyjnych. Porozumienie obejmuje eksperymentalne upowszechnienie przez pięć lat obowiązku podzielenia się zyskiem przedsiębiorstwa z pracownikami w firmach zatrudniających powyżej 50 osób, natomiast w firmach liczniejszych, w których takie zasady obowiązywały już wcześniej, wprowadzenie obowiązku negocjowania wartości podziału zysku ze związkami zawodowymi w przypadku osiągnięcia wyjątkowych wyników.

Układ zbiorowy został przedstawiony przez partnerów społecznych rządo-

wi, który zadeklarował wolę jego generalizacji poprzez włączenie do ustawy o zatrudnieniu. Natomiast klasycznym przykładem krótkoterminowego porozumienia zbiorowego o charakterze płacowym może być podpisany w listopadzie 2022 r. układ branżowy dla pracowników sektora energii elektrycznej i gazu zawierający uzgodnienie podwyżki podstawowego wynagrodzenia w 2023 r. średnio o 2,3 procent wraz z minimalną gwarantowaną kwotą roczną w wysokości 1040 euro.

Dużo układów zbiorowych pracy w Belgii

Wysoki poziom pokrycia układami zbiorowymi występuje także w Belgii.

Mamy tam do czynienia z systemem o trzech poziomach rokowań zbiorowych. Szczególne znaczenie ma poziom najwyższy – centralny. Jego zwornikiem jest Krajowa Rada Pracy (KRP) ustanowiona w 1952 r. jako organ prawa publicznego. Jej korzenie sięgają jednak roku 1892. W skład KRP wchodzi po 12 przedstawicieli najbardziej reprezentatywnych organizacji partnerów społecznych ze strony pracy oraz biznesu, a jej przewodniczący jest powoływany dekretem królewskim spośród niezależnych osób posiadających specjalistyczne doświadczenie w sprawach społecznych i gospodarczych.

Rada jest wyposażona w kompetencje do zawierania układów zbiorowych o charakterze ponadbranżowym. Mają one zastosowanie w całej Belgii, gdyż po ich wynegocjowaniu są wprowadzane dekretem królewskim jako obowiązujące dla całego sektora prywatnego. Na poziomie sektorowym działa prawie 150 tzw. wspólnych komitetów, w których zawierane są układy branżowe. Mogą one być doprecyzowane w układach zakładowych, a w przypadku sektora samorządu terytorialnego – także w oddzielnych umowach zawieranych na poziomie gmin czy prowincji. W rezultacie tworzy to w miarę spójną siatkę negocjacji zbiorowych wzajemnie się dopełniających. Prowadzi to do wysokiego stopnia pokrycia rokowaniami zbiorowymi w tym kraju. W taki sposób wdrażane są dyrektywy UE odnoszące się do środowiska pracy, ale nie tylko.

Ciekawym przykładem, do jakich niestandardowych celów można wykorzystać mechanizm układu zbiorowego, jest porozumienie ponadbranżowe z maja 2023 r. wprowadzające tzw. świadczenie rowerowe w wysokości 0,27 euro/km dla wszystkich pracowników, którzy korzystają w miarę regularnie z tego środka transportu w ramach dojazdu do pracy. Dodatek taki wypłaca pracodawca, mogąc zarazem odliczyć to od przychodu firmy. Warto wiedzieć, że w Belgii prawo do rokowań zbiorowych ze swoim ministrem mają także związki reprezentujące funkcjonariuszy policji, choć nie jest to łatwe zadanie, jak wszędzie, gdzie w grę wchodzi wydatkowanie środków publicznych. W 2022 r. po miesiącach frustrujących negocjacji



udało się domknąć pierwsze od 20 lat porozumienie dotyczące warunków płacy i pracy dla około 48 tysięcy funkcjonariuszy. Przewiduje ono strukturalną podwyżkę wynagrodzeń średnio o 5 procent od 2023 r.

Szwecja, Norwegia i Dania: autonomicznie

System rokowań zbiorowych funkcjonujący w Szwecji (z podobnym modelem mamy do czynienia w Norwegii i częściowo w Danii) ma charakter daleko posuniętej autonomii. Wysoki poziom pokrycia układami zbiorowymi (90 procent) zapewniony jest przede wszystkim dzięki znacznemu wskaźnikowi uzwiązkowienia pracowników.

Mimo iż układy zbiorowe dotyczą tylko członków związków, w praktyce ich postanowienia są stosowane do wszystkich pracowników.

Podstawę tego systemu stanowi sieć prowadzonych regularnie negocjacji branżowych, a nawet zawodowych (w Szwecji w strukturze związkowej funkcjonuje podział na organizacje reprezentujące pracowników fizycznych – „niebieskie kołnierzyki” i pozostałych – „białe kołnierzyki”, także w ramach tej samej branży czy zakładu pracy).

Przez lata zapewniano to funkcjonowanie egalitarnego kompleksowego modelu regulacji płacowych obejmującego wszelkie elementy kształtowania wynagrodzeń w ramach danej branży. Jednakże od końca XX w. obserwowany jest trend decentralizacyjny, przesuwający punkt ciężkości negocjacji układowych na poziom poszczególnych zakładów pracy. W ocenie rządzących ma to zapewnić większą elastyczność w kształtowaniu płac i czasu pracy, a w konsekwencji podniesienie potencjału konkurencyjności szwedzkiej gospodarki.

Branżowe układy zbiorowe w Szwecji są bardzo precyzyjnie skrojone do potrzeb wielu nieraz niedużych grup zawodowych. Przykładem takiej umowy może być podpisany w maju 2023 r. układ zbiorowy dla pracowników instalacji wodno-kanalizacyjnych i chłod-

niczych. Zawiera on m.in. gwarancje podwyżki wynagrodzeń o 7,4 procent oraz wprowadza zaostrzone wymogi dotyczące doboru podwykonawców pod kątem stosowania się przez nich do istniejących standardów pracy.

O tym, że szwedzkie związki nie boją się nowych wyzwań w obszarze technologii świadczy to, że trzy czołowe organizacje „białych kołnierzyków” wystąpiły w kwietniu 2023 r. z formalną prośbą do serwisu streamingowego Spotify, wzywając go do rozpoczęcia negocjacji w sprawie układu zbiorowego dla pracowników w Szwecji.

Zgodnie z tamtejszym prawem firmy są prawnie zobowiązane do rozpoczęcia negocjacji w sprawie układu zbiorowego tak szybko, jak to możliwe po otrzymaniu wezwania.

Hiszpania: centralizacja układów zbiorowych pracy

W przypadku Hiszpanii odbudowa demokracji po okresie rządów frankistowskich w latach 70. wiązała się z gwałtownym wzrostem wpływów lewicujących związków zawodowych, które nie zmarnowały tej okazji. Powstał wtedy system charakteryzujący się znaczną centralizacją rokowań zbiorowych – zdecydowana większość pracowników objęta jest branżowymi układami zbiorowymi.

Od 15 lat rozwija się także praktyka podpisywania co trzy lata porozumień o charakterze ramowym – ponadsektorowym, zawierających zalecenia dla niższych poziomów negocjacji. Istnieje w Hiszpanii mechanizm rozszerzania zasięgu porozumień, przy zagwarantowaniu jednak pracodawcom prawa do zawieszania zapisów układów branżowych w przypadku pojawienia się nie-

korzystnych warunków ekonomicznych. Z tego typu derogacji jednak nie korzysta się często. Układy zbiorowe co do zasady obejmują wszystkich pracowników zakładów, które objęte są rokowaniami, niezależnie od przynależności związkowej. Ponadto mogą one wprowadzać postanowienia mniej korzystne dla pracowników niż te, które określone są w powszechnie obowiązujących regulacjach. Wszystko to razem powoduje, że poziom pokrycia układami zbiorowymi jest w Hiszpanii w miarę stabilny i od lat wynosi około 80 procent.

Podpisane w maju 2023 r. przez ponadbranżowych partnerów społecznych porozumienie ramowe dotyczące wynagrodzeń i rokowań zbiorowych na lata 2023–25, przewiduje podwyżkę płac o 10 procent w tym okresie. Zawiera także zalecenia dotyczące transformacji technologicznej, równouprawnienia kobiet i mężczyzn, aspekty ochrony zdrowia pracowników, telepracy, ustalania prawa do odłączenia cyfrowego, ochrony różnorodności oraz zapobieganie kwestii częściowego (płynnego) przechodzenia na emeryturę.

Ciekawym przypadkiem jest pierwszy regionalny układ zbiorowy dla pracowników socjalnych opieki stacjonarnej i dziennej na archipelagu Balearów podpisany w 2023 r. Obejmuje on około 4 tysiące pracowników i ustala podwyżki płac o ponad 41 procent rozłożone na kolejne cztery lata. Uzgodniono także stopniową redukcję godzin pracy oraz dodatkowe dni płatnego urlopu. Po stronie pracodawców występuje organizacja non-profit Aeste reprezentująca zarządzających ośrodkami oraz władze regionalne wspierające finansowo ten układ.

Sławomir Adamczyk

CND.

Norway grants

Innovation Norway

Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021, w ramach programu „Dialog Społeczny – Godna Praca”.

POKOLENIA PRACOWNIKÓW

Nie ma dobrych czy złych pokoleń. Są inne

O pokoleniach pracowników funkcjonujących obecnie na rynku pracy rozmawiamy z dr. hab. Tomaszem Kawką, profesorem Uniwersytetu Gdańskiego

– Czy naprawdę kolejne pokolenia pracowników różnią się między sobą?

– Pojęcie pokolenia, czyli generacji wiekowej, jest ściśle związane z kilkoma istotnymi czynnikami, które kształtują młodego człowieka w określonym kontekście. Inaczej wchodził w dorosłość młody człowiek w roku 1970, inaczej w 1990, a inaczej w 2010. Nie wchodząc głęboko w szczegóły, są to czynniki zarówno społeczne, kulturowe, ekonomiczne, polityczne, ale przede wszystkim te najbliższe, wynikające z domu rodzinnego, z wartości i norm, które z niego wyniósł. Jeśli prześledzimy wydarzenia, które, szczególnie w Polsce, zmieniały obraz życia rodzinnego, związanego z codziennością, a w tle dochodzi polityka, ekonomia, zmiany kulturowe, no to mamy odpowiedź. Czas tworzenia się danej generacji to okres około dwóch dekad, i to jest ten czas, który przypisuje się funkcjonowaniu danego pokolenia. Obecnie na rynku pracy spotykają się cztery pokolenia pracowników. Pierwsze to pokolenie *baby boomers*, które jest pokoleniem powoli schodzącym ze sceny. To osoby urodzone po wojnie do początku lat 60. Później jest *pokolenie X*, dla przykładu ja jestem przedstawicielem tego pokolenia, są to osoby urodzone od połowy lat 60. do początku lat 80. Jest to pokolenie, które wychowywało się w czasach jeszcze PRL-u i nagle po 1989 roku otworzył się przed nim świat kapitalizmu, wolnego rynku, otwartych granic. No i mamy dwa najmłodsze, *pokolenie Y* i *Z*.

– Czy różnice polityczne i ekonomiczne panujące w krajach zachodnich i komunistycznych, przynajmniej do 1989 roku, nie wpływają na to, że te pokolenia w poszczególnych krajach są inne?

– Są oczywiście różnice kulturowe, społeczno-polityczne, natomiast co do zasady te pokolenia w swojej istocie są podobne. Rozwój technologii i mediów ma bardzo duży wpływ na to, jak zachowuje się kolejne pokolenie, *millennialsów* (inaczej *Y*), a więc osób urodzonych w latach 80. i 90. do roku 2000. Jest to pokolenie, które już weszło dekadę temu na rynek pracy. I teraz mamy najnowsze, to jest *pokolenie Z*, czyli ci, którzy urodzili się po 2000 roku. Jest ono wyzwaniem dla nas wszystkich: pracodawców, osób zajmujących się zarządzaniem, dla systemu edukacji.

– Na pewno pokolenia *Y* i *Z* to pokolenia bardzo dobrze funkcjonujące w świecie cyfrowym.

– Szczególnie to pokolenie ostatnie, czyli *Z*, wychowywało się w środowisku wirtualnym i wszelkiego rodzaju funkcje społeczne, życiowe, które dla nas są w pewien sposób naturalne w życiu realnym, dla tego pokolenia są czymś, co trzeba zrobić w sieci wirtualnej, cyfrowej, przy użyciu smartfonów, urządzeń przenośnych czy komputerów. To dla nich jest naturalna kwestia. Kolejną rzeczą do budowania relacji interpersonalnych. I tutaj jest problem, gdyż

te relacje interpersonalne od małego dziecka są budowane w oparciu o kontakty sieciowe. Jednak nie ma co tutaj demonizować tej kwestii. Jest to pokolenie, które też się spotyka i też żyje, natomiast jakby krąg zainteresowań jest mocno skupiony na tym, co oferuje sieć, świat cyfrowy. Powiedziałbym, że taką cechą charakterystyczną jest brak alternatywy. Porównując: pokolenie *X* – mamy alternatywę, np. skupienie na książce, i *Y* – też są książki, była telewizja, choć może mniej. Brak tej alternatywy dla *Z* – to stereotypując w tym momencie, w pokoleniu *Z* panuje myślenie „po co mi książka, jak ja sobie to znajdę wszystko w sieci”. Kolejną istotną cechą tego pokolenia jest pewnego rodzaju wyuczona lekka bezradność, brak umiejętności pokonywania problemów czy trudności. Nie mówię, że to jest złe pokolenie. Nie ma dobrych czy złych pokoleń. Są inne. Tak naprawdę siłą pracy zespołowej, siłą organizacji, jest tak zwane zarządzanie międzypokoleniowe, gdy próbujemy synergicznie połączyć pozytywne cechy tych pokoleń: *baby boomers*, *X*, *Y* i *Z*. Żeby nie wchodzić w szczegóły, jeszcze jedną cechą pokolenia *Z* jest pewnego rodzaju nadwrażliwość na temat własnej osoby.

– Może to kwestia wychowania w ciepłarnianych warunkach?

– Amerykanie określają to pokolenie mianem *snowflakes*, czyli pokolenie płatków śniegu. Gdy coś jest nie tak, gdy coś się zadzieje niezbyt komfortowego wokół osoby z tego pokolenia, może to być czynnik, który spowoduje, że ta osoba się zamknie w sobie. Niestety, bardzo, ale to bardzo smutnym wskaźnikiem jest wskaźnik prób suicydalnych, czyli samobójczych w tym pokoleniu. Na konferencji organizowanej przez Wyższą Szkołę Administracji i Biznesu w Gdyni z psychologami młodzieży przedstawione zostały dane policji mówiące, że w 2018 roku prób samobójczych w pokoleniu maturzystów było 700, w roku 2022 – już 2400. Zostawmy to bez komentarza. Na pewno to pokolenie ma wiele zalet. Jest to pokolenie odważne, pokolenie, które przekracza granice, jest tolerancyjne. To pokolenie wychowywało się w różnorodności. Dla nich świat jest globalny, nie ma znaczenia, czy jestem Polakiem, Peruwiańczykiem, Irlandczykiem, jesteśmy wszyscy tacy sami.

– Bardzo dobrze radzą sobie oni w świecie cyfrowym, gorzej jednak u nich z kompetencjami społecznymi.

– Prawdopodobnie tak. To pokolenie dopiero wchodzi na rynek pracy, nie mamy pogłębionych i utrwalonych badań, ale z pierwszych doniesień można powiedzieć, że to pokolenie woli swoją grupę wiekową i tam się dobrze czuje. To być może wynika z tego, że brak im takiej pewności siebie, brak umiejętności pokazania, że ja coś umiem i potrafię. Niestety, byli oni tak trochę nieświadomie przez rodziców czy

nauczycieli stawiani do kąta: „nie potrafisz”, „nie umiesz”, „weź się ogarnij”, „nie rozumiem, co mówisz”. A ci ludzie potrzebują autorytetów i jest szansa, żeby w pracy przyjmujący młodych ludzi menedżerowie brali na siebie właśnie taką rolę przyjaznego, bez barier, coacha czy mentora, który będzie wprowadzał te osoby w pracę w firmie.

– To też byłoby dobrze, gdyby można te zespoły budować w ten sposób, że z jednej strony starsi pracownicy dzielą się z młodymi pracownikami swoimi umiejętnościami i wiedzą zdobytą przez lata pracy, a z drugiej – młodzi uczą ich korzystania z nowoczesnych technologii.

– To właśnie jest zarządzanie międzypokoleniowe. Tak więc niech każdy pokaże, co ma ciekawego do zaoferowania. Jeżeli młody człowiek chce się komunikować przez smartfona i komunikator, to ten starszy powinien spytać: pokaż mi, co to jest, też się tego nauczę. A z drugiej strony oczekujemy, że młody człowiek nie będzie w sposób prześmiewczy podchodził do problemu braku umiejętności cyfrowych starszych osób. Potrzeba tu otwartości i zrozumienia. To jest chyba naturalne, gdy pojawia się różnica pokoleń.

– Jakie zagrożenia i niepewności stoją przed najmłodszymi pokoleniami na rynku pracy?

– Z punktu widzenia zarządzania są dwa takie główne zjawiska. Po pierwsze duży poziom fluktuacji czy rotacji pracowników. To już w pokoleniu *Y*, trzydziestoparolatków, badania pokazują, że średnio w ciągu 15 lat przedstawiciele tego pokolenia od ośmiu do dziewięciu razy zmieniali pracę. Chyba zapomnieli trochę o takim pojęciu jak lojalność wobec pracodawcy. To jest czynnik zmiany pokoleniowej, kulturowej. Trzeba przyjąć, że zatrudniamy pracownika na jakiś okres, który jest o wiele krótszy niż 5, 10 czy 20 lat temu. To ten pierwszy problem, czyli ta zmienność. Drugi problem, jak już wcześniej zaznaczyłem, to prawdopodobnie niski poziom odpowiedzialności i chęci brania jakiegokolwiek ryzyka związanego z trudniejszą, bardziej złożoną pracą. Ale to też temat do głębszej analizy, jak to pokolenie za parę lat będzie w szerszej skali funkcjonować na rynku pracy. Podsumowując: bardzo duża zmienność, duża rotacja, duża mobilność tego pokolenia, chociaż da się zauważyć, że pokolenie *Z* w porównaniu do *Y* jest to pokolenie przywiązane do rodzinnego domu. To tak zwana *Homeland Generation*. Lepiej mieszkać u mamy, bo mama zapłaci rachunki, mama wypierze, wszystko ogarnie, i tak do 42 roku życia może wszystko przelecieć, mówiąc pół żartem, pół serio. To wcześniejsze pokolenie *Y* było bardzo mobilne, rozjeżdżające się po świecie, natomiast to młodsze pokolenie jest bardziej przywiązane do jednego miejsca, bo jest tak wygodniej i bezpieczniej. To taka strefa

komfortu. A praca to raczej wyjście ze strefy komfortu. To są chyba te najistotniejsze zagrożenia na dzisiaj.

– Jak pracodawcy powinni podchodzić do pracowników z pokolenia *Y* i *Z*?

– Potrzebne są nowoczesne systemy zarządzania, które są oparte na takim modelu budowania *work-life-balance*, budowaniu przyjaznego środowiska pracy, otwartości kadry kierowniczej w kierunku procesów coachingowych, mentoringowych, analizie poziomu satysfakcji, zadowolenia pracowników. Pracodawcy muszą zadbać o ten dobrostan pracownika, to są te pomysły, na które warto zwracać uwagę.

– Wysokie wynagrodzenie już nie wystarczy?

– Tak, młodzi ludzie też chcą dobrze zarabiać, ale wśród młodych jest też przekonanie, że i tak rodzice za wszystko zapłacą, więc równie ważne są czynniki pozapłacowe albo w ogóle te zwią-



zane z relacjami międzyludzkimi. Też tak naprawdę do końca nie wiemy, czy ten rodzaj umiejętności społecznych to nie jest kwestia braku zbudowania takiej relacji od początku między nami, rodzicami, i swoimi dziećmi, między ich środowiskiem a otoczeniem, problemom narastających w dzisiejszej szkole... Ale to już osobny temat. Niestety, nie tak łatwy do rozwiązania... Należy jednak próbować!

Rozmawiała Małgorzata Kuźma

Profesor Tomasz Kawka będzie jednym z prelegentów konferencji *Współczesne uwarunkowania bezpiecznej pracy* (czytaj na str. 3).

Szkolenia

Dział Programów Europejskich RG NSZZ „Solidarność” zaprasza na szkolenia finansowane z Funduszy Norweskich:



dialog społeczny kluczem do rozwoju II edycja

Szkolenia z projektu „Dialog społeczny kluczem do rozwoju”, II edycja

Czym są relacje, konflikty i spory w miejscu pracy? Na czym polega rozstrzygnięcie sporów zbiorowych w duchu dialogu społecznego

- Trener – Maria Kościńska
- Ostatni wolny termin: 18–20 października.



godna praca to bezpieczna praca II edycja

Szkolenia z projektu „Godna praca to bezpieczna praca”, II edycja

Szkolenia dla społecznych inspektorów pracy
W szkoleniach mogą wziąć udział społeczni inspektorzy pracy, kandydaci na to stanowisko oraz przewodniczący zakładowych organizacji związkowych. Prowadzone są one przez inspektorów z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku i dotyczą zagadnień związanych ze społeczną inspekcją pracy, prawem pracy i BHP. Terminy trzydniowych szkoleń to: 4–6 października, 18–20 października, 15–17 listopada, 29 listopada – 1 grudnia.

Szkolenia dotyczące zagrożeń psychospołecznych i stresu w miejscu pracy
Terminy szkoleń to: 13 października, 23 października, 7 listopada, 6 grudnia, 12 grudnia, 18 grudnia.

Zapisy przyjmuje Krystyna Leszczyńska, k.leszczyńska@solidarnosc.gda.pl, tel. 502 443 086.

Norway grants

Innovation Norway

Projekt otrzymał dofinansowanie z Norwegii poprzez Fundusze Norweskie 2014-2021, w ramach programu „Dialog Społeczny – Godna Praca”.

ZUS INFORMUJE

Jak dzieli się środki z subkonta w ZUS

Środki zapisane na subkoncie osoby ubezpieczonej w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych dzielone są i wypłacane w razie m.in. jej śmierci. Tak jak to się dzieje w przypadku środków zgromadzonych na rachunku w otwartym funduszu emerytalnym (OFE).

Każdy, kto ma subkonto w ZUS, może wskazać osoby uprawnione po jego śmierci do zapisanych na nim środków. Wcześniej dyspozycję można zmienić w dowolnym momencie. Osoby, które wchodzi na rynek pracy, a nie zawarły umowy z OFE, powinny złożyć w ZUS pisemne oświadczenie o stosunkach majątkowych między nią a jej współmałżonkiem. Mogą również wskazać imiennie jedną lub więcej osób uprawnionych do otrzymania środków po ich śmierci (wniosek UWU). Warto z tej możliwości skorzystać, bo inaczej w przypadku śmierci, środki z subkonta wejdą w skład spadku.

Po śmierci osoby, która nie była członkiem OFE i dla której ZUS prowadził jedynie subkonto, ZUS – na podstawie jej wskazania – informuje osoby uprawnione do otrzymania środków tam zgromadzonych, że mogą złożyć wniosek o wypłatę.

Podział środków na subkoncie następuje na wniosek osoby uprawnionej z uwzględnieniem złożonego wcześniej oświadczenia i wskazania. Środki zgromadzone na subkoncie zmarłego, które nie zostaną podzielone w zakresie, w jakim stanowiły przedmiot małżeńskiej wspólności majątkowej, są przekazywane osobom przez niego wskazanym, a jeśli takich nie ma, to wchodzi w skład spadku.

Aby uzyskać wypłatę z subkonta w ZUS, nie trzeba korzystać z pośredników. Wystarczy złożyć odpowiedni wniosek (USS) w placówce ZUS, wysłać go pocztą lub skorzystać z PUE ZUS. Formularze są dostępne na stronie internetowej zus.pl.

Jeśli ubezpieczony ma subkonto w ZUS i jednocześnie jest członkiem OFE, osoby uprawnione do środków tam zapisanych wskazuje w swoim funduszu. Podział środków po śmierci rozpoczyna się również w OFE. Oznacza to, że osoba do nich uprawniona musi w pierwszej kolejności złożyć wniosek do właściwego funduszu, aby mogła otrzymać należne środki. Jeśli zmarły nie wskazał osób uprawnionych, wtedy środki wchodzi w skład spadku (tak samo jak w przypadku posiadaczy tylko subkonta w ZUS).

OFE ma obowiązek zawiadomić ZUS o osobach, na rzecz których podzielił środki po śmierci osoby, dla której ZUS prowadzi subkonto i udziale tych osób w środkach w ciągu 14 dni od podziału. Podział środków na subkoncie w ZUS jest konsekwencją podziału środków zgromadzonych w OFE. Po tym, jak do ZUS wpłynie zawiadomienie z OFE, ZUS ma 3 miesiące na podzielenie i wypłatę środków zapisanych na subkoncie zmarłej osoby ubezpieczonej.

*Krzysztof Cieszyński
regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego*

Zapraszamy na szkolenia stacjonarne w siedzibie ZRG

Dział Szkoleń RG NSZZ „Solidarność” zaprasza na szkolenia stacjonarne organizowane w najbliższym czasie w siedzibie ZRG.

Październik 2023

- 9-11 października – Prawo pracy i związkowe, część 1
- 16-17 października – Rozwój związku
- 16 października – Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych

Listopad 2023

- 15-16 listopada – Zakładowe komisje rewizyjne
- 24 listopada – Mobbing

Grudzień 2023

- 4 grudnia – Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych
- 12 grudnia – Szkolenie skarbników

Uwaga:
Listy uczestników na wszystkie szkolenia wyjazdowe są już zamknięte.

**Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie: 58 308 42 76; 58 305 54 79
lub e-mailowo: dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl**

PRAWO PRACY

Systemy czasu pracy

Ostatnią nowelizacją do Kodeksu pracy (k.p.) zostały dodane nowe przepisy, nowe rozwiązania, albo zmieniono dotychczas obowiązujące. Z kolei przepisy dotyczące systemów i rozkładów czasu pracy pozostały niezmiennymi (poza wyjątkami związanymi z uprawnieniami dla poszczególnych grup pracowników, np. pracujących rodziców, które nie zostaną jednak przedstawione w ramach niniejszego artykułu). Opisowe zestawienie tytułowych kwestii ma na celu uporządkowanie albo odświeżenie posiadanych o nich informacji. Trzeba zaznaczyć, że systemy czasu pracy – ogólnie rzecz ujmując – nie są w każdym przypadku oczywiste, dlatego warto zasięgnąć więcej informacji od związkowych prawników i z nimi skonsultować swoje sprawy.

Pracownicy obecnie mają następujące możliwości świadczenia pracy, tzn. w systemie:

- równoważnego czasu pracy, w tym jego zmodyfikowaną wersję oraz z zastosowaniem przy pilnowaniu mienia, w straży i ratownictwie,
- pracy w ruchu ciągłym,
- przerywanego czasu pracy,
- zadaniowego czasu pracy,
- ruchomym,
- skróconego tygodnia pracy,
- pracy weekendowej,
- skróconego czasu pracy,
- indywidualnego rozkładu czasu pracy.

Lista możliwych systemów może wydawać się długa, ale dzięki tej różnorodności obie strony umowy o pracę (pracownik, pracodawca) mają szerszy wachlarz możliwości dostosowania się do wzajemnych oczekiwań.

Równoważny system czasu pracy

W odniesieniu do pierwszego systemu z listy, a więc równoważnego systemu czasu pracy, może on być stosowany, jeżeli jest to uzasadnione rodzajem pracy lub jej organizacją. Cechą tego systemu jest to, że jest dopuszczalne przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy, nie więcej jednak niż do 12 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 1 miesiąca. Przedłużony dobowy wymiar czasu pracy jest równoważony krótszym dobowym wymiarem czasu pracy w niektórych dniach lub dniami wolnymi od pracy. W szczególnie uzasadnionych przypadkach okres rozliczeniowy może być przedłużony, nie więcej jednak niż do 3 miesięcy. Natomiast przy pracach uzależnionych od pory roku lub warunków atmosferycznych okres rozliczeniowy może być przedłużony, nie więcej jednak niż do 4 miesięcy. Modyfikacja tego systemu zakłada, że przy pracach polegających na dozorze urządzeń lub związanych z częściowym pozostawianiem w pogotowiu do pracy może być stosowany system równoważnego czasu pracy, w którym jest dopuszczalne

przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy, nie więcej jednak niż do 16 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 1 miesiąca, a w przypadku pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu mienia lub ochronie osób, a także pracowników zakładowych straży pożarnych i zakładowych służb ratowniczych może być stosowany system równoważnego czasu pracy, w którym jest dopuszczalne przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy do 24 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 1 miesiąca.

Praca w ruchu ciągłym

Przy pracach, które ze względu na technologię produkcji nie mogą być wstrzymane (praca w ruchu ciągłym), może być stosowany system czasu pracy, w którym jest dopuszczalne przedłużenie czasu pracy do 43 godzin przeciętnie na tydzień w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 4 tygodni, a jednego dnia w niektórych tygodniach w tym okresie dobowy wymiar czasu pracy może być przedłużony do 12 godzin. Za każdą godzinę pracy powyżej 8 godzin na dobę w dniu wykonywania pracy w przedłużonym wymiarze czasu pracy pracownikowi przysługuje dodatek do wynagrodzenia. Takie rozwiązanie stosuje się także w przypadku, gdy praca nie może być wstrzymana ze względu na konieczność ciągłego zaspokajania potrzeb ludności.

Przerywany czas pracy

Jeżeli jest to uzasadnione rodzajem pracy lub jej organizacją, może być stosowany system przerywanego czasu pracy według z góry ustalonego rozkładu przewidującego nie więcej niż jedną przerwę w pracy w ciągu doby, trwającą nie dłużej niż 5 godzin. Przerwy nie wlicza się do czasu pracy, jednakże za czas tej przerwy pracownikowi przysługuje prawo do wynagrodzenia w wysokości połowy wynagrodzenia należnego za czas przestoju. Ten system wprowadza się (co jest priorytetem) w układzie zbiorowym pracy lub w porozumieniu z zakładową organizacją związkową, a jeżeli u danego pracodawcy nie działa zakładowa organizacja związkowa (kwestia drugorzędna) – w porozumieniu z przedstawicielami pracowników.

Zadaniowy czas pracy

W przypadkach uzasadnionych rodzajem pracy lub jej organizacją albo miejscem wykonywania pracy może być stosowany system zadaniowego czasu pracy. Pracodawca, po porozumieniu z pracownikiem, ustala czas niezbędny do wykonania powierzonych zadań, uwzględniając wymiar czasu pracy wynikający z norm czasu pracy, tzn. że czas pracy nie może przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 4 miesięcy, ale z zastrzeżeniem kwestii (które z

racji ram artykułu nie będę tutaj opisywać) wskazanych w art. 135–138, 143, 144 k.p.

Ruchomy czas pracy

Rozkład czasu pracy może przewidywać różne godziny rozpoczynania pracy w dniach, które zgodnie z tym rozkładem są dla pracowników dniami pracy. To pierwsza z możliwości, jakie przewidziane zostały dla tego systemu. Druga możliwość to taka, gdzie rozkład czasu pracy może przewidywać przedział czasu, w którym pracownik decyduje o godzinie rozpoczęcia pracy w dniu, który zgodnie z tym rozkładem jest dla pracownika dniem pracy. Wykonywanie pracy zgodnie z rozkładami czasu pracy, o których mowa wcześniej, nie może naruszać prawa pracownika do odpoczynku.

Istotne jest to, że w obu podanych możliwościach ponowne wykonywanie pracy w tej samej dobie nie stanowi pracy w godzinach nadliczbowych.

Skrócony tydzień pracy

Na pisemny wniosek pracownika może być do niego stosowany system skróconego tygodnia pracy. W tym systemie jest dopuszczalne wykonywanie pracy przez pracownika przez mniej niż 5 dni w ciągu tygodnia przy równoczesnym przedłużeniu dobowego wymiaru czasu pracy, nie więcej niż do 12 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 1 miesiąca.

Praca weekendowa

Na pisemny wniosek pracownika może być do niego stosowany system czasu pracy, w którym praca jest świadczona wyłącznie w piątki, soboty, niedziele i święta. W tym systemie jest dopuszczalne przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy, nie więcej jednak niż do 12 godzin, w okresie rozliczeniowym nieprzekraczającym 1 miesiąca.

Skrócony czas pracy

Skrócenie czasu pracy poniżej 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy dla pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnie uciążliwych lub szczególnie szkodliwych dla zdrowia może polegać na ustanowieniu przerw w pracy wliczanych do czasu pracy albo na obniżeniu tych norm, a w przypadku pracy monotonnej lub pracy w ustalonym z góry tempie polega na wprowadzeniu przerw w pracy wliczanych do czasu pracy.

Indywidualny rozkład czasu pracy

Na pisemny wniosek pracownika pracodawca może ustalić indywidualny rozkład jego czasu pracy w ramach systemu czasu pracy, którym pracownik jest objęty.

*Wojciech Kubisztal, radca prawny
Źródło: solidarnosc.wroc.pl*

Ważne zmiany w ustawie o emeryturach pomostowych

22 sierpnia 2023 r. ogłoszono zmiany legislacyjne, o które od wielu lat zabiegał NSZZ „Solidarność”.

Zmiany dotyczą:

- uchylecia wygaszającego charakteru emerytur pomostowych;
- doprecyzowania instytucji rekompensaty do emerytury, o której mowa w art. 21 ustawy o emeryturach pomostowych,
- wprowadzenia szczególnej regulacji dotyczącej zabezpieczenia w sprawach z zakresu prawa pracy, w których pracownik podlegający szczególnej ochronie przed rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia dochodzi roszczenia o uznanie wypowiedzenia stosunku pracy za bezskuteczne lub o przywrócenie do pracy;
- podwyższenia rocznego limitu odliczenia od dochodu wydatków z tytułu składek członkowskich zapłaconych na rzecz związków zawodowych w roku podatkowym;
- rozszerzenia katalogu składników wynagrodzenia, które nie są uwzględniane przy obliczaniu wysokości wynagrodzenia pracownika porównywanego z wysokością minimalnego wynagrodzenia za pracę, o dodatek za szczególne warunki pracy przysługujące pracownikowi z tytułu wykonywania pracy w warunkach szczególnie uciążliwych lub szczególnie szkodliwych dla zdrowia, pracy związanej z dużym wysiłkiem fizycznym lub umysłowym lub pracy szczególnie niebezpiecznej, na zasadach określonych w odrębnych przepisach, w układzie zbiorowym pracy, innym opartym na ustawie porozumieniu zbiorowym.

1. Wygaszanie prawa do emerytur pomostowych zniesione, kto teraz uzyska prawo do emerytury pomostowej?

Obecnie emerytury pomostowe to świadczenie wygasające, ponieważ uprawnienie są do niego osoby, które w szkodliwych warunkach pracowały między innymi do 1999 roku (jeden z warunków określonych w art. 4 ustawy o emeryturach pomostowych). Teraz to ograniczenie zostanie zniesione.

Emerytura pomostowa to prawo do świadczenia z ZUS dla osób, które nie osiągnęły jeszcze ustawowego wieku emerytalnego, a ze względu na stan zdrowia nie mogą dalej pracować. Świadczenie z ZUS, zwane emeryturą pomostową, pobierają one po wydaniu orzeczenia ustalającego prawo do niego, aż do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego – wówczas bowiem przechodzą na standardową emeryturę.

Emerytury pomostowe są dla osób, którym brakuje pięć lat do osiągnięcia wieku emerytalnego, ale pracowały w warunkach szczególnie trudnych i ciężkich dla zdrowia. By jednak skorzystać z takiego uprawnienia w myśl obecnie obowiązujących przepisów poza ukończeniem 55 roku życia – kobiety – lub 60 roku życia – mężczyźni – trzeba było dodatkowo pracować w szkodliwych warunkach do 1999 roku.

Ponieważ jednak zakładany w momencie wprowadzania przepisów usta-

wy o emeryturach pomostowych postęp technologiczny nie poprawił warunków pracy w stopniu upoważniającym do stwierdzenia, że warunki szkodliwe zostały w całości wyeliminowane, o czym dodatkowo świadczy liczba pracowników wykonujących prace w szczególnych warunkach i o szczególnym charakterze, ustawodawca uznał za zasadne zniesienie wymogu wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, wykonywanej przed dniem 1 stycznia 1999 r. jako warunku nabycia prawa do emerytury pomostowej.

Zmiany wchodzi w życie 1 stycznia 2024 r.

2. Rekompensata do emerytury powszechnej za szczególne warunki pracy

W konsekwencji zmiany wygaszającego charakteru emerytur pomostowych korekty wymagała przewidziana w ustawie o emeryturach pomostowych instytucja rekompensaty.

.....
Obecnie emerytury pomostowe to świadczenie wygasające, ponieważ uprawnione są do niego osoby, które w szkodliwych warunkach pracowały między innymi do 1999 roku (jeden z warunków określonych w art. 4 ustawy o emeryturach pomostowych). Teraz to ograniczenie zostanie zniesione.

Ustawa z dnia 19 grudnia 2008 r. o emeryturach pomostowych wprowadziła rekompensaty dla osób, które pracowały przez co najmniej 15 lat w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze, ale nie nabyły z tego tytułu prawa do wcześniejszej emerytury. Rekompensata nie jest samoistnym świadczeniem pieniężnym. Stanowi ona dodatek do kapitału początkowego i łącznie z tym kapitałem podlega waloryzacji, a w efekcie powiększy podstawę obliczenia emerytury. Wysokość rekompensaty jest wykazana w decyzji ustalającej wysokość emerytury.

W ustawie zmieniającej zapisano m.in., że okres takiej pracy, który uprawnia do ustalenia rekompensaty, musi przypadać przed 1 stycznia 2009 r. Wcześniej ustawa o emeryturach pomostowych nie przewidywała wprost tego warunku.

Ponadto zmiana pozwoli na wyeliminowanie pojawiających się wątpliwości interpretacyjnych odnoszących się do obecnego brzmienia art. 2 pkt 5 ustawy o emeryturach pomostowych (podnoszono w nich, że z dotychczasowego brzmienia ww. przepisu wynika, że rekompensata nie przysługuje już w sytuacji, kiedy ubezpieczeni spełnili tylko warunki ustawowe uzyskania prawa do emerytury pomostowej, a z nich z jakichś przyczyn nie

skorzystali). Aktualnie rekompensata to odszkodowanie za utratę możliwości nabycia prawa do wcześniejszej emerytury z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze dla osób, które nie mają ustalonego decyzją prawomocną prawa do emerytury pomostowej, a nie dla osób które hipotetycznie mogłyby z wcześniejszej emerytury skorzystać.

3. Emerytura pomostowa – czy można ją łączyć z dalszą pracą?

Nowelizacja uściśla zasady, na jakich można kontynuować pracę zawodową bez zawieszania prawa do emerytury pomostowej.

W praktyce stosowania przepisów ustawy o emeryturach pomostowych pojawił się bowiem problem obchodzenia przepisów tej ustawy regulujących kwestie zawieszania prawa do emerytury pomostowej. Zgodnie z art. 17 ust. 4 ustawy o emeryturach pomostowych prawo do emerytury pomostowej ulega zawieszeniu bez względu na wysokość uzyskiwanego przychodu w razie podjęcia przez uprawnionego pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze.

Regulacja ta do tej pory pozwalała na zawieszenie prawa do emerytury pomostowej osobom pobierającym emeryturę pomostową tylko w sytuacji świadczenia przez nich pracy w ramach stosunku pracy.

Organizacje związkowe, jak też sami zatrudnieni wskazywali tymczasem na problem wykonywania pracy kierowców autobusów (motorniczych tramwajów) w komunikacji miejskiej przez osoby pobierające emerytury pomostowe na podstawie umów cywilnoprawnych (np. zlecenia), omijając w ten sposób przepisy. Stąd zmiana przepisu w taki sposób, że każda forma wykonywania tego rodzaju pracy, bez względu na jej podstawę prawną, spowoduje zawieszenie prawa do emerytury pomostowej.

Jednakże zgodnie z przepisami przejściowymi, art. 11 ust. 2 ustawy zmieniającej, do umów cywilnoprawnych zawartych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, to jest przed 1 stycznia 2024 r., stosuje się art. 17 ust. 4 ustawy o emeryturach pomostowych w brzmieniu dotychczasowym. Oznacza to, że umowy cywilnoprawne podpisane do 31 grudnia 2023 r. zachowują swoją ważność i nie wpływają na zawieszenie emerytury pomostowej.

4. Zabezpieczenie w toku postępowania sądowego

Nowelizacja ustawy o emeryturach pomostowych oraz innych ustaw zapewni szerszą ochronę pracowników, których stosunek pracy podlegał już szczególnej ochronie przed rozwiązaniem ze strony pracodawcy, w tym działaczy związkowych.

Nowe unormowania przewidują, że w sprawach z zakresu prawa pracy, w których pracownik podlegający szczególnej ochronie przed rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem lub bez wypowiedzenia dochodzi roszczenia o uznanie wypowiedzenia stosunku pracy za bezskuteczne lub o przywrócenie do pracy, sąd na

wniosek uprawnionego na każdym etapie postępowania udzieli zabezpieczenia przez nakazanie dalszego zatrudnienia go przez pracodawcę do czasu prawomocnego zakończenia postępowania. Podstawą udzielenia zabezpieczenia będzie jedynie uprawdopodobnienie istnienia roszczenia.

Podpisana przez prezydenta nowelizacja ustawy o pomostówkach w praktyce realizuje porozumienie rządu i NSZZ „Solidarność” w sprawach dotyczących sfery zatrudnienia (podpisano je w czerwcu br.)

„Dzisiaj pracodawca zwalnia bezprawnie działacza związkowego, sprawa idzie do sądu, toczy się długo, a człowiek zostaje bez środków do życia. Po zmianach pracownik będzie otrzymywał wynagrodzenie do momentu rozstrzygnięcia sądowego tak, żeby nie pozostawał bez środków do życia” – tłumaczył wiceminister rodziny i polityki społecznej Stanisław Szwed podczas prac w komisjach sejmowych nad projektem nowelizacji ustawy o emeryturach pomostowych.

Jednocześnie nie można pomijać aspektu społecznego, który leży u podstawy udzielenia szczególnej ochrony. Przykładowo w przypadku działaczy związkowych i innych członków przedstawicielstw pracowniczych (np. rady pracowników, europejskiej rady zakładowej) celem udzielenia gwarancji stabilności zatrudnienia jest zagwarantowanie niezależnej, samorządnej i niezakłóconej działalności związku zawodowego lub innego przedstawicielstwa pracowniczego.

Podkreślić należy, że projektodawca celowo posługuje się wyrazem „udzieli”, nie zaś „może udzielić”, aby nie pozostawiać wątpliwości, że projektowany przepis kreuje obowiązek sądu w postaci udzielenia określonego sposobu zabezpieczenia w razie spełnienia się ustawowych przesłanek. Zmiany te powinny zdecydowanie wzmocnić sytuację prawną pracownika szczególnie chronionego.

Art. 755⁵ §2 k.p.c. przesądza, że postanowienie o udzieleniu zabezpieczenia podlega wykonaniu w drodze egzekucji. Tym samym, zgodnie z art. 743 § 1 k.p.c., sąd będzie mu nadawał klauzulę wykonalności z urzędu.

Zmiany w kodeksie postępowania cywilnego wchodzi w życie po upływie 30 dni od ogłoszenia. Pracownicy zyskują więc skuteczniejszą ochronę już we wrześniu tego roku.

4. Odliczenie składek związkowych od podatku

Nowelizacja ustawy o emeryturach pomostowych również podwyższa roczny limit odliczenia od dochodu wydatków z tytułu składek członkowskich zapłaconych na rzecz związków zawodowych. Dotychczas limit wynosił 500 zł, po zmianach będzie wynosił 840 zł.

Prawa i obowiązki członków związku zawodowego szczegółowo regulują przepisy statutu. Jednym z obowiązków członka związku zawodowego jest odpłacanie składek członkowskich. Proponowane podwyższenie limitu odliczenia ma zwiększyć zainteresowanie obywateli działalnością społeczną na rzecz poprawy warunków pracy poprzez członkostwo w związkach zawodowych.

◆◆◆
 Ponadto ustawa zmieniająca rozszerza katalog składników wynagrodzenia, które nie są uwzględniane przy obliczaniu wysokości wynagrodzenia pracownika porównywanego z wysokością minimalnego wynagrodzenia za pracę, o dodatek za szczególne warunki pracy przysługujące pracownikowi z tytułu wykonywania pracy w warunkach szczególnie uciążliwych lub szczególnie szkodliwych dla zdrowia, pracy związanej z dużym wysiłkiem fizycznym lub umysłowym lub pracy szczególnie niebezpiecznej, na zasadach określonych w odrębnych przepisach, w układzie zbiorowym pracy, innym opartym na ustawie porozumieniu zbiorowym.

Podkreślić należy, że przedmiotowy dodatek nie ma charakteru powszechnego, jednakże jego wprowadzenie do regulacji płacowych w danym zakładzie pracy oznacza dla pracownika dodatkowe świadczenie ponad wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Maria Szwałkiewicz

Profesjonalne i bezpłatne poradnictwo prawne

Region Gdański NSZZ „Solidarność” zapewnia członkom Związku profesjonalne poradnictwo prawne. Bezpłatnych porad prawnych udziela zespół doświadczonych radców i doradców prawnych.

Porady dla indywidualnych członków Związku w zakresie: prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, prawa cywilnego, prawa rodzinnego i opiekuńczego, postępowania egzekucyjnego.

Poradnictwo dla organizacji związkowych w zakresie: układów zbiorowych pracy, regulaminów (wynagradzania, pracy), sporów zbiorowych, czasu pracy, funduszu socjalnego.

Z pomocy prawnej Działu Prawnego Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” mogą korzystać członkowie Związku z aktualną legitymacją związkową. Związkiowi prawnicy porad udzielają: w siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 24, pok 106 na I piętrze, w Oddziale ZRG NSZZ „Solidarność” w Gdyni, ul. Śląska 52 oraz telefonicznie. Przed skorzystaniem z porady prosimy o kontakt telefoniczny celem potwierdzenia, czy prawnik będzie obecny.

Przyjdź do nas i uzyskaj pomoc prawną

Dział Prawny, ul. Wały Piastowskie 24, pok. 106, 80-855 Gdańsk, tel. 58 305 55 12, 58 308 44 69, e-mail: dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl
www.solidarnosc.gda.pl/prawo

Słońce, wiatr i woda – energii nam doda

Energia z wiatru, słońca i wody, a także ekologiczny styl życia to główne tematy warsztatów, w których wezmą udział uczniowie szkoły w Wąglikowicach, zorganizowanych w ramach projektu „Słońce, wiatr i woda – energii nam doda”.

W październiku rusza projekt realizowany przez Pomorską Fundację Edukacji i Pracy, współfinansowany przez Fundację PGE, którego celem jest edukacja ekologiczna młodzieży.

– Nasz projekt został napisany dla uczniów starszych klas Szkoły Podstawowej w Wąglikowicach, która nosi imię NSZZ „Solidarność”. Co roku wybitnym uczniom z tej szkoły wręczone są stypendia z naszego Funduszu Stypendialnego, poza tym Region Gdański NSZZ „Solidarność” zaprasza młodzież ze szkoły na rocznicowe – sierpniowe i grudniowe – uroczystości. Również przedstawiciele zakładowych organizacji „Solidarność” z naszego Regionu bywają gośćmi w tej szkole – mówi Renata Tkaczyk, dyrektor Pomorskiej Fundacji Edukacji i Pracy, koordynatorka projektu

W ramach projektu „Słońce, wiatr i woda – energii nam doda” zorganizowany zostanie cykl warsztatów, podczas którego poruszone zostaną takie tematy, jak energia pozyskana z wiatru, słońca i wody, a także ekologiczny styl życia. – We współczesnym świecie wiedza z zakresu ekologii jest potrzebna wszystkim. Jej brak ma poważne konsekwencje. Nieekologiczny styl życia powoduje nie tylko straty w naturalnym środowisku, ale także straty materialne i finansowe osobiste czy społeczne – stwierdza Renata Tkaczyk.

W ramach projektu planowane są wycieczki do elektrowni wiatrowej w Pelplinie, gdzie młodzież będzie miała możliwość zobaczyć i zwiedzić z przewodnikiem turbinę wiatrową oraz do elektrowni szczytowo-pompowej w Żarnowcu, która jest tzw. Akumulatorem energii

– Chcielibyśmy pokazać młodzieży, jak funkcjonują elektrownie wykorzystujące odnawialne źródła energii, by mogli je zwiedzić, zobaczyć z bliska, dotknąć. Będzie to też okazja do rozmowy z ich pracownikami. W ramach naszego projektu zorganizujemy konkurs literacki dotyczący problematyki z zakresu ekologii. Forma będzie dowolna – esej, rozprawka czy krótkie opowiadanie. Tematyka może dotyczyć przykładowo oszczędzania surowców i jego wpływu na budżety domowe. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Za zajęcie pierwszego miejsca przewidziany jest tablet – dodaje Renata Tkaczyk.

Pomorska Fundacja Edukacji i Pracy została utworzona w 2009 roku przez Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” i Związek Pracodawców Forum Okrętowe. Celem fundacji jest wspieranie osób dyskryminowanych, zagrożonych utratą pracy, bezrobotnych, a także młodzieży. Fundacja działa również w obszarze wspierania edukacji – od 2010 roku prowadzi Fundusz Stypendialny NSZZ „Solidarność”.

(rt)

Projekt realizowany jest z Fundacją PGE.



„Beton” w Sali BHP



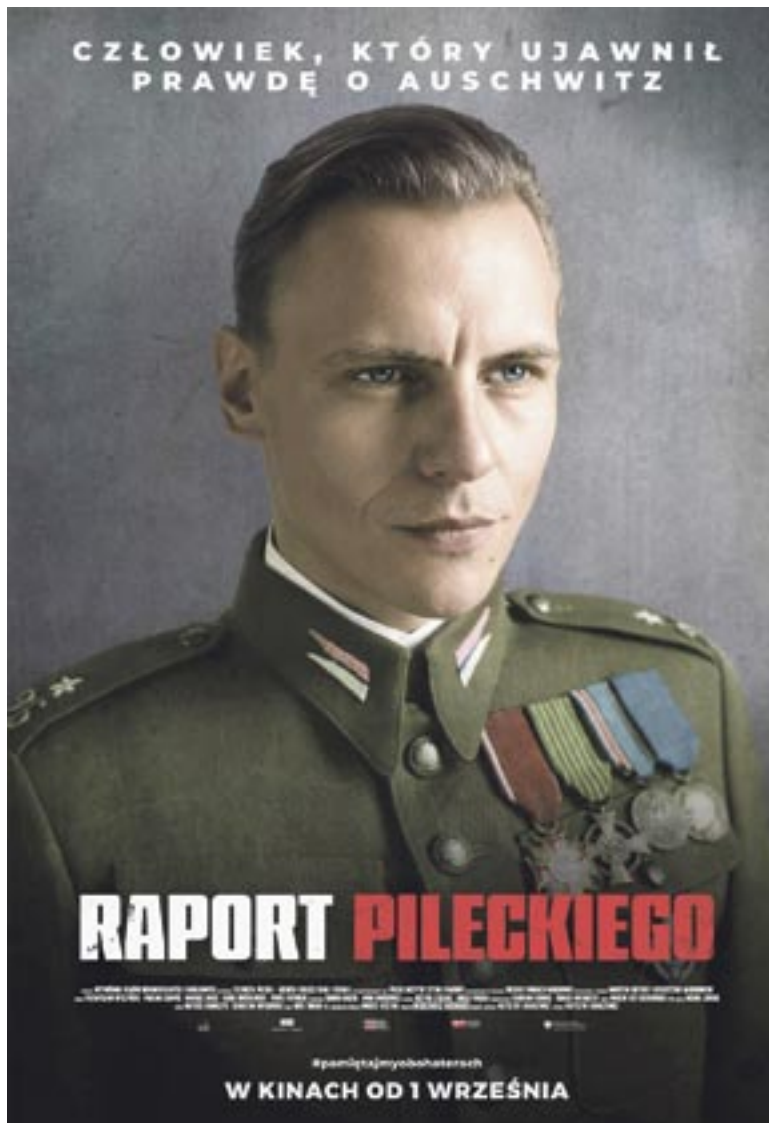
FOT. WOJCIECH MILEWSKI

26 i 27 sierpnia br. w Sali BHP mieliśmy okazję do obejrzenia wielokrotnie nagradzanego spektaklu „Beton”, przygotowanego przez Teatr Miniatura w Gdańsku. Jest to fikcja sceniczna o inżynierze, twórcy najdłuższego gdańskiego falowca. Spektakl powstał na podstawie książki Moniki Milewskiej „Latawiec z betonu”. Główny bohater odkrywa, że falowiec – jego dzieło – zakrzywia czas i wędrując przez galerię wielkiego budynku jednocześnie wędruje w czasie, a my razem z nim zanurzamy się w historii.

Reżyserem jest Michał Derlatka, a na scenie oglądaliśmy Wojciecha Stachurę, który jest też autorem scenografii. Czekamy na kolejne przedstawienia!

WOJCIECH KSIĄŻEK POLECA

Film „Raport Pileckiego” w kinach



W kinach grany jest film „Raport Pileckiego” w reżyserii Krzysztofa Łukaszewicza, na podstawie niesamowitej biografii rotmistrza Witolda Pileckiego. Warto wybrać się w miarę szybko, gdyż na widowni pojawia się niewielu widzów.

Nie jest to film łatwy w oglądaniu z uwagi na swoją dosyć mozaikową strukturę. Pojawiają się napisy, kiedy dana scena się dzieje, ale potrzebna jest wiedza o biografii bohatera i historii tego czasu, co wymaga pewnego przygotowania np. grup uczniów. Wyzwaniem może być też realizm dramatycznych scen z Auschwitz, zresztą bardzo ciekawie pokazanych, czy podczas przesłuchań w kazamatach UB na warszawskim Mokotowie (bicie, wyrwanie paznokci, sadzanie na odwróconym krześle, wielogodzinne stanie z rękami nad głową). Ale taka jest prawda o doświadczeniu życia przez tego wojskowego z powołania, urodzonego w 1901 r. w szlacheckiej rodzinie herbu „Leliwa”. Może właśnie to wychowanie wpływało na pewną dysfunkcję zachowań, oszczędność gestów, mimiki, dobrze oddanych przez aktorstwo Przemysława Wyżnińskiego. To pozwoliło uniknąć poczucia fasadowości w przedstawianiu tak niesamowitej, a zarazem trudnej biografii.

A rotmistrz walczył w 1920 roku z bolszewikami, został odznaczony Krzyżem Walecznych. Uczestniczył

w wojnie obronnej 1939 roku. Aktywnie wspierał powstawanie struktur państwa podziemnego, trafił z wyboru do Auschwitz, skąd uciekł po ponad dwóch latach dramatycznego pobytu, zakończonym Raportem, walczył w Powstaniu Warszawskim, trafił do oflagu jenieckiego, potem do II Korpusu armii gen. Andersa, by wrócić po wojnie do Polski. Tu ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem. Został aresztowany w maju 1947 roku i po roku okrutnych przesłuchań został zabity 25 maja 1948 roku. Ciało nie odnaleziono.

W filmie pojawia się wątek Józefa Cyrankiewicza, byłego więźnia Auschwitz i ówczesnego premiera, który, niestety, nie pomógł koledze spod tzw. obozowej celi. Ba, są przekazy, że działał na rzecz skazania Rotmistrza jakby w obawie o jego wiedzę o ciemnej stronie zachowań pięciokrotnego premiera w PRL. Stąd taki nacisk śledczych na znalezienie notatek, meldunków owego tytułowego „Raportu...”. Pojawiają się też doradcy sowieccy, którzy zbierają haki praktycznie na wszystko i wszystkich (tzw. kompromaty). Skąd my to znamy...

Do najbardziej przejmujących jego słów należą te, które powiedział podczas jednego z ostatnich widzeń z żoną, że „w porównaniu z bestialstwem przesłuchań UB – OŚWIĘCIM TO BYŁA IGRASZKA”.

Kiedy oglądamy film cisza jest wszechobecna. Cóż powiedzieć, gdy

tak zagmatwana jest nasza historia. Tak różne ma twarze, z jednej strony Pilecki, generał Fieldorf-Nil, z drugiej Józef Różański, nadzorujący śledztwa UB, czy pełen okrucieństwa Eugeniusz Chimczuk (choć to trudna, ale bardzo dobrze oddana rola Mariusza Jakusa).

Kołatają się różne myśli, przypominają się słowa poety Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (zginął jako żołnierz AK 4 sierpnia 1944 r.): „Trzeba nam teraz umrzeć, by Polska umiała znów żyć”. Czy umiemy? Pamiętajmy o tych ludziach, tym bardziej w czasie, gdy otacza nas tyle wielośłowia. Ci wielcy Polacy muszą być jakimś drogowskazem, o czym delikatnie, ale próbuje przypomnieć ten ważny film.



Nasuwać się jeszcze trzy uwagi przy okazji oglądania „Raportu Pileckiego”. Jedną jest pewnie nie tylko polskie dążenie do podkoloryzowania swych biografii. W Wikipedii jest podana informacja, że prawdopodobnie podczas procesu Rotmistrza ktoś wystąpił z oskarżeniem ówczesnego premiera J. Cyrankiewicza za jego naganne zachowania w Auschwitz. Nie oceniam, nawet Rotmistrza pokazuje się tam, gdy pomaga np. w paleniu zwłok po tzw. selekcjach. Nie ma śladów po tym w dokumentacji procesu. W późniejszej historii też znamy przypadki usuwania niewygodnych dokumentów czy świadków. Chyba niepotrzebnie. W polskiej kulturze znamy momenty przemiany, ale i wybaczenia, jak w przypadku Kmicica w „Potopie”.

Dруга uwaga dotyczy skutków wojny na życie rodziny, najbliższych. Widok okrucieństw wojennych, zła, którego bywa się samemu uczestnikiem, ukrywanie się także przed najbliższymi, którzy są najbardziej inwigilowani, utrudniają powrót.

Wielką cenę płacą rodziny, matki, żony, dzieci za wieloletnią rozłąkę. Jednak największą ci, doświadczającą ciemnej, czasami okrutnej strony świata, tak utrudniającej powrót do codziennego życia. Oczywiście, jeżeli jest to w ogóle dane. Zabijając Rotmistrza Pileckiego, który ukrywał się po wojnie pod zmienionym nazwiskiem, komunistyczne władze odebrały mu tę szansę.

Trzecia uwaga dotyczy trudnego procesu powstawania filmu. W 2020 roku nastąpiła zmiana reżysera z Leszka Wosiewicza na Krzysztofa Łukaszewicza (film powstał przy dużym udziale Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego). Odbiła się wówczas dyskusja i to za pośrednictwem mediów. Mimo racjonalnych argumentów, może jednak szkoda, bo L. Wosiewicz jest twórcą znakomitego w mej ocenie filmu „Kornblumenblau”, w sposób nietuzinkowy ukazującego realia obozu koncentracyjnego. W filmie „Raport Pileckiego” brakuje trochę takiego kontrapunktu, indywidualnego piętna reżysera.

Wrzesień 2023 r.

Wojciech Książek

Autor jest nauczycielem, członkiem Prezydium Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku, w latach 1997–2001 był wiceministrem edukacji narodowej

Krzyżówka ze wzorem do naśladowania

POZIOMO

1) buduarowy mebelek, 5) służy do mocowania górnej części żagla, 9) Nat King, śpiewak jazzowy, 10) wyuczony zawód, 12) odgłos pocałunku, 14) klamra wzmacniająca mury, 15) błękitna planeta, 16) błędny na bagnach, 17) stop cynku z aluminium, 18) szkocki związek rodowy, 19) żona Mahometa, 22) gigant wśród konkurencji narciarskich, 23) zamknięta dzielnica dla mniejszości narodowej, 28) Orla w Tatrach, 29) stara odmiana jabłoni, 30) nieznamy, 31) stół ofiarny, 34) rodak, 38) warzywo do płaczu, 39) uschoroż z bromeliowatych, 40) oddanie honorów wojskowych, 41) ostra przyprawa kuchenna, 42) palestra.

PIONOWO

1) sproszkowany tytoń do kichania, 2) antyczne liczydło, 3) przesadna uczuciowość wypowiedzi, 4) jego słabym punktem była pięta, 5) zasiłek z tytułu urodzenia dziecka, 6) główna rzeka Indochin, 7) sztuczne tworzywo izolacyjne, 8) bogini zemsty, furia, jedna z trzech Eumenid, 11) leczy rany, 13) najmłodsza epoka okresu jurajskiego, 20) wzór do naśladowania, 21) powoduje niedowidzenie, 24) afry-

kański wirus, 25) tekturowa na frytki, 26) wyjątkowy egzemplarz, 27) udziela kredytów, 31) szpilki w szpilkach, 32) wykazy z rubrykami, 33) gra hazardowa z kulką, 35) puszka rogowa krowy, 36) długi pies, 37) opiekunka dzieci.

Litery z szarych pól ponumerowane od 1 do 44 utworzą rozwiązanie – słowa Papieża Jana Pawła II.

(kas)

Na rozwiązania (e-maile, listy tradycyjne, adresy w stopce na str. 2) czekamy do 15 dnia następnego miesiąca od ukazania się tego wydania „Magazynu”. Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie *Krzyżówki z kwiatem Marii* z nr. 7-8/2023. Otrzymuje ją pan Marcin. Hasło brzmiało: Turyści nie wiedzą, gdzie byli, podróżnicy nie wiedzą, gdzie będą. Nagrodę wyślemy pocztą.



Reklama

**OFICJALNY SKLEP
SOLIDARNOŚCI
JUŻ OTWARTY!**

solidarnosc.sklep.pl

SOLIDARNOŚĆ
Region Gdański NSZZ „Solidarność”

www.solidarnosc.gda.pl

NA KOŃCU JĘZYKA

Człuchów – miasto nad jeziorami

Słoneczna, ciepła pogoda wrześniowa sprzyjała wędrowkom po Pomorzu. Jednym z miejsc godnych poznania jest położony nad urokliwymi jeziorami Człuchów. Nazwa tej miejscowości intryguje i zachęca do poznania jej historii.



Człuchów. Panorama miasta widziana z wieży zamkowej.

Obecny Człuchów to powiatowe miasto położone w województwie pomorskim nad jeziorami: Rychnowskim, Miejskim Małym, Miejskim Dużym i Urzędowym. Ozdobą miejscowości jest zamek, w którym mieści się Muzeum Regionalne.

Dzieje miejscowości

Historia Człuchowa sięga XII wieku. W 1308 roku teren został sprzedany zakonowi krzyżackiemu, który w 1340 roku wybudował tam drugi co do wielkości zamek krzyżacki. Rezydowali w nim m.in. Konrad von Wallenrode i Ulrich von Jungingen. Miejscowość otrzymała prawa miejskie już w XIV wieku, dokładniej w 1348 roku. Od XV wieku było to miasto królewskie, w którym rezydowali przedstawiciele najszlachetniejszych polskich rodów, takich jak Wejherowie, Sanguszkowie i Radziwiłłowie. Położony na skrzyżowaniu dróg Człuchów miał okresy rozkwitu i upadku. Na burzliwe dzieje starego średniowiecznego grodu, a potem miasta składały się między innymi wojny szwedzkie, pożary w XVII wieku i znaczne zniszczenia w czasie II wojny światowej.

Etymologia nazwy

Aby odkryć pochodzenie nazwy miasta konieczne było dotarcie do najstarszych jej zapisów. Okazało się, że w XIV wieku nazwa zaczynała się od „S”, np. istnieje zapis *Slochow* (z 1312 r.), potem pisano m.in.: *Sluchów*, *Sluchow*, natomiast później „S” zmieniano na „Sz” i powstały zapisy, takie jak: *Schlochaw* (1570), *Szluchovia* (1652) lub na „Cz” i pisano: *Czlochow* (1454), *Człuchowo* (1614), *Człuchów* (1682). Po II wojnie światowej Komisja Ustalania Nazw Miejscowych ostatecznie zatwierdziła postać w rodzaju męskim – *Człuchów*. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że zastosowanie rodzaju męskiego odróżnia nazwy miast od nazw wsi. Mamy np. miasta: *Tczew*, *Bytów*, *Gniew*, a wsie: *Przodkowo*, *Borowo*.

Najstarsze zapisy, a zwłaszcza „*Sluchów*”, pozwoliły wywnioskować, że nazwa obecnego Człuchowa wywodzi się od imienia właściciela lub założyciela miejscowości – *Slucha*. Do nazwy osobowej *Sluch* został dodany dzierżawczy formant „-ów” i w ten sposób powstała nazwa miejscowości *Sluchów*.

Imię *Sluch* – jak łatwo się domyślić – pochodzi od czasownika *sluchać*. Jak pisał prof. Edward Breza z Uniwersytetu Gdańskiego, czasownik *sluchać* dawniej oznaczał ‘należeć się, godzić się, przysługiwać komuś lub czemuś’. Pochodny od tego czasownika przymiotnik *sluszny* oznaczał wtedy ‘stosowny, odpowiedni, godny, należyty’ i dlatego mówiło się o *slusznej* zapłacie, czyli takiej, która się komuś sprawiedliwie należała. A zatem imię *Sluch* oznaczało ‘syn, który się rodzicom należał, bo na niego czekali lub dlatego, że byli jego godni’.

Jeśli chodzi o budowę słowotwórczą, to imię *Sluch* powstało w wyniku derywacji wstecznej – polegającej na odrzuceniu od czasownika *sluchać* przyrostka „-ač”. Takie zjawisko można zaobserwować np. w nazwiskach: *Potrac* – od czasownika *potracić*, *Rospond* – od *rozpędzić*, *Wypych* – od *wypychać* lub w nazwach pospolicich: *dźwig* – od *dźwigać*, *odczyt* – od *odczytać*, *postęp* – od *postępować*, *odłam* – od *odłamać*, *wykop* – od *wykopać*, *zalew* – od *zalewać*.

W starych zapisach nazwy miejscowości można zaobserwować „l” zamiast „ł”. Wynika to z tego, że w językach łacińskim i niemieckim nie ma litery „ł” i dlatego w dokumentach łacińskich i niemieckich występuje „l”. Co ciekawe, do końca XV w. nawet w dokumentach polskich redagowanych przez Polaków też spotykamy zastępowanie litery „ł” literą „l”.

Barbara Ellwart

Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”
ul. Wały Piastowskie 24
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

PRZEWODNICZĄCY I SEKRETARIAT pok. 107,
tel. 58 308 43 52, 58 301 88 54
prezydium@solidarnosc.gda.pl

WICEPRZEWODNICZĄCY, pok. 111
tel. 58 308 43 05 r.kuzimski@solidarnosc.gda.pl

SKARBNIK pok. 118, tel. 58 308 43 39
s.gawronski@solidarnosc.gda.pl

CZŁONKOWIE PREZYDIUM, pok. 107, 111
tel. 58 308 43 69, 58 308 42 60

DYREKTOR BIURA ZRG, pok. 110,
tel. 58 308 42 60

DZIAŁ ORGANIZOWANIA I ROZWOJU, pok.
112, 105, tel. 58 308 43 01, 603 934 165, 58 301
04 44, 308 44 54 dzial.kontaktow@solidarnosc.
gda.pl, j.szewczyk@solidarnosc.gda.pl

KADRY, pok. 127, tel. 58 308-42-97

KSIĘGOWOŚĆ I KASA, pok. 120, 122
tel. 58 308 43 34, 58 308 43 35, 58 346 21 74

**ADMINISTRACJA BUDYNKU I REZERWA-
CJA SALI „AKWEN”**, pok. 123,
tel. 58 308 42 47, 58 308 42 50, 58 308 42 55
administracja@solidarnosc.gda.pl

DZIAŁ INFORMACJI I PROMOCJI, pok. 114,
tel. 58 301 71 21, 58 308 42 72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

DZIAŁ SZKOLEŃ, pok. 117 tel. 58 305 54 79,
58 308 42 76, dzial.szkozen@solidarnosc.gda.pl

DZIAŁ PRAWNY, pok. 106
tel. 58 308 42 74, 58 308 44 69, 58 305 55 12,
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

DZIAŁ PROGRAMÓW EUROPEJSKICH,
pok. 129, tel. 58 308 43 29,
j.lobodzinska@solidarnosc.gda.pl

**KOMISJA TERENOWA EMERYTÓW
I RENCISTÓW**, pok. 119a, tel. 58 308 43 71

REG. SEKCJA EMERYTÓW I RENCISTÓW,
pok. 121, tel. 58 308 42 70
emeryci@solidarnosc.gda.pl

KOMISJA REWIZYJNA ZR „S” pok. 124
tel. 58 308 43 02

BIURO PRACY, pok. 9, tel. 58 301 34 67,
58 308 43 47, biuro.pracy@solidarnosc.gda.pl

REGIONALNA SEKCJA SŁUŻBY ZDROWIA,
pok. 124, tel. 308 43 93, 58 308 43 93

**MIEDZYREGIONALNA SEKCJA OŚWIATY
I WYCHOWANIA**,
pok. 119, tel. 58 308 44 22, fax: 58 308 42 01
oswiata@solidarnosc.gda.pl

SEKCJA REGIONALNA KOLEJARZY
Gdynia, pl. Konstytucji 1/1
tel./fax: 58 721 24 44

MARATON, pok. 126, tel. 58 308 42 61,
fax: 58 346 30 34

POMORSKA FUNDACJA EDUKACJI I PRACY,
pok. 19, tel. 58 308 43 56

**OŚRODEK NIEINWAZYJNEJ DIAGNOSTYKI
KARDIOLOGICZNEJ**, pok. 104, tel. 58 301 06 22,
58 308 44 50 fax: 58 346 28 08

Biura i oddziały ZRG

GDYNIA, ul. Śląska 52, 515 240 490
tel./fax 58 620 61 82 gdynia@solidarnosc.gda.pl

KARTUZY, ul. Gdańska 15 pok. 20,
tel. 502 172 289

STAROGARD GD., ul. Paderewskiego 11
tel. 502 172 281, tel./fax 58 562 22 20
starogard@solidarnosc.gda.pl

TCZEW, ul. Podmurna 11, tel. 506 074 609,
tel./fax 58 531 29 96 tczew@solidarnosc.gda.pl

KOŚCIERZYNA, ul. Traugutta 7
502 172 282, tel./fax 58 686 44 26
koscierzyzna@solidarnosc.gda.pl,
jozefr@poczta.onet.pl

PUCK, ul. Sambora 16, tel. 887 590 721,
tel./fax 58 673 16 15

WEJHEROWO, ul. Hallera 1A/102
tel. 502 486 003, 606 687 512,
tel./fax 58 672 37 76
wejherowo@solidarnosc.gda.pl, isiu@op.pl

CHOJNICE, ul. Młodzieżowa 35, tel. 502 172 285

LEBORK, ul. Bolesława Krzywoustego 1,
tel. 663 775 705, 59 862 16 69

MALBORK, plac Słowiański 5
tel./fax 55 647 28 00, 516 059 047
malbork@solidarnosc.gda.pl

CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE

Chmielno. Perła Kaszub

Około 10 kilometrów na południowy zachód od Kartuz, przy znanej kajakarzom trasie „Kółka Raduńskiego”, leży Chmielno, jedna z najstarszych kaszubskich miejscowości, której nazwa wywodzi się – jak podaje legenda – od chmielu rosnącego na grobach nieszczęśliwych kochanków. Roślina oplótła oba groby, tworząc wspólną mogiłę, i mimo że nie pozwolono kochankom złączyć się za życia, to stało się to po ich śmierci. Z Chmielnem łączy się więc legenda. Jednak turystów przyciąga jego położenie. Wielu z nich uważa, że jest to najpiękniejsza miejscowość na Kaszubach, gdyż rozlokowała się zarówno na wzgórzu, jak i u jego podnóża, w wyjątkowo malowniczym rejonie, na obszarze Szwajcarii Kaszubskiej, a dokładnie nad jeziorami Białym i Kłodno, w pobliżu północnej części Jeziora Raduńskiego Dolnego.



Chmielno. Brzeg Jeziora Białego.

Na terenach dzisiejszego Chmielna oraz jego okolic (w Chmielonku, na Lamie i w Zaworach) ludzie żyli już w II wieku p.n.e., czego dowodem są odkrywane nadal przez rolników groby skrzynkowe. Jednak sama wieś powstała znacznie później. Na przesmyku pomiędzy jeziorami Białym i Kłodno w IX–XIII wiekach istniał gród książąt pomorskich oraz siedziba kasztelana, całość otoczona wałem obronnym i szeroką fosą. Stały tam drewniane chaty, a w XIII w. wybudowano wieżę obronno-mieszkalną. Gród miał też swoje podgrodzie. Niestety, na początku XIV w. tereny te najechali Brandenburczy, a także wojska Piotra z Nowego (pomorski możnowładca) i gród spalili. Nie odbudowano go już w tym miejscu.

Zanim jednak doszło do spalenia grodu, księżniczka Damroka (Dobrawa), córka Świętopelka II Wielkiego, która otrzymała Chmielno prawdopodobnie jako wiano, ufundowała tam kościół pw. św. Piotra. Świątynię usytuowano na wzgórzu, jakieś 500 metrów od grodu. Miało to

miejsce zapewne około połowy XIII w., chociaż o samej miejscowości w dokumentach wspomniano już w 1220 r. Pierwotny kościół był drewniany – z modrzewiowego drewna w kształcie osmiokątnej kaplicy, kryty gontem, z drewnianą wieżą. Nie wiadomo, kiedy do patrona kościoła dołączył drugi apostoł – św. Pawła. Świątynia ta stała do 1845 r. Wówczas ją rozebrano, a na jej miejscu wzniesiono istniejący do dzisiaj kościół ceglany, zachowujący tych samych patronów. W 1863 r. papież Pius IX ustanowił kolejnego, trzeciego patrona – św. Mikołaja.

Obecny kościół jest zdecydowanie dłuższy i szerszy od tego drewnianego. Nie jest to ciekawa bryła. Jednak warto wejść do jego wnętrza, gdyż znajdujące się tam wyposażenie zostało przeniesione z różnych kościołów, także ze starej świątyni. Są to ołtarze: główny, barokowy z grupą rzeźb „Ukrzyżowania” przeniesioną z rozebranego kościoła św. Katarzyny w Kartuzach. Ołtarz boczny, północny, pochodzi z Pelplina, został wykonany w 1677 r. w Gdańsku (pierwotnie



Chmielno. Kościół pw. św. Piotra i Pawła, widok od strony wieży.

Ołtarz Anioła), obecnie z XVII-wiecznym obrazem Matki Bożej Śnieżnej, zwanej Panią Chmielenską, ubranej w srebrną sukienkę. Południowy ołtarz boczny wykonany z czarnego marmuru pochodzi z XVII i XVIII wieków. Do Chmielna trafił z kartuskiego kościoła klasztorowego. W kościele znajdują się też dwa barokowe ferefony. Jeden z przedstawieniem Najświętszej Marii Panny Dobrej Rady i Ofiarowaniem Chrystusa w Świątyni, drugi poświęcony św. Józefowi i św. Piotrowi i Pawłowi. Jest też drewniana, barokowa chrzcielnica z kłęczącym aniołem podtrzymującym osmioboczną czarę. Pochodzi ze starego kościoła. Podobnie jest z późnobarokową wieczną lampką wykonaną ze srebra w gdańskim warsztacie Zygryda Ōrnstera. Z księgi wizytacji z 1702 r. wiadomo, że lampkę tę ufundowało dwóch szlachciców: Andrzej Kręcki i Jerzy Kożyczkowski oraz gbur (gospodarz) Albert Lelek. Dopelnieniem wyposażenia są stacje drogi krzyżowej wykonane w Poznaniu w 1896 r.

Bardziej współczesny, aczkolwiek niezwykły, jest wystrój kościoła – zdobienia

kaszubskimi wzorami drewnianego, kasztanowego stropu oraz ścian z lat 1954–55 autorstwa Wacława Szczebleskiego, a także ceramiczne kinkiety na ścianach wykonane przez chmielenską garncarza Necla. Kościół ma też XIX-wieczne (z 1887 r.) dwumanułowe, mechaniczne organy zakupione w gdańskiej pracowni Juliusa Witta. Spośród trzech dzwonów umieszczonych na wieży jeden pochodzi z XVI w. Na terenie przykościelnego cmentarza znajduje się kilka żeliwnych XIX-wiecznych i z początku XX w. krzyży, a także fragmenty starych grobów.

O Chmielnie można długo opowiadać. We wsi zachowało się kilka starych domów. Przez miejscowość przechodzą szlaki turystyczne. Jednak tym, co najbardziej przyciąga turystów, jest wspinała, z unikatową ornamentyką ceramika kaszubska wykonywana od kilku pokoleń przez rodzinę Neclów. Obok warsztatu garncarskiego znajduje się muzeum, które należy odwiedzić, aby lepiej poznać kaszubską kulturę.

Tekst i zdjęcia Maria Giedz

Reklama

SALTUS
UBEZPIECZENIA



Na szczęście są
ubezpieczenia!

Ubezpieczenia mieszkaniowe,
NNW, podróżne, zdrowotne
i na życie.

OFERTA UBEZPIECZEŃ
DOSTĘPNA W PLACÓWKACH
SPÓŁDZIELCZYCH KAS

PAMIĘTAJ!
Ubezpiecz się!



www.saltus.pl

Informacja o charakterze reklamowym i marketingowym